



# Obłądnik

Tadeusz Buraczewski

Copyright by: Tadeusz Buraczewski

e-mail: tabu@onet.eu

Rysunki: Szczepan Sadurski

Redakcja i skład: Mobilgraf

Wydawca: IN GREMIO

Projekt okładki: Gabriela Patrycja Shacklock

Korekta: Konrad Buraczewski

Karykatury: (okładka) Krzysztof Toboła

Zdjęcia: Zygmunt Patasz, Mirosław Odyniecki, Jerzy Stachura.

***Jowicie***



# IRONEZJE

## Tu chodzi o coś więcej...

Mknie drynda na złamanie karku

- kanalia dzierży lejce
- jemu wsio rawno - wóz czy przewóz -
- tu chodzi o coś więcej..!

Rdzewieje w tarczy godła ptak...

Tu sejmovariété!.. I rola tu ohydna -

- szubrawiec w ławie - tete-a-tete
- co umie podciąć skrzydła..?!

I jakiś Bolek co w mozole

wymóżdża polskie troski:

*skoro raz zdradził...zdradzić może -*

*Kukliński...? Kuklinowski!..*

„Zawód -patriota” - Wiejską się miota -

- Eviva Polonia - eviva...
- I z Rzymu\* przeciek - dał *czarny eSBek*
- wszak karczma i „*Rzym*” - się nazywa.

Jest postaw sukna i... latyfundia -

- immunitet ? - bajkowa gierka w karty..!

Czas tylko zmienił w białoczerwieni -

- branicko-rzewuskie bękarty...

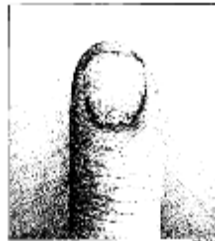
Co w ręku mam? RG - 42...

...więc patrzcie mi na ręce...

Nim TeVałeN` - powie wam amen -

- tu poszło o coś więcej!..

\* - dekonspiracja pułkownika Kuklińskiego była wynikiem przecieku z Watykanu



## Za waszą i naszą klasę...czyli MWzWM\*

Sfej-zbuczał świat w jesienną porę

- amfą go czuć - siarkowodore...

Dziennikurestwo się rozplenia

- jak krętek blad - kręci Ziemią.

Listopaduje - listopadzieje

- wręcz blad`formiście parszywieje.

To SPA-łeczeństwo z głównym clownem

- aromat mieć chce - masaż - saunę...

Dla dynamicznych dziewczyn, chłopców

- mieszkanko w apartamentowcu...

Za waszą i naszą klasę

- niechaj mi jeszcze będzie wolno

rymnać hymn w mp3 - pół-basem

wprost w net-nie zzipowaną - wolność...

Czy młodzi z wielkich miast chcą zmienić?

Coś...!? Nie! Bo już są ukształceni...

- Jam nie z soli ani z roli

...Jam z idoli...

Gdzie w beczce coli łyżka jadu -

- political correctness - gadu - gadu...

i znów od rana

- Tadeologia stosowana...

Z partii do partii - z ławy w ławę

- z idejką hecną wieść zabawę...

A kiedy głowy zechce tłum

- Trybunał Stanu? Po co?...

Wronki...Sztum...

Za waszą i naszą klasę

śród hologramów znanych pysków

- ot na pohybel łyknę czasem

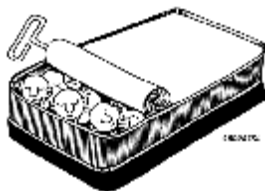
bakterię satyr w twardym dysku.

Na chat`ach ta modlitwa lata:

O Panie! Uduś szwajcarskiego franka

- bo jakem MWzWM\* - to querwa (!)

- nigdy nie sptacę już mieszkanka.



\* MWzWM- Młodzi Wykształceni z Wielkich Miast

Pierwsza Nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Jestem Stąd” - Łódź 2011r.

## Bo życie jest piękne ...a przy stole być musi wesóło...

Kiedy echo uczt rzymskich, szlacheckich hulankę  
poprzez nędzę demokracji przypadkiem popłynię

- a niech karczma ta nawet i „Rzym” się nazywa -
- i nie problem w tym, że być może - na Krymie.

Hulaj dusza! Cyrograf - to przecie też przestrzeń...

Dziś ostatni już dzień narodowej żałoby...

Piórko orle - złota taca - żryj i zwracaj...

Elita zdrowa jest - gdy ma zdrowe wątroby!

EDIMUS, UT VIVAMUS, NON VIVIMUS, UT EDAMUS\*

- sprzed trzech wieków sentencja - nad drzwiami
- „*Kiedy tu polityk polityka potyka*  
- *to jest zdrowy priwisliński - kanibalizm...*”

Car się śmieje - udał mu się żart-aforyzm  
z Dondoniusem gra przeciw drugiej parze  
(to z Niedźwiedziem Komorus & część dworu)  
i wie kiedy ich z historii już wymaże.

Na żartoka nad prosiakiem - car zerknął  
językowa szutka\*\* w głowie - szutkę mu goni,  
(sunie wredna paralełka do tej ludożerki)

- anglosaska - płaska acz konkretna - *pig-malionizm(?)...*

\* - jemy, aby żyć, nie żyjemy, aby jeść

\*\* - z rosyjskiego - żart



## Szkoło pierwszego kontaktu

Deliberował z Watem - Miłosz\*  
(Ch...m stiełka nie priejebjosz...)

By aforyzm obejść ten

- patent znalazł Te-Vał-eN:
- gdy fakt wkręcisz w szklane wały

...nie potrzeba już Kabały...

- W ekran całą Polskę - wszklić!

Wszystko - wszystkim może być!

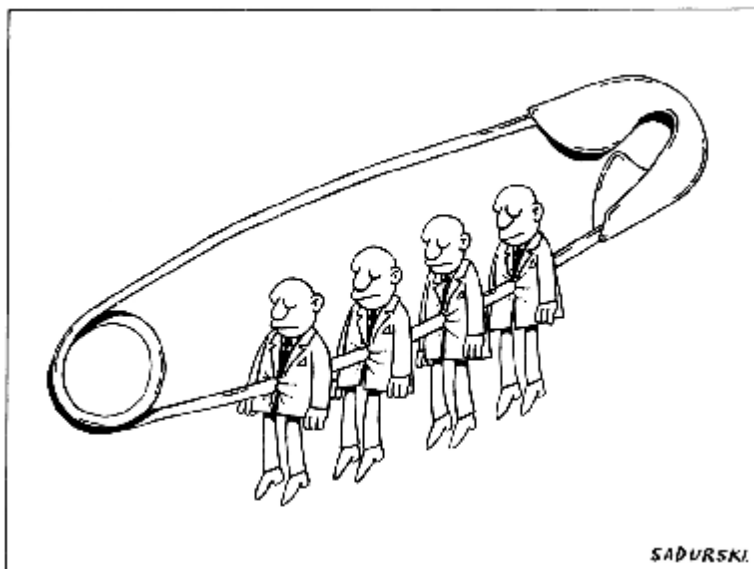
I co dzień od nowa

- orgia Miecugowa ;)

To Te-Vał - eN - co

- zgwałcił nawet - szkło...

\* - „Mój wiek” - pamiętnik mówiony (Czytelnik - 1990)





## TV-COCO-n

Jest tivi gdzie nikt się nie dziwi  
a gdyby dziwił - bym skłamał  
chłopcy - dziewczęta itp. niebożęta  
biorą - oj biorą w kanał...

Chłopczyk co głównem obrzuca  
celebrysiów w niedorzeczcu Wisty  
- ojczulków mocy żebrał pomocy  
- gdy psy policyjne doń przyszły.

Różliczne homki & ich podomki  
bisexy - hiperartysty & gejsze  
biorą co biorą - a nawet sporo - by  
- ekranki źrenic mieć większe...

By się utrzymać - nie starczy dymać  
czy być dmuchanym na przestrzał...

Myśl to Witkaca - brać się opłaca  
gdy ma się - „wrzód - ciut intelektu”...;)

I w każde szambo - wchodzisz jak Rambo

Dziewictwo?..Pierwszy raz?! - potem nie boli...

Śnieg jest tak biały - jak tabula rasa -  
- dance-bezsens w rurowym tańcu idoli.

Smycz takż końce miewa dwa  
(nie lubię was - lubić nie mogę;)

- widziałem filmik z jasnym przestaniem
- idźcie „po ścieżce” nań -
- a tytuł - „Jestem bogiem”...

## Niech no tylko zakwitną...kanalie...

Tuskoland nie jest taki zły  
Tuskoland tylko zawsze mdli  
Niech no tylko zakwitną kanalie  
To miljon z hazardu kapnie  
I car Rosji kocha łatwiej  
Kanalie kwitnące kanalie

Wszystkim manna pada z nieba  
Da ci Mojżesz gdy potrzeba  
Darmo wszystko gdyś jest - lokajem  
Śpisz od rana do wieczora  
Albo z Nyczem do kościoła  
I nocą krzyczysz śpiewając:

*Tuskoland nie jest taki zły  
Tuskoland to normalnie mdli  
Niech no tylko zakwitną kanalie  
Wnuczki babciom dowód kradną  
Złote zęby - gdy wypadną...  
Kanalie kwitnące kanalie*

*Oto chmurka na niebiesiech  
co za opiat nam przyniesie -  
Amfy śnieg czy dymy marychy  
Wszyscy klniemy już w amoku  
Nieudaczny rząd idiotów  
Znów wyborczą kietbasę da w michy*

*Tuskoland nie jest taki zły  
Tuskoland tylko częściej mdli  
Gdy wykończa tu nas kanalia  
Kiedy jeszcze wolność kwitnie  
Brzytwą paki jej się wytnie  
Vivat dziewczka z ulicy i złodziej  
Tłuszcza tuszcza - raz germani a raz zruszcza*

*A elita kazaczoka chce fikać  
Śpią po prochach do wieczora  
albo walą głup-niesioła  
A w nocy i tak nic nie widać..!*

*Tuskoland nie jest taki zły  
Tuskoland tylko zawsze mdli  
Niech no tylko zakwitną kanalie  
To miljon z hazardu kapnie  
I car Rosji kocha łatwiej  
Kanalie kwitnące kanalie*

## Wajda kręci...

Oto Jędrus Wajda & patriot-ferajna  
mają chętkę kręcić - „Bolka Frankensteina”...

Bohater - człek - granat - miał SBecką teczkę  
- miast w pierś się uderzyć - wyrwał był zawleczkę.

Z zawodu PO-trioci - widząc co się święci  
chcą zatem Boleczka - posklejać i skręcić.

Ech! Filmowa poleczka - a ja wam powiadam,  
że scenopis zrobi re-re-daktor AdaM.

*On pierwszy grzebał w teczkach,*

*on pierwszy cel wyznaczył,*

*jak zniszczyć TW - wrogów,*

*jak TW - mieć przyjaciół.*

I już Go pudrują, kadrują esteci -

stop klatka - bo wpadka

zali dupa jest **za** ale główka - **przeciw...**

Światła! Krzyczy demiurg. Dać jasnej pomroczy -

- przez muru grubą kreskę - bohater przeskoczy.

*A autorytety*

*zagrają sztachety*

- *rola jest też - kotka*

- *prof. dyplomatołka\**

Ludu mój-że ludu - bohater się krztusi

hycnie (a co?!) - hycnie - nie chce, ale musi!

Tu jest plus dodatni i aktor się krzywi

(gra Go półbóg Daniel a dubluje Rywin)

*czas Europy Mędrca*

*z Kiepskim się nakręca*

*pecunia non olet*

*chętnych full - grać role*

wciela się Krzywonos w Annę Solidarność

Dankę gra Rodowicz - „kapciowego” - Paździoch.

*Już frunie nad murem*

- *latać on potrafi...*

*Jak Dżin czy Aladyn*

*czy inny Kaddafi...*

I Andrzej się stara - kręci na Oscara...  
A tu stop kamera - i po klapsie - kolaps...  
Przed Olejnik Moni - „i” - konfesjonatem  
Bolek po raz pierwszy wyrzekł: „podpisałem”...  
Rwie A..AdaM scenariusz wraz ze scenopisem  
Ja Q..a - tej komedii - nieeee, o nie dopiszę...!  
Historia się kręci jak w kibelku rolka  
Od Bolka Bieruta do Szczerego Bolka...

\* - profesor, który nie ma dyplomu matury

## Lud chce Donka...

Pomiędzy Bugiem a zaodrzem

Dorwała - CBA - nagonka

- wydrylowano Kamińskiego...bo
- wkręcił był w ruletkę - Donka...

On - prestidigitator liczb i cyfr

- drożdży sondaży - po Kabałę -
- winni są inni - on jest czysty
- jak dziadka ła pod Stalingradem.

Jak Zbycho z Mirem - para króli

z full-em intencji - gra do puli...

Tak! Pierwszy milion trzeba ukraść!

To sztuczka z liberatów cyrku...

I wolność Donku w swoim domku

- oszukać drugi (ludzi) milion..!

Lud Donka łaknie i pożąda

- sonduje w poparcie - zaparcie - magmie
- a on bulgoce i proroczy

Honor?...Phi...ważne - nie lec na dnie...

Europa nań spoziera zezem

mlecznowłosego mędrca Buzka

- zdjąć krzyż - doradza euro- w(t)adza
- władza od Boga jest i... Tuska...

twierdził niegłupi - lud to kupi -

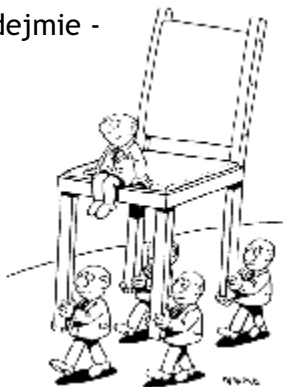
- cud - pomysł w mózgu już się błąka:

- krzyż w szkole, w Sejmie (cóż) - się zdejmie -

(coś w zamian? - dobry Boże - może...)

- uwiśnie...ikonka cudotwórcy Donka.

2009-12-04



## ...pora orać...

Przyszła wiosna - pora orać  
Wsi radosna - wsi wesola  
Od chochoła - do Niesioła...  
Zwykłe gnojki polityki  
Doszlachetnią oborniki...  
Tako grzesie, miry zbysie  
Git kompostowałyby się...  
Worać w less - „yes yes yes”  
Strach na wróble i na orły  
- psychklich nasz to wszechodporny...  
A na grubej kresce między  
Wampir prof. z Tadzikiem siedzi...  
A pawlaki hyc w buraki  
Słodszy cukier będzie tak i...  
Minister atomizuje świat  
- promieniotwórczy Sikorski Rad...  
Bulga sottys wręcz z „nadzieją”\*,  
Że ze wschodu wiatry wieją...  
I w sterylnie czystym PO-lu  
Nie masz węgryzn ni kąkolu...  
O! Krzykliwy Bartoszek - już wyklepał kosę  
Bo już mu obrzydło - gonić w szkodę bydło...  
A sam cudotwórca - kpi zadowolony:  
Siać to ja nie umiem ale brać - PO-plony...  
Ludu mój-że ludu - patrzysz mi na łapska  
Wiosna niech przychodzi - oby nie arabska...  
Jak nadciągnie jesień - „ora” nie „labora”\*\*  
- bez modłów nad urną (cóż?!) - fora ze dwora..!

\* - obecnie obowiązująca ortografia

\*\* - ora et labora

2011-04-03

## **PARTIA RADYKALNA!!!**

DOŚĆ KARNAWAŁU ŻEBRAKÓW  
SPRAWA JEST WRĘCZ BANALNA  
BY POLSKA BYŁA POLSKĄ - CO ROBIĆ?!  
POWOŁAĆ MUS - PARTIĘ RADYKALNĄ!!!

POPATRZCIE NA TYCH CWANIAKÓW  
(WAŻNE! GNIDA NAM SIĘ NIE PRZYDA)  
OD FRAKCJI DO FRAKCJI MENDA SIĘ SZWENDA  
IMMUNITET BY MIEĆ - DO KORYTA.

NIEJEDEN PATRIOTA Z ZAWODU  
TAK W SEJMIE ZAPUŚCIŁ KORZENIE  
(PÓŁ ŚWIATA ZA DARMO OBLATAŁ)  
ŻE PIĄTĄ KADENCJĘ TAM DRZEMIE.

SĄ W OJCZYŹNIE RACHUNKI KRZYWD...  
TO TRZEBA POWOŁAĆ TRYBUNAŁ  
ŻE KARY NAJWYŻSZEJ - NIE MA - CÓŻ...  
...WYSTARCZY ARCHIPELAG... ŻUŁAW :)

Od PR zaczyna się PRawda  
i pijar :) PR - także się przyda  
- czego lewak i prawak nie umie  
- to potrafi na 100% - radykał!!!

Więc niezbędna nam jest  
nie kreolska nie kahalna  
ale nasza - nasza polska  
- mocna partia radykalna!



## Aforyzmy

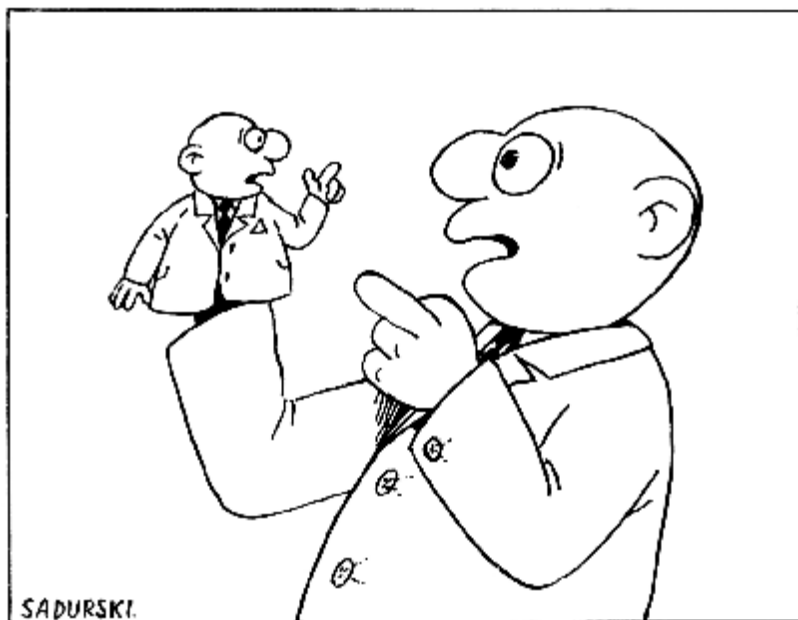
Obsesja - sesja weekendowo-rytualnego kupownictwa w OBI

Klaustrofobia - fobia w obszarze wysokości zadania

Wielkość aforyzmu - to kwestia forowania „szkła kontaktowego”

Dojrzałość = mądrzej ostrożności: wiem, że wiedziałem...

Po - Kocham - nie wolno postawić kropki



## DIALOG

## Adekваты

- na początku było słowo -  
to poblizze Tajemnicy  
i zarazem nieokreślenie odległe  
jak diapazon  
- ja cię chrzczę & Requistant in Pace  
(potem to już mowa trawa)  
aby nadmiar barw i soków  
nie przeistoczył się w groteskę.  
Pani z Mysiej\* - rzeźbiła moje wyrazy  
jak wiatr kałuże,  
cóż - myśleliśmy na brudno,  
pisaliśmy na czysto  
z wiarą, że kropla drąży wszystko  
i z ufnością, że dany będzie nam czas  
i był...

TO słowo - pisane solidarycą\*\*

- to był klucz do ust -  
można było się wystawiać,  
niestawić i przeklinać tak mędrców  
jak i „inżynierów dusz”  
itp. szamanów semantyki  
i... teraz...  
jak i onegdaj  
słowo w ciekłych tivi-kryształach  
zatrzuwa wyobraźnię tak,  
że nikczemność epoki  
każe nawet poetom być  
**politically correct\*\*\*...**

\* - ul.Mysia w W-wie - siedziba GUKPiW - czyli cenzury

\*\* - krój czcionki Solidarność

\*\*\* - politycznie poprawnym

## ... Mel Gibson bije kobiety...

odbij się od dna  
bo przegapisz  
kiedy przychodzi wiersz  
kiedy miniesz się z figurą retoryczną demol-kracji  
- Prawdą...  
a ramię z otowanymi kulkami  
będzie filmowym pozorem symetrii  
wolnej woli  
- światło i mrok...  
w nocy łatwiej kłamać.  
sąd skorupkowy też jest paradny  
jak Sanhedryn  
niczym gwiazda dziewięciosa  
bo Mel Gibson uderzył kobietę...

.....

żyj z pasją  
nim zaroi się od samic na twoim pogrzebie  
a ty nie wyciąłeś  
tych najpiękniejszych storczyków  
rozkwitających w hollyudach  
tabloid wstrzymał oddech światu  
a Leonardo DiCaprio zaparł się jak Piotr  
gdy Mel Gibson uderzył Oksanę  
patrz -  
- na wszystkich kanałach  
tak samo dokładnie  
w ciekłych kryształach  
rozszczepia się Dobro & Piękno  
- zgaś światło!..

## Idea skończyła się nagle

Idea skończyła się nagle  
jak pasztetowa  
i tylko kurek na dachu gulgotał -  
wol - wol - wol - ...ność...ość...ość  
no i można było się nawet zachłysnąć  
wpisany cyrklem kształtnych ud  
w ciepły krąg  
rozpałałem domowe ognisko  
stryczeń, opluty, rozmarzec & czerw i  
jakże nasz [www.rzesień.pl](http://www.rzesień.pl)  
syn raczkował na terenie zalewowym Kozanowa  
za dziesięć lat przyjdzie tu fala  
i zaleje zrakowaciałą komunę  
ale na tyle, żeby nadawała się przehandlowania  
by vistość była potem swobodna  
jak kosmonauta w kapsule  
a wszyscy mogli wierzyć we wszystko  
bo gazety pisały o niczym  
kurwa z „kurwą”- (przecinkiem)  
wdarły się bezboleśnie do savoir-vivre  
premierzy ćmili skręty (ale...bez zaciągania)  
czasem obłapywali się przed kamerami  
by lud miał wizerunek współczucia  
a popiół z wulkanu  
posypywał ich bratnie głowy  
...a poeta dumał  
nad satyrycznym gestem Sokratesa,  
który wwiódł onegdaj ironię do filozofii...  
...idea & ironia. Kropka nad i...

## A jednak odwróciłaś się...

MB

To tutaj księżyc nas zaskoczył,  
kuty misternie w srebro stare,  
kwitnącym biało kasztanowcom  
- maj spał korony ponad jarem.

Mostek - na mostku wszystko proste  
Sopot to - Wrocław czy Kazimierz  
- co solą jest poezji - wiedz...  
...zamyka czas - jak ćmę w bursztynie.

A jednak odwróciłaś się -  
- jak przed kurtyną - po oklaskach...  
W tej chwili trzeba było - uciec -  
- nieważne - finał to czy antrakt...

Nie dla mnie dziś paryski błękit  
- dobrze mi w ugrach i kobaltach  
w bryzgach szmaragdu ciepłym beżem  
- rozbarwiam cię - jak perski jarmark.

Demolowaliśmy - dekoracje  
- by w scenografii - co pretekstem  
trwała tak - do wyznania wiary-  
- byłaś i jesteś - everestem...

A jednak odwróciłaś się -  
- jak przed kurtyną - po oklaskach...  
W ostatniej chwili - aby - uciec...  
- nieważne - finał to czy antrakt...

Ciszej niż w sennym pianissimo  
do braw fraczyła się orkiestra-  
-pochód akordów przeszedł, minął...  
...jak kroków stuk na sceny deskach...

A jednak odwróciłaś się -  
- jak przed kurtyną - po oklaskach...  
W ostatniej chwili - aby - uciec...  
- nieważne - finał to czy antrakt...

2010-04-30

## Widziano go...

...jak rzucił monetę ulicznemu grajkowi  
pytając czy zna coś z Dylana -  
- prawie uciekał słysząc „Blowing in the wind”  
(z kropli powstałeś - w ocean się obrócisz)  
czuł łopot czarnej flagi uwiązanej do kręgosłupa  
gdy szedł tak wtłumiając się w tłuszczę  
w gwar w grzechot szklanych paciorków  
w szyk i wizg w orgię trendowo trądziejącej dookolności...  
widziano go -  
jak potem w tunelu dworcowym pospiesznie pisał spray`em:  
„a mury rosną...” więc „poezja to...” nie dokończył bo  
dojrzeli go SOK-iści - widziano go jak uciekał  
meandrując wśród coolowych mandryli płci obojga  
w seksownie poprzecieranych przydzwiewkach  
i słomianych adidasach marki „Najki & Chochot”  
mamrocących do bananów(z możliwością wyboru dzwonka)  
widziano jak odjechał kolejką SKM  
- jak kupił tanie wino i jak szedł krawędzią fali i piachu  
jakby z obłokiem na smyczy (ręką w górze parodiował „V”)  
- jak włożył coś do pustej butelki i...  
jak później wracał do epicentrum erupcji i trzęsienia  
wyobraźni  
by znowu przecierać się  
pod prąd magmy i bez względu  
jak łosoś na tarto - jak pilnik nad imadłem  
widziano go jak coś czytał - uśmiechał się i...  
jak położył potem foliat na zabytkowym średniowiecznym  
pręgierzu koło ratusza  
jak wszedł do księgarni  
jak odnalazł w II-gim tomie encyklopedii stronę  
gdzie pomiędzy Honolulu i honować  
- nie znalazł słowa - Honor  
Bóg - Honor - Ojczyzna - odnalazł przerzucając strony  
- trójkąt bermudzki - niepodległość trójkątów - Witkacy  
jak później wszedł do kościoła pustego

*o każdej porze, z którego wyprowadził się Bóg  
widziano - jakby się modlił  
czyżby prosił - by mieć to wszystko  
jakby mógł dostać to... w promocji...*

.....

*Dostał...+ małą ojczyznę - gratis..!  
widziano go  
w okolicy Starogardu na pustkowiu gdzieś koło leśniczówki  
„Kochanki” jak  
śpiewał przy ognisku Dylana...*

Wyróżnienie - XXIX Ogólnopolski Konkurs Poetycki - Miłowy Słup - Konin 2009r.



**...jestem twoim pretekstem...**

*Pędzę - a punkt mi znika z celem  
choć wiem - co było - chcę - to nowe  
obmyślam koniec - znam początek  
przeplatam wątek przez osnowę.*

*I wszelkich palet wszystkie barwy  
(nim począł czas wystrzępiać kir)  
- koszule w kwiaty - dzieci -kwiaty  
- jak było w naszym - haute couture*

Moja twojość - twoja mojość  
pierwsza miłość - druga młodość  
i tak to już jestem  
-           twoim - pretekstem!  
Tak. To już... było - a nie będzie -  
- z kądzieli srebrnej nas już przędzie...

*I utkał nam ktoś czarny sztandar  
powiktał, rozsnuł i rozrzucił  
-           i starczyć musi cień idei,  
która już nigdy nie powróci.*

*Gdy spłynię z ciebie len i jedwab.  
i staniesz naga wszem i wobec -  
- świt - ręcznym krosnem - cię rozebrał  
aby połączyć nas - w dwustowie...*

Moja twojość - twoja mojość  
pierwsza miłość w drugą młodość  
i tak to już jestem i nie jestem...  
-           Twoim - pretekstem!  
Nie. To już... było - będzie...Czy?...  
Cóż...życie...gdy je - przerasta mit...

## Świat jest powtarzalny

Świat jest powtarzalny  
Jak siedem grzechów głównych  
Jak gotyk renesansujący w barok  
W część DNA architektury  
Wszystko już było  
I wszystko jeszcze będzie  
Jak kłamstwo, koło czy moda.  
Z Cafe „Jerycho” sący się trąbka  
Dizzy Gillespie - i nim mury runą  
Opisze je spray`em młody ewangelista:  
*„Bóg już w nas nie wierzy...”*  
Można przekornie zrobić krok wstecz  
Nic więcej cofnąć się nie da...  
...ani jednego z siedmiu... głównych...  
Jałowiec wejherowskich wzgórz taki jak na Synaju  
Doliną Jozafata meandruje tak tam jak i tu - Cedron.  
Krętą kalwaryjską drogą  
Pielgrzymują potomkowie Ludwika Weyhera  
(w linii prostej)  
Świat jest genetycznie powtarzalny...

I Nagroda - Konkurs Literacki - Powiew Weny - Wejherowo 2009r.

## ...śródczasie...

Mój 1% krwi tatarskiej krąży pętlą  
- zaciska arkan wokół myśli,  
Że wszystko można zniszczyć  
W małym kraju na małej estradzie...:  
- „nie dacie pisać mi w gazetach  
- będziecie czytać mnie na płotach...”  
- graffiti to krzyk poezji  
O murowanym odbiorze.  
Parabola pocztowego gołębia  
I ten puch pomiędzy  
Ziemią a...Cafe „Metafora”.  
Jak kiedyś - maj osypywał się z kasztanowców  
Pośrodku mostku nad sopockim jarem  
Jak u Muncha  
Dwa biorytmy idealnie nałożyły się na siebie  
Jak zegar w samo południe życia  
Niczym pierwsza miłość w drugiej młodości  
W takim samym dwustówiu, a potem  
Delicacies - delicacies - stałaś sygnały  
W nasze znikające śródczasie.  
Na tyle starczyło odwagi i nut  
Życie taką ma melodię - jaki ma się słuch,  
Ja liczyłem sylaby do refrenu  
A muzyka potrzebna jest nawet w cyrku  
Sauna dla clowna - spłynął tusz i już  
Ja nie lubię scen - lwy nie lubią hien  
Jak Rzymianie chrześcian  
Jak ja - łez i sentymentalnych rozstań.  
Piosenka nawet ambitna - jest tylko piosenką...  
W końcu aktorstwo - jak mawiał Roman Wilhelm  
To - przypierdolić i... odpuścić...  
Krzyknąłem, by sptoszyć gołębia.  
I  
Odpuszczam...

...strach...

...strach...

ma wielkie źrenice z ciekłych kryształów  
jest podstępny jak błotna lawina  
ma logo, a domeną jego jest kropka nad i  
kiedy trwa nabożeństwo promocji i wyprzedaży  
strach...zagęszcza czas  
kiedy oswiają nas z instalacją WTC z 11-ego września  
show must go on!

Chcę się bać!.. Bo to usprawiedliwi agresję  
...strach nosi kapotę Armaniego i Borsalino  
kiedy zatapia nas jak mrówkę w bursztynie.  
Naród - kopiec - mrowisko? Nie!..

Dzisiaj to materiał etnograficzny ☺

- pisze liryczny inżynier dusz - bo
- strach uszlachetnia poetę

oswajając go ze sobą

- nie z tego to się bierze, że...
- się ma wyobraźnię.

Się...

*Piszta co chceta.*

*Mata peceta...*

Strach jest odeń większy, bo jak przewidział Wojaczek  
„poetów trzeba używać”...

...strach - jest - instrukcją użytkowania...

I reklamą tego, co jutro będziesz musiał kupić.

wielkie źrenice z ciekłych kryształów...ma ...strach...

## A jak poszedł ciul na wojnę - Maria Konopnicka & Tadeusz Buraczewski

Ciul znad Wisły wdał się w wojnę,  
Licząc na ochłapy hojne,  
- na dolary i na złote  
Na zaszczyty miał ochotę...

No i posłał Stacha w boje,  
Aby w imię racji stanu  
Rojąc sobie ropy zdroje  
Tłukł talibów & Afganów...

A na wojnie świszczą kule,  
Lud się jako snopy - wali  
- ciule co gardłują dzielnie  
kamizelki\* mu nie dali...

Szumią orły chorągwiane,  
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy...  
O! Prezydent RP leci  
Jako rzekł - na drzwiach stodoty!...!

A jak chwalił naszych orłów  
Złotousty premier taki  
To stanęły z braku części  
Prawie wszystkie - Rosomaki...

Jak dla Stacha dół kopali,  
To w gazetach napisali,  
Że dymisję ma generał...  
- i TO wcale - nie afera...

\*- kamizelka z kevlaru - chroniąca przed kulkami

<http://www.youtube.com/watch?v=ENpF-Mw1dTA> (wersja video)

## Chtópaki - schodzę do podziemia

Dziś zajarzyłem - niczym tele-cielec,  
Przed którym postmoderna pokłon czyni,  
W innej orbicie - zderzyć z życiem życie  
Gdy tu pudrują AIDS, trąd, syfilis.

W innej orbicie - zderzyć z życiem życie  
Gdy tu pudrują wciąż syfilis.  
Chtópaki! Wykopałem VIS-a dziadka  
I na plamiaki dżinsy już zamieniam  
Cyrkiel, busola, dobra stara mapka...  
Chtópaki! Schodzę do podziemia..!

Cyrkiel, busola, dobra stara mapka...  
Chtópaki! Schodzę do podziemia..!  
Już pokochałem ciemny wokół las  
Przecież dokota i tak zawsze ciemno...  
Potrzeba kilku. Nie potrzeba mas  
Do łap giwery! Chodźcie razem ze mną.

Potrzeba kilku. Nie potrzeba mas  
Do łap giwery! Chodźcie ze mną.  
Małe podłóści drobnym sieczmy śrutem  
Nie to istotą naszej rewolucji  
Skutek pod płótem zdechnie z braku tlenu...  
Na cele weźmy mózgi instytucji...  
Skutek pod płótem zdechnie z braku tlenu...  
Na cele - mózgi instytucji...

Za bezcen bezecnicy już oddali  
Cokolwiek warte w Ojczyźnie Pomroczej  
Temu i po to - idzie europotop  
Zatonął już Titanic polskich stoczni.  
Temu i po to - idzie europotop  
Na dnie - Titanic polskich stoczni.

Prawda dziś trudna, zeszmazona, brudna  
Weźmy biedaczkę zaraz wprost do łaźni  
Trzeba dziś tory w nowe pchnąć zwrotnice  
Wysadzić mosty zbiorowej wyobraźni!  
Trzeba dziś tory w nowe pchnąć zwrotnice  
Wysadzić chorą wyobraźnię!

Paragraf knebla dusi wolne słowo  
I nim legalnie nas wykończy banda  
Cóż - w gównie czasem można umrzeć również...  
maszt kręgosłupa niechaj dźwiga sztandar.  
I w gównie czasem można umrzeć również...  
Maszt kręgosłupa dźwiga sztandar.

Jak robić wapno z internetnych mózgów?  
W Google mnie grabie wasze nie pochwycą  
Piszcie po murach, górach jak i chmurach...  
Dokładnie tam gdzie znajdziesz - P - z kotwicą.  
Piszcie po murach, górach jak i chmurach...  
Wszędzie, gdzie znajdziesz - P - z kotwicą.

Chtópaki! Wykopałem VIS-a dziadka  
i na plamiaki džinsy już zamieniam  
Cyrkiel, busola, dobra stara mapka...  
Chtópaki! Schodzę do podziemia..!  
Cyrkiel, busola, dobra stara mapka...  
Chtópaki! Schodzę do podziemia..!  
Cyrkiel, busola, dobra stara mapka...  
Chtópaki! Schodzę do podziemia..!  
A wy?





The image displays a page of musical notation, likely for a piano piece, consisting of six systems of three staves each. The notation is arranged in a standard three-staff format, with the top staff in treble clef, the middle staff in alto clef, and the bottom staff in bass clef. The music features a variety of note values, including eighth and sixteenth notes, as well as rests. Dynamic markings such as *p* (piano) and *pp* (pianissimo) are present, indicating the volume of the music. The notation is clean and professional, typical of a published score.

27. boxor obovnik

The image displays a musical score for a piece titled "27. boxor obovnik". The score is arranged in six systems, each consisting of three staves: a top staff in treble clef, a middle staff in treble clef, and a bottom staff in bass clef. The music is written in a common time signature (C) and a key signature of one flat (B-flat). The notation includes various rhythmic values such as eighth and sixteenth notes, as well as rests. The middle staff in the second system contains the title "27. boxor obovnik" written in a small font. The score is presented in a clean, black-and-white format on a white background.

Prophet 2012

Chorus

The image shows a musical score for guitar and bass, with vocal lines. The score is organized into six systems, each containing three staves: a vocal line (treble clef), a guitar line (treble clef), and a bass line (bass clef). The first system includes the text "Prophet 2012" above the guitar staff. The sixth system includes the text "Chorus" above the guitar staff. The music features a mix of eighth and sixteenth notes, with some rests and dynamic markings.

The image displays a musical score for guitar, piano, and bass. It is organized into four systems, each containing three staves. The top staff of each system is in treble clef, the middle in alto clef, and the bottom in bass clef. The first three systems are connected by a brace on the left. The fourth system is separated by a double bar line. The notation includes various rhythmic values, accidentals, and articulation marks. The piece concludes with a final double bar line and repeat dots.

## Chopin...

*albo w przededniu godziny W*

Nie, to nie kpina proszę Państwa

- jest policyjny komunikat:

Tak! Pod obeliskiem Mickiewicza

- widziano Jego - Fryderyka!

Nosa subtelno - orli profil

- (kreska Majtejki lubo-ż Stryjec)...
- ...zajączka - V - puścił do kamery
- jak wiara w UFO - Chopin żyje...?!...?!

Runęła tafla szkła w markecie...

Cegła!

(niczym geniuszu iskra w czaszce)

Logiczne...! Kto by się nie wkurzył...?

- Podpis - na wódzi widząc flaszce..!?

I mail ze skanem autografu

z numerem konta - już w ZaiKSie

+ kwota...(szwajcarski ser - ciut mniej ma zer)

z pytaniem + :

- *tantiemy chłopczy - policzyliście?...*

.....

- *O czym z Adamem spiskowałem?*

*Co romantycy robią czasem...*

*Rok Chopinowski? - Pieniądz po to...*

- *Rodacy! Powstańczą tworzę - kasę!*

*Pomnik w Łazienkach pstrzy graffiti:*

*Gdzie ta Irlandia? Knują rude!!!*

*Polsko! - godzina W - się zbliża...*

*Rewolucyjną - (grać!) - etiudę...!*

## Co & Koły

W państewku P (prawda w oczy kole)

- leży z dostojnością - gówno na cokole...

Rozliczne ekskrementy orbitują wokół,  
błoci się bądź złoci (jak jest słońce) - cokół.

Kiedy bielą się świty - git-bazalty, granity -

noo i róża czerwona - się wietrząc - rozświeża...

Treść pomnika ocenom stale się wymyka -

- jedni mówią, że sterczy, inni zaś, że leży...

Duje zefir historii niczym wentylator,

aż pod „grubą kreskę” - buzuje kloaka,

snuje fetor i smrody - ech, klękajcie narody...

Co tam, że puścił bąka czy cichaczem - „tajniaka”.

Krążą też inne kąty - co to „kraj ten” kochały,

że gazeta drukuje im twarze:

„na nic sztuczki na splotczki - nam pisane annaty!

- nam już trzeba rznąć marmur w Carrarze”...

O! Posąg się zżyma... jak ropucha - nadyma...

Już ma słów o ojczyźnie - biegunkę,

ldzie, płynie jak fala i wszechwszystko obala

czego nie mógł ogarnąć rozumkiem.

Co to? Zwarci? Na warcie stoi usługna tłuszcza

- elektryczny ma już wzwód - komunikat...

Przeszedł szum - jakby wodę nachalnie ktoś spuszczał...

Mieć musi! On... Pamięci narodowej - (a jak!!!) certyfikat.

O! Długosze kroniki nawijają na rolę

On-że wpisany już w medyja, i w sztukę - kulturę...

Z tego słynie, że g..... pod prąd nie popłynie,

Jak w przeręblu - dookoła lub w ...g..óré...

Co tam odór i wonie - krzyk, że kraik już tonie  
- po nas choćby i potop - niech spłynie..!  
Świata my pośmiewisko - ścieknie, przyschnie i wszystko  
- skoro jeszcze nie zginęła - nie zginie...

Wyróżnienie w XXVIII Ogólnopolskim Konkursie - Konfrontacje - Leszno 2009r.

## Fraktale...

Ludu! Ja nie dam ci narzędzi...

- gdy larum bije dzwon pęknięty
- ty papu, tivi i łut cudu - chcesz -
- a ja wyrabiam - instrumenty...

O! Znów Walcząca Solidarność

- świat (nihil novi) - aż... się kręci
- aż Ją z niebytu - któż... na pomnik?

A...weterani i... konfidenci.

Zniszczyć tradycji wszelkie ślady

- kanalie ryże wpadły w furię
- przed orłem - tak ślinią się gady,  
drżąc jak wibrator palikurwia.

Oto wzór, który daje jury

- poruta na sterczących sutach...

Czy muszę znosić w misyjnej TV

Savoir-vivre - wnuczki Bieruta\*?..!

I choćbyś z flagą biegał nago

- orgazm Głupoty - problem w tym,  
ideo-suchoty + bielmo ślepoty:  
Mekka - Brukseli - bliższa niż Rzym.

Cóż? Nie ma skal skali dla fraktali...

Nim ci pointa mózg przewierci

i zamiast się ze wstydu palić

- myśl! Czas przywrócić karę śmierci!!!

\* - A.Chylińska



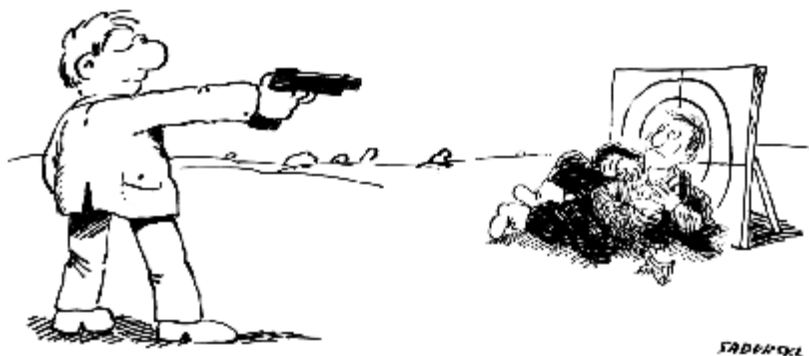
## ...jest jedna kanalia w Lublinie...

Lublin to zacne miasto  
I chociaż 1000 lat minie  
W annałach ten szamba kanał:  
- jest jedna kanalia w Lublinie...

Polityka to taki bigos  
Wrzuc wszystko - co się nawinie  
Sztukmistrz Singera był stąd...  
Została kanalia w Lublinie.

W zasadzie można pojąć  
Skąd oś zajadłości wynika  
Bo jak ma odreagować  
Wyrodny syn szmalcownika?..!

Unia chce dać nieco szmalu  
- powstanie cud oczyszczalnia ☺  
By z fekaliami sptynęła  
Największa lubelska kanalia...



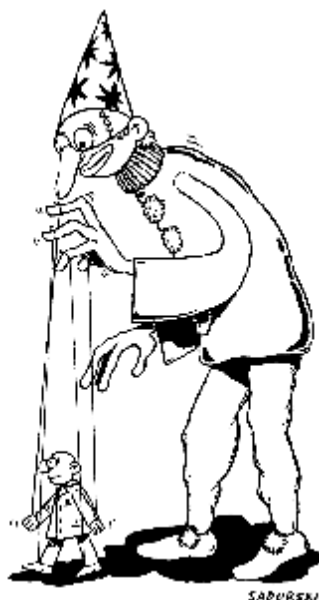
## Lis...

Lis to jest przechera...  
Mój podziw wynika  
z tego jak (!) drób sprasza  
do tele-kurwnika...

Potem ćmi kadzidła  
aż zgłupieje drób -  
- i jak Mistrz Twardowski  
- wędzidełko w dziub!

Bo z naszego Liska  
manipulant świetny,  
rzuca w nas kamieniem  
- nieomal szlachetnym.

A ja? - Chlebem w Lisa :)  
(czyn mój odpowiedni;)  
- satyra nie kamień!  
- To mój chleb powszedni...



## Celebryci...

Mnożą się niczym glisty ludzkie  
w poprzek logiki i rozumu...  
Hm...Celebrycizm - jak komuna  
lansuje bydle co - by z tłumy.

Z „Rejsu” się kłania inżynier Mamoń  
z teorią cool-przeboju - hita:  
*lud wielbi słuchać - co już zna  
za serce chwyta znana płyta...*

Takoż i z twarzą gdy pokażą  
cię w domu (ba!) Wielkiego Brata -  
- to tyś już idol i celebryś  
aż do skończenia tivi-świata.

Alboś wybitnie miękki w biodrach  
- na szarpidruta miewasz dane  
- to z ciecia, śmiecia i fajansu  
Tevańen zrobi - porcelanę...

Zbędny jest tu IQ - iloraz,  
nie musi być to samiec alfa  
- tu każda gnida wręcz się przyda  
byleby w szkło pokornie pała...

Ludu! Czas ich uhonorować  
(tradycja w nazwach mi już zwisa)  
- w centrum Warszawki - rondo Piroga  
Meller - skwer - zaułek Ch..a\* Hołdysa.

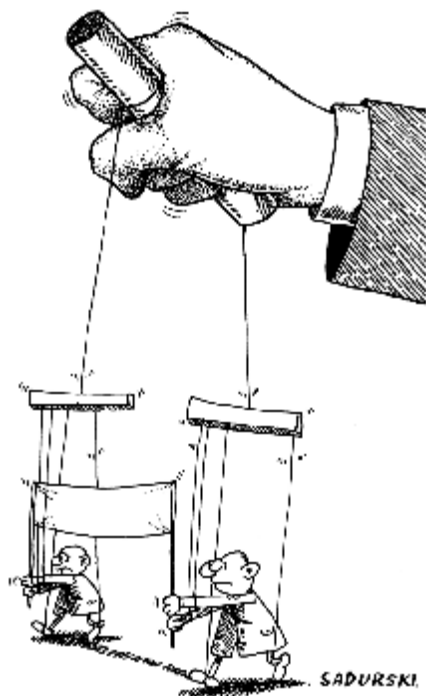
Kto umie ostro pruć w jacuzzi?  
To z Kenem nasza celebrytka...  
Niech pruje oceanu fale  
flagowy statek - M/S „Frytka”.

O! Profesor-pót - pót autorytet  
- krzykliwy - jak kopnięty gawron  
w połowie gdzieś - *autoryteta*  
mija się bezboleśnie z prawdą.

Czy szambonurek Wojewódzki  
- pomysł jak kupa już wyrasta...  
Jego imieniem nazywać trzeba  
zakłady oczyszczania miasta.

Uśmiecha się pod nosem jeden  
co świat w Gazetę chciałby zmieniać -  
- Stokrotkę można mieć - dwukrotnie  
- a Olejnik - z pierwszego tłoczenia..!

\* - na zasadzie uzusu tak można mówić o bucu



## ...Grunwaldy nasze ... grunwaldy...

Ślepa wierność carowi - to żołdaków cnota...  
Co wwiekli nas filaretów - w Bazyliańskie Wrota\*.  
Migoce ogarek świecy - karakan się chowa  
W sępi cień - niczym profil N.Nowosilcowa.  
Czuwam w półjawie-półśnie niespokojnym  
Głowę toczy historia - batalie i wojny.  
I zanim o świcie do drzwi przyjdą strażę  
Oddzielam od bohaterów tako zdrajców twarze.  
Zgiętk bitewny - szczęk mieczy - tratujące konie  
Rwący oddech gdy w tchawicę wbić mizerykordię...  
Ojczyzno! Choć otwarte mam całkiem powieki  
Przeptywasz pomroka - suną dni - lata i wieki...  
I czuję, że ma stopa na alpejskim szczycie -  
- Wieszcze, bo widzę to - czego nie widzicie...  
Pędzi już z Kahlebergu królewska husaria  
Co z przedproży Europy ćmę turecką starta...  
Wiek niecały później - Wiedeń bez honoru  
Z Moskałem i Prusakiem - dokonał rozbioru.  
Rozgrabiona, zdradzona - nie ma jej na mapie  
Chcę z papieżem...o Niej - nie pomógł i papież...  
Widzę orła, co Ją oswobadza i znów czyni silną  
( niebawem orle pisklę wykluje się pod Wilnem)  
- Jakiś cud nad Wisłą - widzę zbrojną jazdę  
To polska kawaleria depce krasną gwiazdę...  
Naczelnik - Wódz - Marszałek ...z więznia na Sybirze  
I poselstwo moskiewskie stopy jego liże.  
Wolność w Polsce - trwa krótko, bo prawda okrutna  
Znów łotry rwą postaw czerwonego sukna.  
Grunwaldy nasze - dumaj cny człowiecze  
Są tak obosieczne jak krzyżackie miecze  
Jak dwa słowa, które jużem ułożył na ustach  
Jako dwie postawy - jak Konrad i...Gustaw...  
Wyryję tu na ścianie bazyliańskiej celi  
Żem tu był i zrozumiał to - ja - *Adam Włókiński* ...!

\* - brama wiodąca do klasztoru bazylianów w Wilnie

2010-07-15

## Polacy to idioci

Czas ten pomnik zdemontować  
- wstyd rozsadzić winien cokół...  
Józef Piłsudski wszak to rzekł:  
- „Polacy to naród idiotów”...

I tak nas wszyscy postrzegają  
- a nam doświadczać jeno dano  
by miał prawdziwych stanu mężów  
- pociotków mieć i szwagrów stanu...

Lat dwadzieścia już z okładem  
- wciąż wysysając nas - korzysta  
wskroś umoczona - zarobliwa\*  
- chytrenka kasta wątesista.

No to zagadka biologiczna  
- urzniesz koryto razem z ryjem,  
zostanie mu - partia i konto  
- i z tych dwóch tętnic - przeżyje...

Zmieszasz z gównem sk.....na  
- a on stwierdzi - „borowina”...  
No i z BOR-u wielki buc  
Gotów jest by ciebie tłuc.

Polacy - to jednak - naród idiotów.  
Gdy sprytnie „zdychała” komuna  
- potrzebny był patent ze Wschodu  
jak gułag - np. Archipelag Żuław...

\*- zapobiegliwa, osobliwa i najlepiej zarabiająca



## Piszę do Ciebie z Romanowa...

- zali -SZCZEP -

- list Józefa Ignacego Kraszewskiego do Zygmunta  
Glogera

Zacny Zyguncie & Dumo Podlasia

- piszę do Ciebie z mego Romanowa.

Idea, którą w Polsce trzeba dobrze zasiać

- jest jak chleb niezbędna - nasza - narodowa.

Wiek już ciemny - mija - kiedy my w niewoli

- rozważnie działajmy - pomóż dobry Boże,

dni chwały w annatach - dziś kozackie sotnie...

- i nad Wisłą cień czarny - to dwugłowy orzeł.

Nasz orzeł jest biały - i myśl ma być jasna

- skoro dwa razy ulegliśmy zbrojnie,\*

innej też trzeba drogi do wolności jutrzni

- pracę organiczną - stawić równo wojnie...

„Powrót do gniazda” - już poczynam pisać

- jak wiesz, wiele piszę - księgi i do gazet,

zamysł, który w głowie już jak huba tli się -

- by żagiew spaliła do szczytu moskiewską zarazę.

Teraz nad Mickiewicza ślęcząc Wallenrodem

- pióro mi zaciążyło jakoby miecz w dłoni,

i gdy inferencję streszczał genialnego wieszczca

wysnułem - „myśl” jest jedną z doskonałych z broni...

Kiedym u Ciebie ostatnio w Tykocinie gościł

- w arkady Św.Trójcy\*\*- świt lał złoto z rana,

myśmy kończyli dysputę o królu Zyguncie\*\*\*

- z werandy patrząc na pomnik hetmana Stefana.\*\*\*\*

Sen miałem - Przyjacielu - wielki ogrodniku

- jabłonie w Twoim sadzie i w ich to koronach,

beźmiar i beźlik owoców - krwistych i soczystych

- których barwy znajome były - biała & czerwona.

Kiedym w zamyśleniu już na jawie błądził

- myśląc pod drzewem - sen mara - Bóg wiara,
- cień gałęzi na ścieżce - poraził mnie nagle -
- był to czarny orzeł - kremlowskiego cara.

Przypadek - to jest woda na młyny pisarza -

- i cóżem uczynił - przytomniejąc w porę?

Ja te złowróźbne konary - rzucające cary

ściąłem jak w malinie gilotyną - zali sekatorem.

I wtedy już spokojnie wywodząc dedukcje -

- pojąłem - co mi przez sen - wieszczu było dane
- ściąć gałąź - nie sztuka - problem - ją zaszczepić

i z niej - już dać potomnym - szlachetną odmianę!

Nawet dziczkę leśną - Ty potrafisz szczepić\*\*\*\*\*...

Praca, nauka, cierpliwość - oto nasze moce

- nadać chłopom ziemię - uszlachetnić plemię
- oto drzewo wiadomości z wolności owocem!

Mniemam, że orzeł to na miarę czasów -

- szczep. Może inni lepszą broń wynajdą
  - jak w alembiku krzepki otrzymasz destylat -
- Szczep! Słowo - klucz to do sybirskich kajdan.

Wolność łatwo stracić - lecz by ją odzyskać...

...Aby Polska - Polską - ten tylko wie (!) - powie...

- Bóg - Honor - Ojczyzna - oto szczep trójjedny

\*- powstania 1830r. i 1863r.;

\*\* - barokowy kościół ufundowany przez J.K.Branickiego;

\*\*\* - Zygmunt August (przebudował zamek w Tykocinie i pomieścił arsenał Rzeczypospolitej);

\*\*\*\*- pomnik Stefana Czarnieckiego dłuta Piotra Coudray, stojący na dawnym rynku;

\*\*\*\*\*- i właśnie tak powstała (później nieco) odmiana jabłoni zwana Glogierówką;



## Do Rycerstwa Polskiego

(według Horatiusa Sarmaticusa)

Na wielkiej Babel - pospolitej wieży  
Rzeźbię pamflet. Spróbujcie z nim zmierzyć,  
Od lat dwudziestu Polak znowu wolny  
Jak wolność sposobi - i do czego zdolny?

Rycerze pióra, pędzla jak i słowa...  
Czyny dziś ważne, nie czas już - tokować,  
By poprzez swary, kłótnie, poplątane racje  
Kwiat narodu nie ruszał znów na emigrację,

Dla obcej Mamony - dalej od rozpaczy  
Nie Bóg nam ofiarował gen & los tułaczy.  
Katyń, kazamaty, wojny i gułagi  
Z rozmysłem niszczył wróg areopagi,

Jak i się przyjęło, iż od czasów saskich  
Szlacheckiej swobody - nieszlachetne zarazki  
Tak Rzeczpospolitej zadżumiły szańce  
A za sterem nawy - zdrajcy i zaprzańce.

Rycerze słowa i czynu - wasz trud  
Ze stajni Augiasza - wyrzucić ten brud.  
O losach Europy, a nawet i świata,  
Niech pomną narody - stanowił Sarmata!

Na polskiej piersi z ryngrafem z żelaza  
Legła ćma osmańska & czerwona zaraza,  
Dziś Europa chrześcijan - zdumienie i trwoga  
W swojej konstytucji nie chce widzieć Boga,

Nim słupy graniczne historią się staną  
Zrozumieć przestanie - pamięć i tożsamość.  
Myśl Jana Pawła Wielkiego - papieża  
A po polsku przemówi - owa Babel wieża.

Rycerz zawsze w mniejszości - tako na nic nie licz  
Wrogów licz po bitwie - rzekł Karol Chodkiewicz,  
Rycerzu słowa i obecnego silnego oręża -  
- czasy wszakże podłe - walcz, wierz i zwyciężaj!

Marsz - marsz z Bądkowskim

- wprost z komuny do wolnej Polski...

Marsz, marsz za szlachetnym marzeniem

Gdyż Zwycięstwo jest Nadziei cieniem...

Brązowy Gryf w Konkursie „Lech Bądkowski - Wielka Mała Ojczyzna” - Luzino 2009r.



## **Fraszki prosto z czaszki**

### **Rada...**

Zmęczył już Smoleńsk..?

Zmęczyła Polska?...

Zamów kibitkę

i do...Tobolska!

### **Rosjanie wymienili tablice w Smoleńsku**

Rząd polski zapewne Rosjan by rozgrzeszał  
gdyby ci podmienili tablice Mojżesza...

Odwaga rządzących - jak widać jest w cenie

- no bo poprosili już - o wyjaśnienie...

PO...Smoleńsku...

**Mąż stanu** - ma wkalkulowane - by go:

Lubić - nie lubić - nienawidzić - kochać...

Próśbka: ci co go wczoraj opluwali -

Spróbujcie dzisiaj - ciszej - szlochać...!

### **Starczy popiołu...**

Posyp głowę zmurszała Europo

- chciałaś być wszak - oszukiwaną...

Katyń „ponoć” nie był - znany ci dotąd.

- Idzie popiół z islandzkiego wulkanu...

**Gdybym była gąską** - jak Kluzik-Rostkowska

(co może dziś zaśpiewać frau Steinbach Erika)

To bym poleciała na skrzydłach do Śląska...

Ażeby uściskać JK-R - ślązaczkę & herr Gorzelika...

**Siwec** - poseł ludności kaliskiej

Ja rozumiem postą oburzenie

i mam podejrzenie prawdy bliskie,

że każdy euroseł ma pochodzenie...

O Siwcu!.. Z całuśnej rasy kaliskiej...

\*\*\*

Polityka wszystkiego dotyka...  
Tusk to i prorok i Darwin...  
Stara się dotrzymać rzeczonego słowa:  
- "wyginiecie jak dinozaury"...

### **Nałęcz...**

...nałęczowianka zaszumiła „pod dekle”...  
wierny Tomasz przystąpił do ataku:  
...to Kaczyńska jest winna, bo...w czasie wojny  
...Bartoszewski bał się nie Niemców, a Polaków...

### **Bul...Bronka...**

Może po polsku tak nie potrafię...  
Znam ruską gramatykę & ortografię...

### **Historia powtarza się...**

Dzisiaj w Polsce wszystko - dzieje się samo przez się...  
Rozbiory także - kraj sam się rozebrał -  
- herbu „ukraść milion” - szlachta & magnaci -  
- przetapiają orły na rodowe srebra...



### **Nie głupi...**

...ktoś niegłupi suplemencik do pointy wczepił:  
Mądry Polak po szkodzie... mądry(!) - chociaż - ślepy..!

### **...więcej światła...**

Myśl poety Goethego - ostatnia...

- dusza jest jak ćma

więc... więcej światła...

nim na koniec - spłonie...

Mistrzu Janie z zacnego Czarnolasu -

- czy patrząc z góry - Ci się nie wydaje,  
że dożyliśmy teraz tako ciężkich czasów,  
gdy giną staropolskie dobre obyczaje?..

Ersatz zali lipa - się panoszy wokół

- plon łakomy zbierać ten, który nie zasiał

widać w tży soczewce - co kręci się w oku:

Honor & Ojczyzna - to dla wielu - fraszka...

### **Modlitwa brata Donalda...**

Aniele Merkel

Stróžu mój

- ty zawsze przy mnie halt-uj
- rano - wieczór...
- morgen und abend..!

Amen

.....

Deutsche nasz...

### **Wena Marszałka Komorowskiego**

A gdzie są złoża gazu (g)łupkowego?

- Gdy się laskę przejmie

i postuka - no to się wyszuka -

- w sejmie (przebogate) - w sejmie.

### **Tusk do Pospieszalskiego:**

Program jest dociekliwy - doceniam to wszystko,

czy da się - „Warto rozmawiać” ...ale... po rosyjsku...

**Kicha...**

Polityczna przyszłość Giertycha...

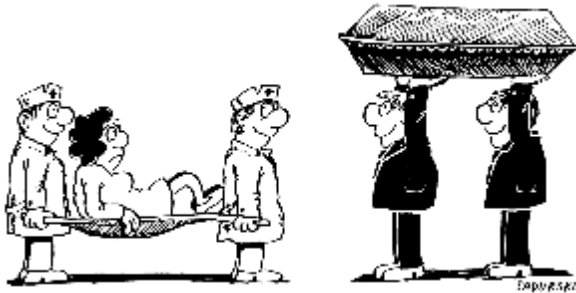
Roman korzenie ma dobre  
lecz jest podstawowy problem,  
że od głowy - korzenie  
są odległe - rzec by można - szalenie...

**20 lat po 89-tym...**

Tu bio-historii widać - kolej...  
(polskich genów mutacja)  
- Z komuny ścierwa się wylęgła  
równie kaleka demokracja...

\*\*\*

Na okrągło głupa rżnie rząd - stąd  
- żenada teraz pisze się via Ż - jak rząd...



**Ratunek dla RP zali - Tuskolandu**

Oto pomysł - jak budżet ratować:

- dobrobyt - będzie potem...

Wystarczy w niedorzeczcu Wisły  
opodatkować - GŁUPOTĘ..!

**Władza pochodzi od Boga?..**

W to nie wierz - skąd władza idzie..!

(Satyryk to mówi do ciebie)

Wymyślił to tylko...człowiek...

I pewnie Bóg o tym nie wie.

Margines wolnej woli - jest...  
(Co? Czujesz?.. Myślenie boli...)  
I widzisz już? Polityk to typ  
z marginesu - (sic!) twojej wolnej woli...

Bo co to jest wiara?  
Z trudem myśl tę złożę...  
Kocham Cię - Ty karzesz -  
- bom zasłużył - Boże...

### **PO wyborach...**

I znowu trzeba czekać  
- kiedy przebierze się miarka...  
Kundle głos dały na kundla  
- a czas - by wybrać...owczarka...

Właśnie! Co to jest - klęska żywiołowa?!  
Podać definicję - premier nie jest skory...  
Gdy z wodą pod Pułtuskim spłynie już Platforma  
i z Tuskiem po trzykroć - przerznie wsze wybory!

### **PO-lo-G-virusy**

Vistość Platformersów - lawiruje czasem  
Między Grasiem - Grzesiem i Grassem.

### **TW Alek...**

Mam optywowe myśłątka -  
- z pointą nieco się waham:  
Tam - to sztuka mieć kanty...  
Wsio jasne jak d... Kwacha.

### **In Sekuła saeculorum**

albo - prawda spoczywa pośrodku...komisji hazardowej...  
OTOTUSKOWEJ PRAWDY - FORUM  
IN SEKUŁA SAECULORUM...

### **Stefek Burczymucha...Niesioł**

Co większego złamie zucha?..  
(jak był Stefek Burczymucha...)  
...z IPN-u - myszka sobie  
raporcik o Stefku skrobie  
TW „Mucha” - ot i...zawierucha...

**Od zawsze tak bywa,**  
że na Mikołaja car - przybywa...  
Mikołaj I-szy czy II-gi  
czy Dmitrij (czytaj Putin)...

Dmitrij czyli Died Moroz  
W Polsce jest ` na gadu-gadu...  
A przed ambasadą protest -  
i ktoś mówi: "spieprzaj dziadu!"

### **PO-top**

Po co nam wojna domowa  
(że się przejadę - po bandzie)  
- jak mówią za profesorem B. - psychopaci do braci:  
Wystarczy powódź w ...Ruandzie...  
...i po tarczy...w Redzikowie...  
Wiem dobrze, czego znów się boję...  
- Putin chciał! A Murzyn zrobił swoje...

### **Polskie zakłady karne z pomocą bratnią dla USA...**

Tu śmierć - naturalnie zabiera -  
- za gangsterem - gangstera...  
Przyślijcie - tych...z Guantánamo -  
odejdą w pokoju - tak samo...



\*\*\*

Kolejny świadek

„Iwan”

- nie żyje...

Szok..?

Ferajna nie kryje radości

Trwa od paru lat

sekcja zwłok -

- resortu sprawiedliwości...

**NORM-A-LNOŚĆ...**

Liberté, égalité, fraternité

& poete maudit\*...

pomiędzy Bugiem a Nysą

... już... według norm ISO\*\*

\* - poeci wyklęci

\*\* - International Organization for Standardization

Pisanie - jako - praca

daje uniesienie,

które zmienia w kaca...

Fontanna to metafora poety

- tryska jeno wyobraźnią

....niestety...

**Man = biżuteria woman**

Turmalin w złota oplocie -

- rozbryzgi diamentów w źrenicach -

- cyrkonie w orbitach bransolet -

- kometa - Kobieta - mgławica!

Jej krzyk - szlif brylantowy

- nim księżyc nań srebrem spłynie

- czystym jak Śmierć & Miłość &...i ja...

- zatopiony w Jej ciata - bursztynie...!

## **Suwałek**

W Suwałkach, acz w poniedziałek

- wynalazł raz chłop był - suwałek...

By potem z pomocą suwmiarki

mieć patent na - snobowiązałki

stąd głupa tydzień rżnie rząd - na wymiarowy ka-wałek...

## **Jaś nie doczekał...obwodnicy**

Ekolog Jaś w słusznym gniewie

zakuł się w łańcuch - na drzewie...

Dziś w czaszce w konarach sosny

Rospuda blues - wiatr niesie - radosny,

że nie ma jej...(szczęśliwy on) - nie wie...

## **Przez Suwałki...w zamieci...**

Po śnieżystej zamieci -

Merc z Litwinem już trzeci...

Tytoń, bursztyn i flaszki

oraz trzy piękne Laszki

- kupi Niemiec odeń - jak leci...

## **O Janku Wędrowniczku**

Był raz Janek - co wędrował

- tu coś ukradł - tam coś schował...

Tu komputer - a tam poker

- bimber albo Johnnie Walker...

Byznes „Jan” - to firma modelowa...

## **Limeryki antydepresyjne**

### **Dredziara z Redy**

Złośliwa makrela z Redy

skręcała węgorze w dredy...

Skąd płątan-spontan kultury?..

- Jam wRedna jestem z natury

Rastafari na fali jest...wtedy..!..

### **Piercing ciernika...i co z tego wynika..?**

Samica ciernika spod Pucka

Jak Doda miała brania...rzecz ludzka...

- haczyk w wardze, w płetwie - acz z klasą...
- różowo - lateksowo - ciut sado-maso

aż ją porwał kur diabeł - ot taka sztuczka...

### **Węgorz może...**

Węgorz - (nagusów kąpielisko - Rowy)

w nudystkę był wptynąć - gotowy...

Tu..?.. Ona wåtpliwość miała...

Więc bez ogródek - spytała:

...czy abyś ty - wymiarowy..?

### **Fuckarium...**

Raz płynąc z Helu na Gdynię

- puściła się foka z morświnem...

Dziś sprawa aż w prasie jest znana

- bo była - obrączkowana...
- rzekła : „Fok you” - dziennikarzynie.

### **...elektryczność...**

Węgorz gdy zakręt bierze

zawadza o pąkle i i kietże

...i patent tylko pomoże

- stąd - elektryczne węgorze...
- kierunkowskaz jest jak należy.

### **Co ma wisieć...nie utonie!**

W wędzarni tosoś belonie

czując, że zbliża się koniec

takie to - do sąsiadki

na haku - snuł gadki:

- co ma wisieć - nie utonie...

### **śWirek z Kuźnicy**

Wirek - wyplawek żwawy  
w pływaczki wkręcił się trawy  
- ścirował w okolicy  
acz nie po próżnicy...  
Kobiety! Pływajcie w Kuźnicy!

### **Sturba suka włań schetbiona\***

Oryginał z Zakopca - Witkacy  
- chetbę modrą w Bałtyku zobaczył.  
- Sturba suka - schetbiona włań  
- Wrzasnął - i bez dwóch zdań...  
Jest w literaturze - i jest cacy.

\*- częsty zwrot w dziełach S.I.Witkiewicza

### **Lafirynda**

Flądra - to lafirynda  
- puszcza się - i jej to dynda.  
W głębi się gziła ze szprotem  
aby biadolić potem:  
- przydałaby się tu z dna - winda..!

### **Rasputin sikwiak**

Rzekł sikwiak do wodożytki:  
- daj się namówić na zbytki.  
- Tyś Priapulus caudatus - słonko  
- Rasputin - próbuj lepiej z gąbką...  
Odrzekł ślimak - w ripości był szybki...

## Sen Papuszy (paramiśa romani\*)

DAnieli Wojciechowskiej

Czego bym mogła was nauczyć,  
czym zastanowić - by coś zmienić  
- poruszyć wokół was powietrze  
pieśnią co płynie gdzieś z przestrzeni.

Rzucić zielony lasu kilim  
pod łęgów ptasio-rajski jazgot  
- gdzie olchy w wodzie po kostki stojąc  
zazdrozczą spadającym gwiazdom.

Ref.: Poezja to cygańska wróżba  
- uwierz, że jeszcze tyle ról  
wiatrem na wodzie ci rozpisze  
- pikowy wyobraźni król.

Gdy w zgiełku miasta niespodzianie  
przekleństwo echem cię dogoni  
- świat zgaśnie z wszystkim jak ognisko  
jak osi skrzyp i rzenie koni...

dikchaw daj, dikchaw doj\*\*...  
- zaklinam po raz nie wiem który,  
by z twarzą słońca stanął Cygan  
- patrząc na grzbiety chmur, lecz z góry...

Ref.: Poezja to cygańska wróżba  
- uwierz, że jeszcze tyle ról  
wiatrem na wodzie ci rozpisze  
- pikowy wyobraźni król.

Wolności - zawsze się zazdrości  
- w święto podróży - wokół świata,  
cóż - w szprychach kół się piach przesypie  
- tak tabor minął - jak strzał z bata...

Ref.: Poezja to cygańska wróżba

\* - ballada cygańska

\*\* - patrzę tu - patrzę tam

## Anioły nad Gopłem...

Ktoś patrząc z wyżyny wyżyn  
dojrzeć i przejrzeć to zdoła:

- Bóg, ptak, satyryk z balonu...

Kształt linii - jak zarys anioła.

Jeno profesor Zin węglem,  
Byk\_Eros Frank Starowiejski -  
- tak jednym ruchem ręki  
mieć jednię ciała i kreski.

Miękko jak lot nad Notecią  
w graffiti - fresk zaklinając -  
- spray`em po Mysiej Wieży...  
...Czyżby sam Michał Anioł?..

Angelolodzy z Konstantym  
drażą ten kształt nieodgadły...  
Jedni - oo płynie cherubin -  
- inni - że anioł upadły...

Vistość ma zawsze dwa skrzydła,  
by ścieg zła z dobrem zahaczyć.  
Na jednym brzegu tum święty  
- opodal masoński pałacyk.

I jeden lingwista - semantyk  
- mantyczy i w obłęd popadł,  
że Gopło - od *deep* jest i *gop*  
zali z rosyjska - od - żopa...

Pointa jest ewidentna  
dla świata i okolicy:  
greps - *jasne jak d..a anioła...*  
- z Kujaw pochodzi - z Kruszwicy!

## Wszystko jest możliwe\* czyli Tadeusz Maliński

Dziwnie się śremi

na tej ziemi...

Śrem był i Zrem - jako i Schrimm

- podobno nawet bracia Grimm

przywędrowali tu skądś hen

znać fenomenu bajki gen...

Gdy cały oddasz się nauce

- zgodnie z Newtonem - nauka temu

- (cesarskie da co...cesarzowi...)

i...on - Honorowy Obywatel Śremu.

No bo wiadomo - bazarz baje

aż mu się Śremem - Houston staje.

Ponoć na wieżę ciśnień idzie

- linia wprost z piramidy w Gizie...

Tu pod ciśnieniem... (tajemnica)

Wszechświata pono jest śremnica.

Tak w USA z humorem rzekł

nasz nowy Einstein - Maliński Ted.

Bo śremski Eiffel - mówiąc prościej

rozsiewa śremian po kosmosie.

Nawet kosmita wie niektórzy

- wieża to nauk - sztuk - kultury.

„Tu Houston - Houston - problem spory

- Polak wynalazł nanosensory...

Atomy liczy niczym pyry...”

(dobre do Nobla i satyry)

W poincie bajki sensu szukasz

a czy nie bajką - jest nauka...?!

Czy można wierzyć? Niewątpliwie!

Bo w bajce - „wszystko jest możliwe”\*!

\* - profesor Uniwersytetu Houston - Tadeusz Maliński - sentencję „wszystko jest możliwe” - ma wygrawerowaną na swoim biurku.

## Oda do Odyna

Imię Mirek pochodzi od - miraż  
- sematycznie więc nic się nie zmienia...  
Że Benefisant nasz - całe życie  
- pielęgnuje i żywi złudzenia.

Życie jest jak Volkswagen  
- niezniszczalne acz nieco garbate  
Życie ludziom - naprawię  
Opiszę, pomogę, nic nie wezmę za to...

Na Podolu w Mohylowie  
gdzie matecznik Odyńskich  
jak stawiono ten ród męski?  
- Hej dziewczyny w górę kiecki  
- jedzie ułan Odyński

hej - hej - hej Odyń  
- Ty przeszkody wszystkie miniesz...  
- Graj - pisz - śpiewaj nam Mireczku  
- Nasz kaszubski skowroneczku!

Tak to się dzieje - on się nie starzeje  
On się nigdy nie daje - wstaje i de novo  
Czy dojrzałeś czy młody - Odyn „tedy jo” Odyn  
Więc klękajcie narody  
To procesor grodu Wejrowo..!

Taka jest vistość - gdzie żyć nam przyszło  
Pomiędzy Dniestrem a Cedronem...  
Trudni się dziwić - urodził, przybył...  
Aby w „Bałtyku”\* złowić - żonę..!

Dziś my z Tobą - nasza\_klasa  
Żyj - pij - jedz - popuszczaj pasa...  
Tako mawiali ojcie nasi -



Niech przy Basi - ci się pasi...!

Lubię zmiany...i ruch w interesie...

Zdradzę, co zdradzam uczciwie...

Dla Satyry - zdradzam poezję

A dla Poezji - satyrę...

Przeto wal - poeto szczery

- jak czołg T-34!...
- w Wiocherowie i w Gniewinie
- imię Twoje - nie zaginie!!!

Dziś przy winie i przy miodzie

- hołd składamy w tej godzinie...!
- płyn przez życie niczym Cedron!
- Żyj nam 100 lat - nasz Odynie!!!

\* - w wejherowskiej stawetnej restauracji poznał Barbarę.  
2009-10-23



## Pean dla Zbyszka

(Szymańskiego)

Co może satyryk koledze...

...skrybnać

- bo czego się Państwo spodziewa..?

Co można od ręki - a z serca?

Zbyszkowi...

Wiadomo...pean!

Zbig - poezji i satyry to dźwig!

Znam go i publicznie zaręczam,

skąd owe sławetne - „200 Gram”?

...Wodą - poezji - się nie rozcieńcza..!

Zbig - skutecznie z Państwa - kpi...

Bo synonim - „200 Gram”...

(zdradzam być może rzecz świętą?....)

z tego co wiem i znam to:

czterowiersz z rana

- z pointą!

Dyrektor Cyrku Europa -

- z dynastii poetów - ON, który

wiecie jak sam się ochrzcił?

Satyryk! Ale ...Ponuryk!

Ma zalet tyyyyle

Wad (prawie) wcale...

...tu na odwrocie (mam listę)

i Zbyszka - idealistę

widzę w idealnej pozie i porze...

...jak reanimuje szlachetne „V”

na takim jednym poetyckim wieczorze.

A „piąta strona świata”?

- tu Państwa nie zadziwię:

- bezludna wyspa - Poezja -

- z nadzieją na ...Oksywie...

Pean - to test na skromność

- i widzę - już się krygujesz...

Jako przyjaciel - Cię dręcę..?

Cóż? Nim po męsku dam pyska

- to jeszcze dziełko to wręcę.

## Piotr...

(Wyszomirski)

Iluż to Piotrów zna historia

- ilu Piotrkami świata słynie?

Order Białego Orła - dostał

car Piotr (ten I-szy) w Tykocinie.

Gdy człek obarczon - imię - znamię

- coś musi (!) w świata tym - teatrze...

- nim utnie ucho...nim opoką...

- a nawet może trzykroć - zaprzęć!

Kto nie chce z bajek do - Hamleta -

- hycnąć mieszając - krew i tran...

Móc latać nad imperium Haka

...jak w Nibylandii - Piotruś Pan.

Piotrów - znakomitości - multum -

- całe annaty byś uzbierał:

- znani - Kropotkin i... Szczepanik

...Rubens czy Peter Konfederat.

Po wrogim przechwyceniu gazet

(niech polska nawa nie zatonie!)

Piotr znaczy skała - więc kto stanął

Na Świętojańskim cnót - bastionie!?

Aby siepacze wszech-Głupoty

i inne męty nie zatłukły -

- tego co szaniec prawdy - broni

stanął na czele - Piotr vel Smukły...

Pomnąc Piotrogród i rewolty...

Jak iskrę w żagiew?... Wytłumaczę -

- wystarczy taki mały zapłon - jak

„świętojański” - nasz robaczek...

## Hannah

...Na Urodziny...

Gdzie rzeka Cedron przetacza wody  
- hen z wejherowskich obszarów  
- żyje Kobieta - Energo - podnieta  
z Czwartego - rzec można - Wymiaru.

Kiedy los rzuca kłody pod nogi  
- nie zboczy z toru (o nie!) - wcale...  
Ba! Jeszcze czuje, że los ją hartuje  
- więc z wdziękiem maluje mandale.

I jak jej dziadek - da sobie radę -  
- bliźniemu sens życia - namierzy...  
- i jeszcze wierszyk skrybnie udatny  
- nim na wersalce poleży...

Leży i duma i widzi wszystko...  
(że Tadzio ma dziurkę w oku)  
O! Coś stuknęło - przyjaciel przyszedł...  
- Graf duch -- Ulrich von Krokow.

I gdy Geburstag zmierza w puentę  
- co cmoknie Ją...(niech się nie wstydzi...;)  
- „nim tyś do wiersza - wiedziałam pierwsza...”  
szepnie - bo już TO - jasnowidzi...

## Odchodzi stary pisarz...

(Zbigniew Żakiewicz)

Nie zaślaniajcie okien  
I ciszej mówcie też...  
Misterium co nadchodzi  
- pointa dnia to - zmierzch.

Tako nam orzekł mistrz.  
Z godziny na godzinę  
- półmrok się sączył w nas  
z poezji starym winem.

W szpitalnej sali - mrok  
(czerwiec - buzuje lato)  
- do mistrza rzeźby słów  
miast Muzy - wszedł Thanatos.

2010-06-24

## Siastacz

Zakładnik Sztuki - aktor...

I taka jest jego cena,

by spłacić zań kredyt w ciemno

- gdy on

- zmienia teatrzyk w Teatr!

Słowo - co na Początku było

- w obecnie haniebnym przecenie

rzucić publice znów twarz

- dziś można tylko na - Scenie!

## SAR-LIFE - HIGH LIFE!

SARMANIA TO - ROMANTYZM RADIA....  
TO Z WYOBRAŻNIĄ ROMANS - SHOW!..  
NASZEJ MŁODOŚCI TO ARKADIA...  
To hejnał: ACTION STATION! GO!!!

SARMANIA - TO W IDEE - WIARA,  
ŻE BĘDZIE PIĘKNIEJ JAK I LEPIEJ,  
ŻE BYŁO WARTO - STUDIA ZAWALAĆ  
ABY Z HONOREM RZUCIĆ SIĘ W ETER!

MARSZ MARSZ SARMANI  
Z WYBRANYCH - WYBRANI...  
MARSZ - SARMANIA - OLD  
NA NASZ - WORLD CHMIELNO - ZŁOT

MÓWILI NAM - PODPISZ CYROGRAF  
- W CZERWONEJ BAJCE BĘDZIESZ GOŚĆ!  
CZAS METAFORĘ - TAK NAM DOBRAŁ  
- NA PRZEKÓR ROBIĆ IM - NA ZŁOŚĆ...

A DZISIAJ W CHMIELNIE Z RODZINAMI...  
- ZNÓW PŁONIE NAM OGNISKA STOS  
I ŻADNA VISTOŚĆ JUŻ NIE OMAMI  
KIEDY DO SAR-u - WYBRAŁ NAS LOS.

My - I-sza kadrowa  
Agencja radiowa...



## OPEC

My od półwiecza trwamy tutaj  
z Gdynią 50 lat - historii  
- po jednej stronie Skweru - OPEC  
a po przeciwnej stał „Batory”.

Firma z energią - OPEC - umie  
- dać wszystkim ciepło - to nasz cel:  
Sopot, Wejhera gród i Rumia  
- jak nasza Gdynia - nasz był Hel!

Ref.: OPEC - OPEC - OPEC  
- z nami jest cieplej w Europie!  
OPEC - OPEC - OPEC  
- marka energii! Jest na topie!

Magistral naszych tętnice bieżą  
jesień czy zima - świt czy północ  
- płynie doń ciepło - ty wiesz jedno:  
że OPEC-owiec to fachowiec!

Niech w Złote Gody strzeli szampan  
i niech się niesie ten hymn nasz  
- my zawsze z Gdynią - Gdynia z nami  
flagowy zakład - flaga na maszt!

Ref.: OPEC - OPEC - OPEC  
- z nami jest cieplej w Europie!  
OPEC - OPEC - OPEC  
- marka energii! Jest na topie!



## Tarcza Nipkowa

Wiadomo - tarcza - to remedium  
- na topór, czekan, miecz czy dzidę,  
ćwiekiem nabita - blachą pokryta -  
- a i bóg Zeus miał - egidę.

Bywają jednak różne paize,  
a tarcz historia - kręta, długa...  
Jak wici niosą - te najważniejsze  
się objawiły - na Kaszubach...

To w Gdańsku - Scutum Sobiescianum\*?..  
- Heweliuszowi było dane -  
- by tarczę świata chrześcijaństwa  
w niebiańsko - wieczny wnieść firmament.

By przed terrorem świat ten chronić  
Ba! Z USA jakby po słowie...  
Miał Lech z braciszkiem Czechem  
- stanąć przy tarczy w Redzikowie.

I gość w Lęborku na Młynarskiej  
elektroteleskop skonstruował :  
- jak postać obraz na odległość..?  
Nazwano rzecz - „tarczą Nipkowa”

Tak Nipkow - Ojcem Telewizji został!  
Niech pamiętają Lęborzanie,  
że tych co z tarczą i na tarczy  
(dzięki Paulowi - Kaszubowi)  
mogą oglądać - na ekranie!...

\* - gwiazdozbiór Tarcza Sobieskiego

Nagroda Burmistrza Lęborka w XXIV Ogólnopolskim Konkursie Literackim im.  
Mieczysława Stryjewskiego

## **Pokropek wg bp Pieronka**

W - PO - stronę - po Artukowiczu...  
PO-patruje ponoć jeden biskup..!  
Prawda z lewej czy inna prawda...  
...Mógłby być - spowiednikiem Donalda.

.....  
Polityka tak się kręci jak i Ziemia  
A i wszędzie najważniejsza jest chemia...  
Czym Pieronek święci...?  
Wodą? Eeee...  
To niezgodne z salonową modą..!  
\_ Piorunianem rtęci\*...

\*- wybuchowy związek chem. używany w splonkach i detonatorach...

\*\*\*

IN VINO VERITAS -  
- ZALI W WINIE - PRAWDA.  
KTO ZACZ -KRÓLOWĄ SZWECJI!  
A KTO - TYLKO... CHRABIA...

## **Erika Steibach**

STĄD WYSIEDLONO KASZUBA I JAK Z HISTORII WYNIKA  
W 43-CIM W RUMI UJRZAŁA ŚWIAT - STEINBACH ERIKA...  
WRACA W PIELESZE TERAZ - WIĘC MOŻE RUMSKIEJ ERYCE...  
...ULICĘ IMIENIEM JEJ NAZWAĆ ...a lepiej - WMUROWAĆ  
TABLICĘ..!

## **Zielona Wyspa...**

Kiedy Jacek Rostbinson  
- PięTuska o Wyspę Zieloną - zapytał...  
Ten mu odrzekł - to busola ruska...  
I nie wyspa to będzie, ale raczej...WSYPA...!

## **!Hall!**

*Motto: Ćwierkają wróbelki i sam premier ćwierka  
- co dziś w szkole zreformuje -Kasia ministerka...*

Jak hartowała się stal?..  
Na 6-kę wie Kaśka Hall..!  
By kotchoz „Europa”  
w kłopoty nie popadł  
ona woli na roboli ze strachu  
szkolić seryjnych tępaków.  
Szukasz rymu do skali reformy?  
- Helicznej - diabolicznej - potwornej...  
Zmian gilotyna - na full!  
Hall High Jewrop School!  
Ważne by był w każdej szkole  
- wkręt w historię - śrubokręt Bolek.  
Wepchnąć tylcem - by uczeń posiadał  
wiedzę - In vitro i...o homosiach...  
Dynamityczna - męskawa dziewczuszka -  
- zuch! Pierwiastek kwadratowy z Tuska ...  
Krótki włos nie spadnie jej z głowy  
bo - cudotwórca bronić ją - gotowy!..  
.....  
Uczycielu! Czy ci nie żal?...  
*Nie! Odchodzę ze szkoły K.Hall!*

## Chwin, Chwin, Chwin...

Kordalska - Rosiek ma sklerozę,  
zapęła się (inna jest przyczyna ?..)  
bo kiedy TVG otworzę -  
- to ciurkiem - tylko widzę Chwina.

Może redaktor Hanna nie wie,  
acz wspomnieć tutaj wszak wypada  
- pisarzy - mendel ma Trójmiasto -  
- co piórem i językiem włada...

O prozie, wiośnie czy honorze  
d... Maryni - smaku win,  
piciu & tyciu - tu dywagować może -  
- znawca wszystkiego - Stefan Chwin.

Przychodzi baba do doktora...  
Spec to psychiatra - problem w tym,  
że we śnie, w trawie i na jawie  
- wszędzie jej idol - tele-Chwin.

Cóż?!.. Co godzina - dają Chwina,  
lecz nie jest źle - może się mylę...  
Takiej paradzie - sam nie poradzi -  
co drugą więc - godzinę - Huelle...!

## Ślina Sellina

Raz do prawicy poła  
potrzeba mnie zaniosta:  
polityka jak czas - płynie...  
Zróbmy coś - o Sellinie...  
I były ciastka, kawa,  
za sprawą biegła sprawa...  
Gadki nie próżnicy -  
- zróbmy Manifest Prawicy..!  
Gdzie staną z wybranych - wybrani  
- najlepsi sztuki ułani  
- i niechaj hymn znowu popłynie  
dla Tej - co ponoć nie zginie...  
Rzekł poseł: „dziś nie ta pora  
acz zaraz w bój po wyborach”...  
I tak się ten blues zaczynał  
w refrenie ze „śliną Sellina”...  
Minęły wybory i...nic...  
Ot taki poselski pic.  
Odszedł i wrócił... na partii łono  
aby go znów - wyłoniono...  
Ślina Sellina - ślina Sellina  
tak polit-blues się zaczyna...  
Mam naocznego świadka  
jak w biurze poselskim w Gdyni  
obietanki - cacanki notując  
z radości poseł się ślinił...  
Ślina Sellina - Sellina ślina  
na ustach - polityk się kończy  
w ustach - polityk - zaczyna...  
Ślina Sellina - Sellina ślina...

2011-03-24

## Kuc - kuc...

Śląski buc (tu zwany kucem)

- pajacował przed kibucem...

W końcu rzec by końsko - ludzka

- jak pół życia przeżyć w kuckach...

By poradzić w-ręcz z obłąpką

- został kuco-(nuż)-kuciapką...

W ichnim stadzie - k..wa - k...ie

- jak nie język - grzywę urwie...

Sięgnąć grzywy zaś nie mogąc

- w dziurę trafił poprzez ogon...

.....

Jam nie Polak ani Niemiec

- ani Ślązak - jam - tasiemiec...

Bardziej chamski bardziej świński

- niż palikot & kuc-zyński...

Na odwyrtkę sierść obróć

- zróbże ze mnie PO - onucę

Przy mnie nawet krętek blady

- mniej do-kuc-ne ma parady...

Jam nie rab - nie rabin - Rambo

- moją ojcowizną - Szambo...

## Kupec

Taak!

- każda epoka ma bohatera

Janko Rzykant -był -kneź Dreptak..

A dzisiaj? - kto to po ich trupie?..

Bohater naszych czasów - Kupec!

Kupec książczynę jedną splotził

A zatem...

Jest pełnokrwistym literatem.

I nie tam żadne ecie pecie,

Że to nie Kupcie a Kupecie...

Jak się zerwie...

A tak (na głos naczelnika) - bywa

- tsunami flegmy

W klepsydrze już przepływa...

- scen gen

- przetrwania genius w zarękwkach,

a sok wyciśnie nawet z krzesła

- urzędol (dla niego mszą -jest rady sesja)

- ooo dolce vita szmalodajna Gdynio

- Kupcie cię oknem w wszechświat - czynią

Kosmosem urzędniczych kup

- kto chce inaczej - Kupciów - wróg!

## Dr Rywin & Co

Przychodzi Michnik do Rywina.  
Odwrotnie?! Też się zdarza...  
Kąg epidemii się zamyka  
z babą - co do lekarza...

Przychodzi. Konował nie szkodzi,  
a tylko śmiech to zdrowie,  
syfilis minie w Wołominie  
- jak zdrówko - to w Pruszkowie.

Kto tak skutecznie umie leczyć?  
Łapiduch też się zdziwi...  
Nie różdżka - ale geniusz w mózdkach:  
Adwokat + dr Rywin.

Winni - pijani są cykliści  
- w pierdlach ich zatrząsienie\*  
- konsylium gangom da L-4  
co chroni przed więzieniem.

A kraj od Odry aż po Świnę  
przeżera wskroś zaraza,  
nie ma nadziei - by się na to  
doktor Piłsudski znalazł.

O! Ten sumienie ma jak kitel  
- to kraju I-szy felczer!  
Ba! Co to jest pomroczość jasna?  
Rwa swych donosów z teczek...

Tu sexoholik w lepperzorium\*\*  
(co na to - prokurwator?)  
Alzheimer - draży już premiera  
- uraz czołowych płatów?!



Cyrulik - prawnik & filmowiec

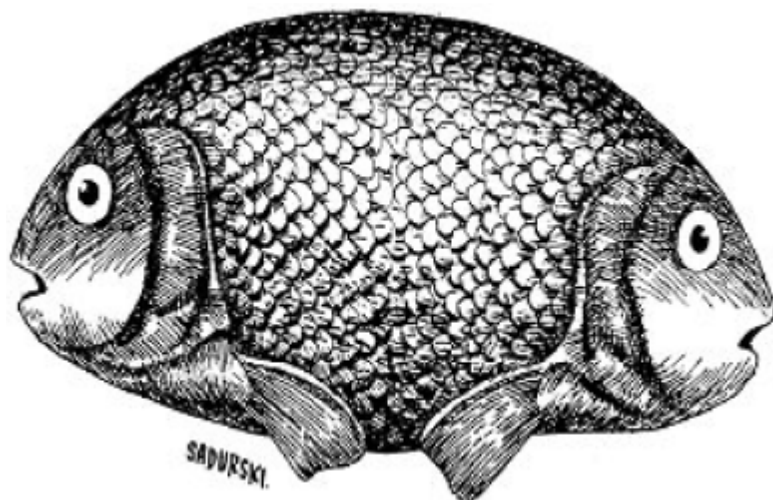
- ci znają się na rzeczy!

Gdy przyjdzie dżuma - bracie kumasz..?

- Czy Czuma cię wyleczy?...

\*- w pierdlach siedzi 80 000 tzw. „kolarzy”, czyli cyklistów za pijaną jazdę,  
a 40 000 kryminalistów chodzi na wolności, bo nie ma miejsc w więzieniach;

\*\* - leprozorium - odosobnienie trędowatych



## Bajkoballada śremska

(o Romku Giertychu)

Jeśli urodzisz się nad Wartą,  
a nie daj Boże w Śremie  
- toś ty aktywny od początku  
- potencja w tobie drzemie...  
Tak ujrzał światek Romek G.  
A świat go zapamięta -  
- Wielkim! Z kołyski wystawały  
na prawo - mu nóżęta...  
Gdy bene nati - jeszcze lepiej...  
- rzecz jak paragraf - prosta  
lecz w świecie cen - to mało - gen  
- w Śremie - kimś trzeba zostać...  
Ba! Tylu profesorów stąd  
biskupów i kolarzy...  
Ten śremski na panteon ciąg  
- o nim nasz Roman - marzył...  
Analizował - eliminował  
- dumał - i co - wynikiem?  
Choć mógłbym zostać koszykarzem  
- zostanę ---politykiem..!  
zostanę politykiem...  
Jaka hierarchia - piramida  
śród śremskiej jest elity?  
biskup...generał  
doktor...  
konduktor  
.....i....  
...polityk...  
.....  
Na Romeczka z popielnika  
iskiereczka mruga:  
bajka może być króciutka  
- tyś - puenta - dłuuuuuuga...

## Intermenda - rab - rap

Tu spęd jest wirtualnych mend  
- im pieniek i siekierę dano  
cep inter-netto - brutto - rab  
- raj gnid i ober-grafOnanów.

Ten bloga pisze wprost do Boga  
- lęgną się roje satyryków  
na miarę wodza ćma- wataha  
- co be ni me - ni kukuryku.

I odkrył to Stanisław Lem  
- Sejm i psychiatrzy potwierdzili,  
nikt wcześniej nie spodziewał się  
ile pod kompem tkwi debili.

O! Urząd Statystyczny podał,  
no a rząd Tuska nie zaprzeczył,  
- na gigabajt na twardym dysku  
przypada jeden już - imbecyl!

Użyję tutaj składni ludu:  
petza tivi-lnie grepsik fajny -  
- nie trzeba voodoo ani cudu -  
- przecie ty jesteś- nadzwyczajny!

Tu jesteś bratku - gal anonim  
czat`ujesz świat & czad do tygla  
fora i dyskusyjną grupę - w kupę  
- jak Lucuś z mroźkowego kibla.

Wspomnij komusze podłe czasy,  
kiedy na murkach i oplotkach  
(nie było spray`u) - „ch.j” - pisałeś  
zali de facto - twój autograf...

Masz klawiaturę jak Yamaha  
ech... coś tam memła tłusta żona  
tu nawet cieć może chcieć mieć  
gdy nie stać go na drugą - woman.

.....

Deszczułki dwie rzemykiem spięte  
(montaż inkaskich niewolników)  
- patent - na ścisk z czołowym płatem  
- dziś starczy wszystkim ziarna czipów.

Globalny kacet ma dlań pracę  
ssij kosmos słomką, a przez szybkę  
z euro-neuronem wir w tę stronę:  
...nie wiesz, żeś został galernikiem...

## Humor & Honor

Kabaretmistrze, błazny, potwarce

- miast moralny niepokój wydzielać
- was lud olał i tivilne te harce,

strach wyziera z waszego portfela...

Dowcipnisie - szydercy - trefnisie

ani mru mru, ni w pointę, ni w oko

- bo jak spaść na twarz, której nie masz
- A... TeVał-eN wynosi wysoko....

O! Prześmiewcy dyżurni - jajcarze

- perskim okiem do kogo dziś mrugać?..
- odszedł podmiot liryczny kpin - drwin...

Jak pan każe...znów Miecugow - do pługa!..

Mendy - sterowanych klop trendy (O!) kpiarze,  
kontaktowo wszkieni po wsze\* czasy

Honor & Humor - nie chadza wam w parze

- mijając się z prawdą na drodze do kasy.

Nie ma się z czego dzisiaj śmiać?!

Ciągnij zatem hałastro rehotny proceder -

- jeśli bojaźń potrafisz (sic!) przetłamać -
- na Belweder - paszkwilanci - na Belweder!...

\* - skrót od wszawe ☺



## Satyra jako... GMO...

Edycie Łysakowskiej-Sobiczewskiej & Rafałowi Kmicie

Od dawna jestem alchemikiem  
- a światkiem pędzę - a `rebours\*  
- by ironicznie wiedzieć prawdę -  
skończyłem genetyki kurs...

„mru mru” - „moralne niepokoje” ...  
W tivi-szambeńko sobie zerkam:  
- kupuje lud - jak kopuluje  
- kabaretowa ludożerka...

Rechocę niczym Rafał Kmita  
- bo pies by tego nie chciał j...ć  
...kucyk polskiego kabaretu  
marzy, że gzi się jako Pegaz...

Bo jesteś tym - co jesz\*\* (i pijasz)  
- moneta zła - dobrą wyparta\*\*\*  
- efekt domina się zaczyna -  
zmiją rozpetza się gen karta...

Transgen - wiadomo chybotliwy,  
więc uzurpuje byle gnida,  
- po polsku ukraść, no i wszczepić  
implant z Herberta czy Norwida.

Nad cyrkiem genetyczny geniusz -  
- cień dwugłowego orła, który  
wprowadza konie do Senatu,  
bądź z Sejmu - wyprowadza szczury.

A ty patrzysz i nie widzisz...  
W szkło kontaktowe uzbrój oczy.  
Dysk twardy twój? ☺ Tam disko polio...  
Wirus hivnik już tam wskoczył.

Michnik - lizol - nie pomoże

- Jaruzelii - karuzelia...
- lewinyńów\*\*\*\* receptury

czy Brukseli - ewangelia...

Nie w kółko - jak gównu w przeręblu

- pod prąd! Kierunek ten
- da doznać - (co?) - cena gena -  
i w płucach miast spalin - mieć tlen.

No wiem - wiem - nie chciałeś...

a tu się tango ostatnie zaczyna -

- białych i czarnych ciątek
- już krąży BT\*\*\*\*\* - toksyna...

\* - wspan

\*\* - Stefan Themerson

\*\*\* - Kopernik

\*\*\*\* - syny Marksa i Senyszyn

\*\*\*\*\* - uodporniająca roślina transgeniczna

## Nie pluj na satyryka...

Satyryków trzeba - pod ochronę...  
Od ironistów - wara..!  
Satyryk z Prawdą - chadza do łóżka  
- chociaż jest dlań - za stara...

Rzucisz paszkwilem w polityka?  
I nie utytłasz się przy tym..?  
Satyryk poda ci w hologramie  
wszechkarli wymiar sejmity\*.

Kiedy odpływam w fantasmagorie  
- to nawet przez sen czasem czuję,  
że na poduszce robi się mokro -  
- miarkuję, że chyba ktoś pluje...

Ścieżką przez gąszcz panegiryków  
- lirycznych podmiotów mych śladem...  
Muszę być czujny - bo publiczna gnida  
- strzyknie ci w oczy jadem.

I z epitafium kpię niczym cynik  
składając nadgrobnie rymy,  
że na cmentarzu - miał tony ziemi  
- przywali mnie tona śliny.

Tu was zaskoczę - taki mam patent  
- kremacja - i... taką pointę wietrzę:  
- gdy mnie rozsypią - a plujcie dalej...  
...w twarz własną - zali w powietrze...

\* - apologeta sejmowładztwa - kosmita polityczny - 1/460 przedstawicielstwa ławnego „zawód - patriota”.



## Jako rzekł Tuwim - tako rzecze Zaratustra...

Ja jestem, proszę Państwa - Polak mały  
- lekko przygięty ja zawlecza od granatu  
lecz ja wam ręczę - szybko się powiększę  
a wrogów - dobry Boże - sobie - ratuj...

Na co ci? Na co...powtarzają mi nad uchem  
- bajzel ogarnął dookolnie już wszechwzysko...  
Od tego naco...bezrobolski srebrnik płacą...  
Od „naco” - więc zostałem ja nacjonalistą!

Jam nie lignwista, nie semantyk, a sowizrzał  
nawet kaczystą - jakoś się nie stałem,  
gdy świszcze śrut - sprawa ciut oczywista  
Szlus gnojom i...ochrona - przed odstrzałem.

Robić coś trzeba...rąbię więc wiklinę  
i wiązę w pęczki inne tam patyki...  
- faszystą będę (;) - gdy łożę już faszynę ;)  
a dziennikarskie ścierwa memtają (o!) - swastyki...

Czerwony ozór pełźnie doń z ekranu  
- jad gadziej ontologii cieknie wartko  
już nie ma czasu - kosy na sztorc - do lasu...  
I chociaż odrastają - łby rznąć trzeba gadom...

I jako rzekł onegdaj poet Tuwim  
- całujcie w d... mnie pokurwia polityki...  
Całować można - sprawdzę, acz z ostrożna  
- czyście przypadkiem nie michniki czy hivniki.

## ...unikat...mądrości..?

Renacie Brezie

Tak. Wyrwał mnie ze snu ból głowy,  
to w szwach pękła moja czaszka...  
Przed snem satyry zawsze rzeźbię -  
- weszła w neurony ostra - fraszka..?

Paszkwil bądź pamflet się zawiesił  
na mózgu mego dysku twardym ?..  
Czyżbym na ząb wziął polityka...  
...i stąd gangrena - od pogardy..?

Zatem w te pędy do dentystki  
- co ma empirię wnętrza gęby...  
Pani Renata wie wyrocznie:  
„to nie rzną się mądrości zęby...”

Cyrulik też przebadał sprawnie  
- wręcz spenetrował i osłuchał.  
Wykluczył też , że nic nie tłucze  
w strzemiączko kowadełka ucha...

I tona piguł nie pomogła...  
Kiedy szukając wyjścia drogi -  
niczym puentne - dwa gadzety  
z głowy się wyłoniły - rogi...

Wszakóż nie... obfitości róg...  
- wróg satyryka to uprości ☺  
Któż za tym stoi - bóg - nie Bóg -  
- bo musi być to - róg... mądrości!!!

## Dlaczego kobiety szybciej mówią niż myślą..?

Dumał już nad tym Albert Einstein  
i  $m \cdot c^2$  - wdzięcznie uprościł:  
„życie niemal na pewno ma sens...”  
- w granicach kobiecej względności...

Skąd logiki tętno i fraz ich piękno  
- gdy myśl nie dogania - edycji..?  
Wiedział Sokrates i my wiemy zatem  
- pędów różnica - tkwi w intuicji..!

Problemu nie ma - jak w temat trafić  
choć bytu jemu nikt nie sprzedał  
- adieu mądr - wiedza - język wyprzedza...  
( Ockham & Thaddeuss von Reda... )

Słuchać narody! Świat to dom mody  
wedle kobiecej definicji:  
obroty znosi - wokół swej osi -  
- logika jest córką intuicji..!

Kobieto...puchu marny...  
Czym zripostuje toto ona:  
Poeto - tyć wizjoner marny -  
- bez puchu jam - jest... wygolona...

Ktoś powie A - (rytmiczne) ruchy kobiet...  
Płodzą bezpłodne - feminizmy...  
Bądźmy tu ściśli - biegunka myśli  
aż do zaparcia się mężczyzny.

Cni i się śni tu walka płci-  
(aby z honorem na dnie lec...)  
- takim symbolem znaczonysz człeczce  
szybciej do pochwy - schowaj miecz.

I jeszcze szybsza będzie pointa  
- w rytm rewolucji arabskiej - rada:  
czas by już islam sfeminizować...  
Więc - feministko - wyjdź za Araba..!



## Dowód apagogeniczny na galop czasu...

Czemu czas pędzi niczym wariat  
jak Poprad popod łuku most...

Może się ściga z pędem światła?

I na to dowód jest nie wprost..!

[http://www.krynica.pl/www/kamera\\_deptak.php](http://www.krynica.pl/www/kamera_deptak.php)

jak Einstein - takż w to nie wierzę

- czas z definicji Lukrecjusza - wstrzymać  
i cofnąć - jak w „deptak”- kamerze...

Kiedy przychodzi świtem Cohen

- jeno wybrańcom jest to dane...

czas pełźnie - niczym wiersz przez pióro

- o 4-tej tylko - nad Twym ranem.

O Ewo! Miałaś dać mi jabłko

- z zegara „on” - kompotem spłynął ;)

...a inny owoc nam urwano...

Cóż?.. - siadywaliśmy pod cytryną..!

.....  
Podobno niedawno w Krynicy

- dokładniej w ubiegłym roku...

...zadurzył się diabeł w anielicy -

- ot tęcza poświaty z pomroką...

Popatrz na gwiazdną - wskazówkę

Jw. - rzecz niebanalnie - nietatwa...

Ja w kosmos Poezji - wyruszam -

A dusza Twa - szybsza od światła..!!!

2010-01-03 - Międzynarodowy Dzień Kominiarza



Motto: „Przyjeżdża kupa ludzi, reżyserują coś, czego nie ma,  
i to nagle powstaje”. ( Wojciech Boros - „Bliza”)

## **„BLIZA” albo JAK TO SIĘ ROBI...**

zali rzecz dla wtajemniczonych i art.-bliźnich...

Dziś w knajpce „Gdynia” - dziwaczne rzeczy się wyczynia:

- kulturka ma z ferajną sprawę - jest cichy Adaś - gruby

Paweł...

W Gdyni - bogaci - miasto płaci

- jak zdechła rybą - cuchnie szmałem.

Projekt ochrzczimy swojsko - „Bliza”

- artyści będą stopy lizać

(Kotłoszczak w modzie - Herman na co dzień!)

- bliza - tedy jo - w kaszubiznę sprytna wiza...

Tu patent jest na trans i lans

(lanse do boju - portfel w dłoń i...Grzechnika - goń - goń -  
goń..)

Jaki jest koń...? - Świesz wie - obwieści -

- strona za stroną - srotu - tutu:

„w męczarniach szukam Absolutu...”

- to wieszczą kumpla - opowieści...

...Adaśko treści - i czek ma on.

Ferajna lubi i hołubi - w ferajnie zawsze fajniej jest!

Filmowy Leszek - ma pełny mieszek:

Dwieście tysięcy dam - pocieszę -

Gdynia to z „może” - ma naturę

- daj boże ...

- bóg się zowie Szczurek.

Jak jest promocja - on rozgrzesza...

A ja dorabiam na weselach - „Łowicka” - tańczy co  
niedziela.

Niech „Blizy” strony - skadrują wszystkie iluzjony!

- wdrukować dr Chojkę i Dehnela...

Mehr licht\*\* - latarnio - i trwaj chwilo!..

My - cztery maszty - z tubylczej kasty:

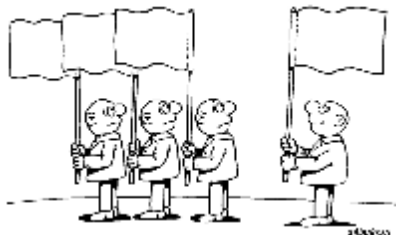
Koleś kolesia (myk) - opisze i trafim w nisze

i fajnie jest...

Boroso - ściema - liryko (!) - siema!  
 Wszystko jest poezja\*\*\* - to nasz cel i pal...  
 - a skoro jest nią tak wszechwszystko  
 - no to i jest poezją - szmal.  
 „Bliza” - Piórkosię - w literacki teatr !  
 I vidi -vici - skryby-pajęczki w szklance liczy...  
 - to ma być wytrysk i siurpryza!  
 ( ty umiesz kąsać i przegryzać)  
 „Bliza” - the best - Mount Everest - czy...kanaliza?  
 Piotruś z Sopotu ma kłopoty - od red-esejnej git roboty  
 Kobieta bredzi o Manetach i jakiejś „trawie na śniadanie”  
 (za honorarium - seta dworcowych bezroboli - żre kotlety)  
 Gdy w knajpie „Gdynia” - ten szacher macher się wyczynia  
 On - z blizy reflektorem - w sztuk uگوی  
 wpuści kopary i traktory!  
 „Bliza” - nuci od lewitacji spec ( i hec)  
 - aby z honorem w kasie lec.  
 W knajpęce „Gdynia” - euforia  
 - ferajna pije - jest Victoria!  
 Bryk - “Bliza” - jest the best - bez reszt!  
 I gites - sprawa - recenzji nawet  
 - w szufladzie jest...!

.....  
 Gdyby ktoś pytał - czytasz (?..) - czytam(!..)  
 W tym jeden och + jeden ach  
 - bo zachwył mnie za gardło chwyta -  
 - perła w bigosie - Dyak & Gach!

\* - „Łowicka” - Centrum Kultury w Gdyni na ul.Łowickiej  
 \*\* - niem. - więcej światła  
 \*\*\* - powiedział onegdaj Edward Stachura  
 2009-11-08



## **Pam - flet - Ironezja...**

(ewidentnie poprawna politycznie)

...pierwsze słowo - jest prowokacją

- drugie - dopełnieniem (wiadomo: do pełnego i Salomon nie potrafi...)

trzeci wyraz - nazwijmy - rzeczownikiem totalnie męskim - przypadkiem

- czwarte - dla równowagi - trafią bądź incydentą (ukłon dla feministek (ów))

- piąta glosa daje arytmetycznie 5! (silnia) możliwości - zali 120 figur

...szóste - nie cudzołóż... w zapamiętanych jw. figurach wierszy poetek (i poetów)

więc łącznie z siódmym wyjaśnieniem - nie kradnij!

Po prostu...

- ósme to będzie B - Iz ~~~nic dodać nic ująć nad Mare Marmara

ósmym - nie może być homonimem ani homofonem ani wręcz homofobem

(ej Dana dana - homofobiana - i homofilna - lekko uchylna - ej Danek danek

uni - kochanek ~~~udi - rydi - hop - siup - jedno stringi - siedem dup)

dziewiąty derywat jest Barbaryzmem (Tatar jestem i temu z dużej...)

10 - rozdziela na 0 i 1 komp i dlatego pam - flet - paszk - filuje w kierunku

pytajnika - czy Goya - to żona goja. Aż komp zarechotał cenzurą...

To metoda na nierżnięcie głupa przez rząd...

Wyrznie się rzędy inter-netto-poetników !

Szkoło powiększające w ab(M)iecugach dojrzy każdą niepoprawną bakterię

99% i (9) w okresie - jest już poprawnych finasowo i tivilnie & poli

Ironezja - jest mozaiką z rzymskiej łaźni

Para wodna...patrz wers trzeci...

## Paźniki...

Ryczą jelenie na telebimach  
Wibruje puszcza Parszawy  
Drży Whitestok i Pokraków  
O-szą...hit...klif...kastorama...kał - land  
Paźniki XXI wieku...  
Echo niesie się poprzez ostępy  
Rozstępy i ustępy na występy  
Rezonuje Wreda i Cikocim  
Ooo Calvin Klein aromatyzuje siano  
O - za suczkami z cieczką zakupną  
Suną dumne samce kredytowe  
Coco - Chanel - Coco - sekorzą  
Kury domowe i bażancice  
Levi - Levi - lewitują many itp. ibisze  
W sieczce kolorowych świateł  
Towar się towarzy & towarzysuje  
(towarując ciuteńkę - wszak dewolucja...)  
Książnice są zupełnie zbędne -  
- coś już tam skutecznie spalono w Niniwie  
Kryzys jest cieniem portfela  
Koszula & stringi bliższe ciału  
Dziś manna z nieba i otręby w promocji  
Zera wpisują się w zerociągi  
Orgazm fiskalny kas  
Plateau parzystokopytnych mas  
Aromatyzowana woda święcona i...  
Odpust zupełny gratis  
Na szczeblu drabiny jakubowej  
Arlekin  
- też do sprzedania  
- dokładnie - podkreśla diler  
Ale po zmianie dekoracji.



## ...po(e)land uber alles...

Chcę mieć wszystko!  
Mam okruch kolumny  
z katedry Notre-Dame de Paris  
- miedziany pierścień z DOM\*  
z hanzeatyckiego Stralsundu  
- karminowy kamyk z Drogi Krzyżowej  
przywiozła mi poetka z Jerozolimy.  
Po spektaklu „Przecena dla wszystkich”  
zabrałem ongiś Teatrowi Ósmego Dnia  
ze sceny - rekwizyt - krawat...  
Dają drugi szampon gratis  
(w cenie jednego) - biorę  
(gdyby z wódką było podobnie...)  
myśl o posiadaniu kilku kobiet  
nie jest mi obca  
ale jeszcze bliższa jest świadomość,  
że tak dobrze i boleśnie - być poetą...  
kaligrafuję to złotą stalówką  
pióro - nagroda w konkursie za ironezje  
mam wolne pół godziny  
więc snuję być może o mieć-mieć  
na odwrócenie zaświadczenia lekarskiego  
(bo mam też wirusa zmutowanego)  
wiem, że moje fantasmagorie  
są chore  
no cóż - nie będę oszukiwał  
jestem chory jak i mój kraj  
ale mimo to

- Poland & poeland
- są ponad wszystko..!

\* Deo Omnipotenti Maximo

## ...alternator...

we wszechobecny aromat palonego karmelu  
można tu uciec przed hołotą fuhrera palikota  
tu - skomórczała społeczność  
(ba! z możliwością wyboru dzwonka)  
rozpuszczając się w ochrowym szkle  
trwożliwie spogląda na Mużę z zezem  
no cóż - tu nic nie jest pewne  
nawet pacierz, reklama czy rachunek  
(nawet nagość jest umowna i oswojona)  
ale skoro sam Sokrates...no...tę ironię...  
ufilozofił...

a Platon nią bronił Mistrza  
to może panie he he  
(a bilety wcale nie takie tanie)  
- noo za trufle płaci się więcej  
O! Ta ze srebrnej cygarniczki  
wypuszcza zielony balonik (hej)  
a z playbacku lecą jak łupież - oklaski  
(śmiem myśleć, że łatwiej wtedy się śmiać)  
prestidigitator różnie piłą tarczową szympansa,  
wrzuca połówki do pustego pudła - a wychodzi:  
Doda + dwa kieszonkowe szatanki  
+ Biblia - ale ta... Herr Gutenberga  
- jaja jak moherki  
i absmak jak po absyncie...  
I aromat palonego karmelu...

## Komunikat o stanie

Ludziom tak niewiele potrzeba

- rzec by można - mniej niż niewiele...

5-ka w totka, jakaś plotka, chram 4-ch ścian

i...tłusty rosół na obiad w niedzielę.

Pod jakim płotem zakopać patriotę?

Co za kraj co przed Ruskiem ocalał...

Jest Karoling - euro-mózg - Don Tusk...

...a satyryk jeno się - przy.....ła...

Au(uu!)tostrady raczej pójdą na Olimp

- tajniak czai się na prezydenta

II-giej wojny muzeum(?) - chyba kogoś pogięto(!)-

- o Eryce z Rumi (Steinbach) - pamiętaj!..

O! Palikot w komży i do... mszy...

Byś za sędziów pomodlić się mógł

- giełda afer - (ba!) obraza & hazard

a...Sąd Najwyższy - to jeszcze nie Bóg..!

Pod przychodnią dogorywa emeryt

- dźwigi w stoczni stanęły na - spocznij

a w gazecie - gej i lesbijka

tyczą trasę - parady równości...

Kręć się kręć wrzecziono

- przędę - patrząc w górę

wysokie - latarnie

- kręcę, kręcę - sznurek...



## ...nie mów do mnie power pointem

*JO Świdarskiej*

(tym, co nie znajdą w Google, a uwierzą...)

ot mam swoją priv - wieżyczkę Babelek  
i swoje kredowe koło rażenia  
liczy się szybkość  
dlatego „światło” z niczym się nie liczy...  
i nick-im  
kiedys był magiel dzisiaj - fejsbook  
archeolodzy twierdzą, że syfilis był zawsze i wszędzie  
nawet w lodowcu znaleziono krętki blade  
...a co twierdził doktor Faustus...  
nie mów do mnie power pointem  
jeszcze nie jestem **Kunta Kinte**  
tam gdzie na skrzyżowaniu anten ud kobietą zawiaduje pilot  
(czy też płotka z jednym klawiszem)  
kiedy znajomy poe epatuje  
- my Herbertoidzi...!  
a że jest i poetą i krytykiem  
(krytyk ma... gen hien)  
za jakie grzechy się turlam  
- bo rozumiem tą dwoistość poety...  
Obraz i komentarz  
przestrzeń i konkret - światło i dźwięk  
i cdn...  
Tede jo Tede usz  
- jak mówią Kaszubi w Redzie  
- na miedzy wiedzy  
- satyryk to piorunochron  
- Głupota jest jak studia nad cenzurowaniem -  
z „Przygód Hucka Finna” wydeletowano Murzyna  
czas na „Biblię”...  
nie mów do mnie power pointem  
jeszcze nie jestem **Kunta Kinte**

## Lawina zboczem zboczeń...

Od czegoś jakby trzeba zacząć  
- nim w d-durowe wejść tony-  
- zacznę od tego co opaczne-  
- jak mawia lud - od dupy strony...

Cóż...tak już mam, że love parade  
gdzie w tiulo-różach - lesbo-cioty  
abgrejd\* abnormal - jest okay  
- mnie wprost przyprawia o wymioty.

Zoofil pozazdrościł gejom  
- rewii-sex-szopek-psychodramy:  
gdy człek człowiekowi - wilkiem - twierdzi:  
„...my - choć zwierzątko - uludczamy...”

A my co? - Sroce spod ogona..?  
- ocknęły się też kaprofagi...  
I nasze boje o toi - toi-je  
- my chcemy jeść i cześć! Odwagi..!

Róbta co chceta! - Ta podnieta  
- inferno internetne - toczy...  
- zboczenie w cenie i na scenie  
lawiną z góry - sunie zboczem...

Tivi-lne męty - libertyni  
europojebów tudzież paru  
ciut pro-hivników i...  
- robią iniekcje w zdrowy naród.

Jak komuś to się nie spodoba  
- i w twarz pofrunie rękawica-  
- mój - pojedynek z dewiantami  
wyklucza Kodeks Boziewicz\*\*

\* abgrejd - tak właściwie po polsku pisze się abgreit

\*\* - Kodeks Honorowy

## ...mój punkt widzenia...

już się nie zmienia...

wystarczy globus wziąć - okręcić

...w biało-czerwoną nić pamięci

by snuć znad Wisły przez oceany

wplatać w paszkwile i peany

poprzez ustroje - (bywałem) - anty

- no to łódeczką via Bałtyk

byle stąd i pod prąd - dalej od źródła

gdy miłość nieco doń wychłódtła

...mój punkt widzenia...

prawdy się nie da do oclenia

wybór - łatwiejszy - nikt mi nie powi

- trudniej maturę zdać we Lwowie

...między Kwaśniewskim a Wałęsą

bez entuzjazmu - jam wybierał

a Tusk - Kaczyński (sic!) - już nie muszę

(mniejsza gdzie dżuma, gdzie cholera)

- kto komu bardziej się podłoży

i kogo drapnie palec boży....

...mój punkt widzenia...

Horyzont w kreskę się zamienia

i nie ukrywam - mam chęć szczerą

by wpisać niedorzeczne Wisły w Zero

Giewont i krzyż - i miało być wzwyż

- w dal od Wawelu - dalej od celu...

I w prawo z lewa globus kręcę

(a naród nasz jak lawa)

Pałac Kultury jak strzykawa

Wschodu - czerwony jad - iniekcje...

Lecz wewnętrznych waśni i sto lat nie wyziębi

Nie plwajmy zbyt pochopnie - utoniemy w głębi...

- stąd - taką receptę dam na co dzień

topić się - nie w ślinie, ale w czystej wodzie

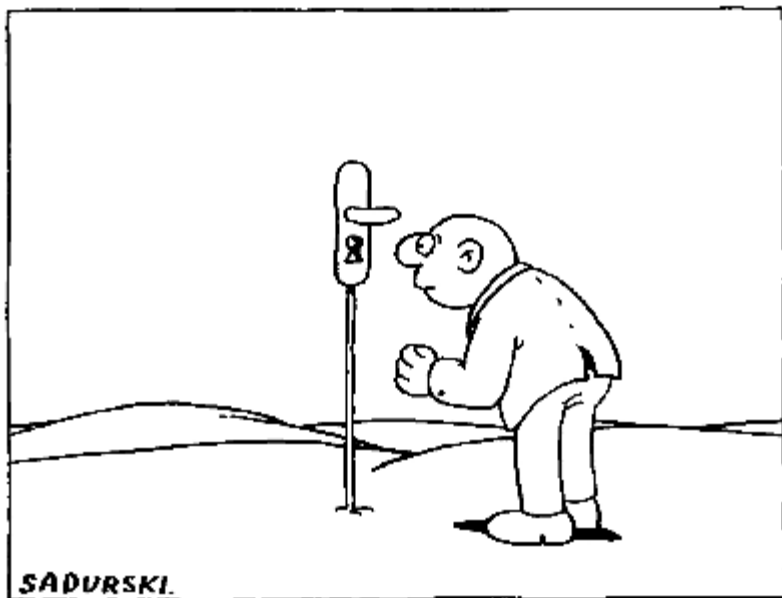
.....

Góra Kościuszki - jak wyrzut sumienia  
....to mój ostatni punkt widzenia...  
(satyryk to tak jak dziki dingo  
poluje - gardzi wszak padliną)

widzę to teraz, gdy patrzę z góry  
na Puls Polonii i kangurki  
i myśl , że w tym odwiecznym tyglu  
wrzątek tych wątków (Aaa!.. nie wystygło!)  
- oto tym nowym napływowym  
co „old” emigracja - czyni  
(może się mylę - czoło chylę)  
- celuje w podkładaniu świni..!

.....

Eureka! Ja stąd już wiem, że Australia -  
(Gawron zmrużonym oczkiem tybie)  
- dlatego jako pierwsza podda  
- szczepieniom przeciw świńskiej grypie!



## Warsaw Closet

Gdzie koń i księżę Pepi  
Cokołu się czepił  
A Komorowskie nadzieje  
(greps „zgoda”)

- niczym bańka prysły
  - Wańka - wstańka Chistorii\*
  - ( jej fetorem wieje)
  - tu tłucze chore serce Niedorzecza Wisły...

Tu liberalicja ma dres & menela

- do kamer teatennych buzuje kloaka  
glista wojewódzkiego mnoży się i wciela  
i wirują w pogo owsiki owsiaka:  
tuskujta, się nie bójta - za III-cią RP - pijta  
palikotujta, gnójta - flagą podetrzyjta...  
a tu medialne lisiactwo & olejnikowność  
wytacza lewackie armaty & iperyt sposobią  
aj waj co tu się dzieje

i...felietony na tony

i zbrojne michnikiem - esencjo-eseje

- pienia oburzeń święte
- by hania w rytmie waltza
- zdeptała patriot-padalca..

Są wolni kryminaliści?

Do boju - antychryścić..!!!

O raz na wozie raz nawozem

- tu clozet radio - radio-clozet  
ooo będzie bzykać mucha - aktorówna...  
rola jej pisana w samym sercu gówna.

Hitler ze Stalinem wyrznęli elity

więc rzeczpospolitują się nikczemne łachmyty  
in sekuta sekulorum...

tak na każdym stolcu - trybunie czy forum...

i tak kanałię przerasta kolejna kanalia

canaliare necesse est -

- jak do Wisły sptywają te polit-fekalia...



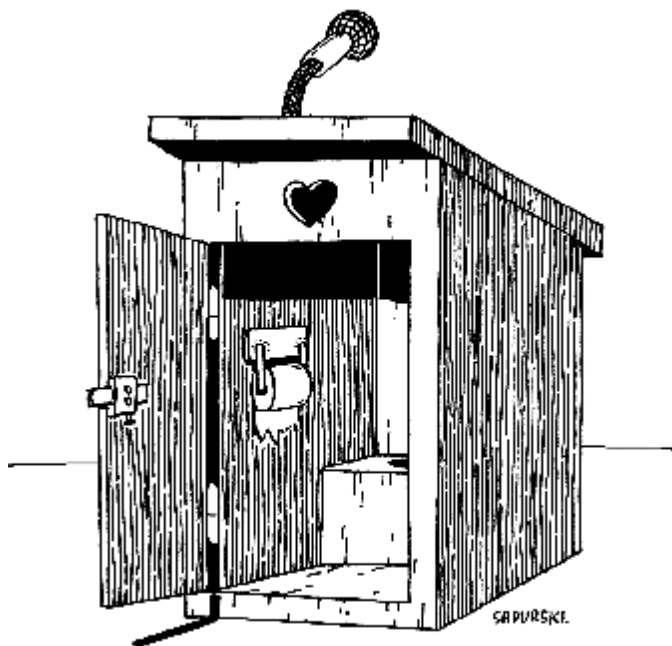
- zajeplatformiście jest...

.....

Brunatne wschodzi już stoliczne słońce  
- ruszają do wyścigu wszechsejmiczne szczury  
i z wielkiej kupy tajna się wynurza  
symbol Wszechwarszawki  
mafijnokomuszy - igliczny - socsolidaryczny  
- ich Pałac Kultury..!

\*nie błąd

P.s. O! Niewidzialna ręka władzy  
Chytkiem w mur tablicę wkłada...  
Chłopcy co władają Polską - o północy (sic!)  
( bo wypada...) - przyjdą pewnie kwiaty składać..☺



## Legenda o otruciu Barbary i Zygmunta...

Kiedy noc na Wawel wkrada się w krużganki  
i ciemność po Krakowie rozpełza się wszędzie,  
wszystko się rozmywa - jak Wisła rozplywa  
- imion wszystkich postaci zatem tu nie będzie.

Jak cienie w kapturach - zasiedli w gospodzie  
- blask łuczywa pełzał wężowo po licach  
- znamienne miał zajazd nazwę - „Pod Koron”...  
I jak dym tu gęstniała mroczna tajemnica....

Mignął brylant pierścienia oblepiony złotem  
- tego co jako ostatni do stołu dosiadał:  
(karczmarz dzwierza zawarł i przepadł jak duch)  
bractwo - widzę - w komplecie - postać powiadaj...

Od tygodnia tu jadę z knyszyńskich ostępów  
(człek nikiem postury się ozwał) - panowie -  
wielmożni - dążę z grodu - co nam może sprawić  
wielki przewrót w tym kraju... Po kolei powiem:

Dziś orszaki, poselstwa suną do Knyszyna  
gdzie szemrze się o wielkości... Obojga Narodów  
Król - nasz pan miłościwy Litwinów hołubi...  
- lecz on gród Tykocin wielce upodobał.

Tam Jaćwing miecz szczybił na basztach i murach  
kasztelu - co jest wianem królowej Barbary,  
w świętym miejscu Mocy on stoi jak Wawel  
- niezdojbyty nigdy - a wokół bagna i moczary.

Teraz Narew splywa tak miodem jak mlekiem  
- co komięgi\* unoszą do Gdańska nad morze,  
wszelkie dobro Podlasia - tako sptawy drzewne  
beczki dziegiu - smół kadzie i buszle ze zbożem.

Cła, myta, pogłównie - za wszystko się płaci  
skarbiec króla bogaci, a co idzie za tym  
-wojsk zaciężnych można pomnożyć kohorty...  
Ludwisarze z Liege leją wielkie dlań armaty...

I monetę już biją w tym grodzie nad Narwią  
(tu mówiący urwał - zwilżył gardło winem)  
sednem sprawy - jest półsta pustych stai\*\*  
- między knyszyńskim grodem... no i Tykocinem.

W linii prostej przez łąki kiedy sypiesz groble,  
Rzeczpospolitej kształty wywrócisz na nice  
- Król wielki ma zamysł - połączyć te miasta  
I z Krakowa- przenieść - tamże to stolicę...!

Szmer niczym syk żmii przepętnął nad stołem  
-       ktoś kubek cynowy gniótt w garści ze złości:  
Niedoczekanie! Tron Jagiellonów w Tykocinie stanie  
...a Kraków będzie - signum prowincjonalności.

Tam Górnicki sposobi królewską księżnicę,  
tam już August słać kazał wawelskie arrasy  
- czas na larum uderzyć w dzwon starego króla!  
- O małopolscy bracia (!) - złe nam idą czasy..!

Sprawy zaszyły daleko i nie sztuka biadać  
(tu z ręki mówcy krwawo błysnął brylant)  
- myśl Machiavellego\*\*\* zna wszak nasz konwektyl!  
Wara od Wawelu! Nie damy stolicy - het - do Tykocina!!!

- Uczył mnie Niccolo` - „cel uświęca środki”  
- remedium musi być skuteczne jak i odpowiednie:  
skoro spiritus movens „Tykocina”jest - Barbara  
- znajdzie się i trucizna na litewską wiedźmę\*\*\*\*!..!

I na dwór Habsburgów wtóre - postać swaty  
- da się króla przekonać w dynastycznym celu\*\*\*\*\*  
zapomni o Tykocinie - żaloba mu minie  
i wszyscy ostaniemy razem - na Wawelu...

To nie król - malowany...On ma silną wolę...  
- ozwał się jeden przezorny śród tej zgrai łotrów -  
w ciszy głos puszczyka zahuczał - memento:  
To i Zygmunta Augusta - trzeba będzie otruć\*\*\*\*\*..!

\* - komięga - duża rzeczna łódź do transportu towarów

\*\* - staje - staropolska miara długości - 134 m

\*\*\* - Niccolo di Bernardo dei Machiavelli (1469 - 1527) - autor „Księcia” - gdzie zawarł wskazówki dla pełniących władzę zawierając tam tezę główną o oddzieleniu polityki od moralności. Cel uświęca środki...

\*\*\*\* - tak wielmoże krakowscy i niechętnie otoczenie króla - nazywało Barbarę Radziwiłłównę. Zmarła w 1551r. Podejrzewano otrucie.

\*\*\*\*\* - król nie miał męskiego potomka z pierwszą i drugą żoną

\*\*\*\*\* - król Zygmunt August zmarł w Knyszynie 7.07.1572r.

## Jezioro Dobre...

Od czegoś kiedyś trzeba zacząć

- by uciec z wiru - stanąć wobec...

Znaleźć w kałuży czysty kryształ

- niech będzie to Jezioro... Dobre...

Kiedy znad cypla słońce spada

- wprost w refren - snuje się piosenka

- dzieciół na wyspie drzewa bada...

Obraz - Nikifor...z Kaszub - Rembrandt...

W babiego lata pięcioliniach

- co najważniejsze - już minęło

w nutach co nigdy nie powrócą

- w ogniu co był rozpałił Bellon...

Gdy ciebie złapał świat na haczyk,

a teraz ty coś tutaj złowisz -

- odblokuj w głowie kołowrotek

- z powrotem rybę wpuść do wody...

.....

I we śnie z dymem już ogniska

.....jakby we mgle sunęły łodzie...

Było radośnie - czysto - pięknie

- tak jakby przeszedł ktoś po wodzie.

Cóż? Trudno jest czasem w to uwierzyć

- rozmarzyć się i w toń zanurzyć,

mieć ręce czyste gdy czas przyjdzie

- i rzuci piorun skrzydło burzy.

Nie zawsze w górze będzie tęcza

- i coraz rzadziej - niebo modre...

A coraz częściej - z siłą czerni

zagląda tutaj Zło - nad - Dobre.

## DOBA DEBI...

Doba Dód

Dieta - cud

20 kg anorektyczki to też dzieło stwórcy

Jak i Nieznalskiej - sztukamię na krzyżu

Mazurek Dąbrowskiego

Do wyboru - wersja hip hop czy reggae

(śpiewa klarnet jak wiosenna schizofrenia)

tradycja - tradycja

jakbym słyszał ze „Skrzypka na dachu”

kiedy wszechwszystko

jest towarem

da się kupić i sprzedać

(veni - vidi - płaci...)

cena kształtuje świadomość

homo peceto-erektusa

z wytatuowanym dla wygody

kodem kreskowym

nikomu nie wierz powyżej 30-stki

krzyczałem jako hipis

dzisiaj czytam „Howl”\* z rozrzewnieniem

Ginsberg dożył siedemdziesiątki

dzisiaj tylko starość

jest artykułem niechodliwym

(śpiewa klarnet jak wiosenna schizofrenia)

staruszek karmi gołębie

tradycja - tradycja...

Tradycja.



\* - „Howl” („Skowyt”) - A. Ginsberga - manifest - poemat

## Nie rozdziobią was kruki i wrony...hej!

(dedykuję wszystkim cwaniutom - żałobnikom - poetnikom - żyjącym jak robaczki w stoninie (☺) z „czczenia” kolejnych rocznic Tych Wielkich...)

Nie rozdziobią was kruki i wrony

(patrzcie - Bruno już rzyga piwem)

- poetkowie - hienki scenki - śmierci
- rwą na ćwierci - „uznane nieżywe”...

Poecie już tańczą na rurze

(on mnie skręcił na tym... tapczanie...)

- dziś - Jej Zwiędłość - ma etat w kulturze
- mebel - jebel - muzeum dostanie.

O! Już sunie bard - konar - bardzisko!..

(worek płyt był ukręcił na trupie)

- umarlakom zawdzięcza on wszystko
- i nad zniczem znów coś chce upiec...

Cóże tam klasyk - pod marmur się zaszył...

(o tantiemy rodzina się wyrzyna w ZAiKSie)

A żyjący zeń bard - artystyczny ma piard

- niczym Styks - płynie pieśń - w jego mikście\*...

I od sceny do sceny ciągnie szmal kondukt niemy

Telewizje - prowizje & żałobnice jak pielęgnice -

(jam go znał, był, kochał - miał... miau)

- kalendara kostnica na kolejne rocznice!!

Cóż?! - Najtrudniej w zyciátku być sobą

i garbatą prawdę nieść taką

(że poezja żyć daje - przy Poezji - to staje..!.)

- jak nie sobą (być!) - to choćby - sobaką...! ☺

Przez ocean lastryka - wiosła gitar...

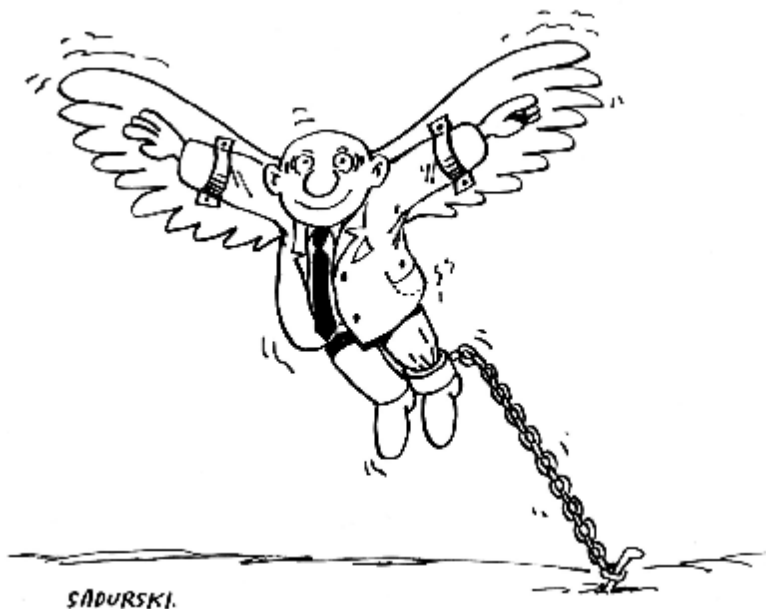
Idzie orszak black-point na kirkut

- ktoś zapłacze... a potem robaczek
- i... bez krzyku... Necrophorus germanicus...

Nie rozdziobią was kruki i kruczki  
(znam was i kont waszych cyfr parę...)  
disko-nekropolio - bardzie\*\*(j) to sztuczki -  
- niech wam wrona - spod ogona - na gitarę...

\* - karygodne acz bardzo częste praktyki kompilowania kilku wierszy Wielkiego Umarłego w jedną piosenkę przez poe-spytka - wiecznego żałobnika (no cóż - trup nie podskoczy:)

\*\* - adekwat od pomnikowej kategorii - bard.





W każdym miasteczku i o każdej porze

- siedzą jurorzy....

Jurorzą - stojąc - oceniają - leżąc

Nagradzają - pijąc lubo-ż czasem - jedząc...

- bo i tak - wszechwszystko - czują „to” i wiedzą...

Całą noc do świtu - „eee sru tu tu tu”

ciągną wypadkową prawd & absolutu.

Średnich ”prawdek” Średniej - (ooo...) pokaźna transza

( bo Absolutu się wręcz nie zakąsza...)

Werdykt dopieścić - portfel doszeleścić...

Jam metaforyk jestem i choleryk

(i... tu będę szczery...)

drzę by obwieścić

urbi et orbi - tak miastu jak światu

(od dziennikarzy dobry Boże -ratuj)

Patrzcie koledzy - panowie i panie

Tu wibruje współczesne - bolesne przestanie

Oto talent macie - tu zgrabna idejka

Leży na warsztacie - puenta - nie święta -

Salon czy parafia

- czy to jeszcze akt sztuki czy sztuk - pornografia

- juror jak Temida - zważy zauważy

no i wyrok wyda... Grand Prix etc. laur lubo laurka

nie powiedzą potem, że juror impotent

tu city nie wioska - a jurorka jurna

taka to pół-Doda + 1 Gretkowska

waga i odwaga - bez wody bez draga...☺

.....

Kiedy św.Piotr w bram nieba rozpoznał jurora

-stwierdził, iż jest zagwozodka w istotnych wyborach:

- będziesz tydzień w niebie

- potem tydzień w piekle

czyścić - na dni siedem - tako przyjmie ciebie

- i tak możesz krążyć do końca wszechświata...

ma kłopot Pan - bo osądy zna -

- lecz w przypadku jurora - prawo ma...się wahać..!

## ...stoi na stacji...

Stoi na stacji - taka platforma  
- ongiś salonka - dziś dość toporna -  
- słabiutka forma...  
Jakby spaczona - ciut się rozsycha...  
Brak żaru - pary : Mira & Rycha  
Buch - już spaleni!  
Uch - jak to zmienić?  
Puff - jak tu oddychać?  
Uff - wszystko przez Zbycha!..  
Uciec do przodu - odjechać w porę...  
- wejść w ruch drezyną lub...wibratorem.  
Wagony do niej podoczepiali  
Milion ton zbędnej dla stoczni - stali,  
I pełno ludzi w każdej stacji,  
To cięć efekty w administracji,  
A tu w wagonie same cieniasy,  
- to ananasy z próżniaczej klasy.  
A czwarty wagon pełen bananów,  
Pokorne małpki - papu dostaną,  
W szóstym zaś ogromniasta tarcza!  
- by genitalia chronić - wystarcza!..  
W siódmym dębowy okrągły stół -  
& tragicy szopki: żółw, lew i wół...  
W dziewiątym - kwiczą tuczone świnię:  
- jeszcze nie zginęła więc może...nie zginie...  
A tych wagonów jest ze czterdzieści,  
CBS nie wie, co się w nich mieści.

Lecz choćby przyszło i tysięcy postów  
I tysięcy ustaw choćby przyniosło,  
- każdy chciał dobra dla POL- s-ki z o.o.  
To nie udźwigną -a być ma - wesoto..!

Nagle - tłum!  
Nagle - szum!

Opony - buch!  
Dymy - puff!..

Najpierw powoli jak słoń ociężałe  
Ruszyła platforma po szynach ospale.

Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,  
I koło historii przekręca za kołem  
I kółka od torów poczyna odrywać  
Wprost szalona rusza lokomotywa!

I z priwislinskiej już pędzi guberni  
gdzie andyjską kolej - gdzie Hauptbahnhof Berlin...  
Przez góry, przez tunel, co tam semafony  
Nie waha się zmiatać - co wejdzie na tory  
Do taktu tur(rhh)koce tur(rhh) - tur(rhh) - tuk - tuk - tu -  
a cudak konduktor na czele konduktu...  
Sabotaż - Głupota?.. czy powie on - sorry...  
Znam cuda... się uda - czy... puszka Pandory...?  
Tą ciężką maszyną - tak znikąd donikąd  
i w ślepy tor wwiedzie nas ten pociąg widmo.

A skądże to, jakże TO, czemu tak gna?..  
(Bo piękny hak znalazł na CBA...)  
Że pędzi, że wali, że bucha, buch-buch?  
A jakież to Układ - był wprawił to w ruch,  
Gdy karnie wykonasz instrukcje z ochotą -  
Tak PO to, tak PO to, tak PO to, tak PO to!...  
A tłoki obłoki par pchają i sadzy  
I gnają, i pchają, ten pociąg do władzy,  
Konduktor nie wiedzieć tak czemu jak po co...  
Na Dworcu Centralnym - chce być - zawiadowcą...!  
I PO to... I PO to...

## II-ga tura w III-ciej RP

„Polskość to nienormalność...”

Donald Tusk („Znak”)

Tak od prawieków jest człowieku...

Chleb i igrzyska... - jak wynika

- czegoś by ludu się spodziewał?

- to elektrody - polityka:

anodę i katodę w kocioł - oto i receptura cała,

w liszaj uśmiechu zbroić twarz - i masz -

- galwanizować liberata!..

Don Tusk być chciałby - „brudnym Harrym”

- bo z brudem jakoś mu do pary...

W Clintu Eastwooda też się wcieli

- tak merkeltylnie i tivilnie

- dla pastelowej M. Angeli...

Lud groźny jest gdy żyć mu braknie

- ponad cudami - ikon łaknie

i później idzie igrzysk pora

- chce kompa lubo tivizora...

A tam i porno i ikonę -

- zusammen - będzie odgłowione.

Lud kolorowy lubi kit

- i z braku mitu - polit - git...

I nim się cwaniak wpluje w brodę

- to emituje & ewokuje:

jesteśmy dumnym wszak narodem!

Duma - pożywka i oliwka

- smalec - zakalec - w łeb se palnąć

jaki to dureń podsufłował,

że polskość - to jest - nienormalność...!☺

Ludu! Ty nie śpij - hej pobudka...

I wybierz - tego...

... nienormalnego - ludka...!

2010-06-26



## Tusk ma - § !

Wpadł w głupi sposób Romek P.  
Cóż...on nie pierwszy - nie ostatni,  
co się dziecinnie zagalopował -  
i utknął w pedofilskiej matni.

I na tym tle - jak nam się wyda,  
ta - o praworządności bajka?  
- „polska Temida” przy tej z USA  
- to tylko zwykła dupodajka.

Tu sprawiedliwość - dość ruchliwa  
(semantyk chadza do burdeli...☺)  
chichocą więc sejmici\* - władza...  
Rychliwość - to domena elit.

Nad Romkiem się użala high life  
- i paru kumpli od kamery  
- twierdzi - lubieżnik - za pokutę  
skręcił był „Dziecko Rosemary”.

Trzeba Obamy z prawem łaski?  
Czy lewych haków prawnych iluś..?  
Tusk z Sejmem - przecie przeforsował -  
- aby kastrować pedofilów!

Więc prezentujemy teraz światu!  
(ze sceny sopran Romka słyszę)  
Laudatur wyje - chór kastratów  
- a dyryguje on - reżyser!

\* - mędrcy (zawód -patriota) zasiadający w najważniejszych ławach

III m-ce - V Ogólnopolski Konkurs Satyryczny - Zebrzydowice 2009r.

## Wpadka Niedźwiadka

*Evi Rybickiej*

(albo objaśnienie w kwestii dwóch niedźwiedzi w Polanicy - Zdroju)

Ma Polanica na ten rok hasło,  
ale ja nie wiem - sukces czy wpadka  
aby bez jasnych, prostych rozstrzygnięć -  
- rzucić by nucić: „ten rok Niedźwiadka”!

Znacie i ja już znam to z legendy:  
misiowi złożył skórę gajowy (góralskie dzudo);)  
Ten uszedł z życiem a młodzianowi  
wskazał w podzięce niezwykle źródło.

Ja z Sanatorium „Carmen” - wyszedłszy  
gdzie w Parku Leśnym rojsty, pokrzywy,  
o wiorstę będzie - wita mnie niedźwiedź -  
- choć z postumentu - ale jak żywy!

Rzeźba się biało nasycza słońcem...  
Coż?! Dał ci radę góral mocarny.  
Pysk ci się śmieje - jak to się dzieje,  
żeś nie brunatny ty - a polarny..?

Czyś ze smorgońskiej ty akademii?..  
..I wietrzyć podstęp tutaj wypada -  
- może ty tylko - uciekłeś z cyrku...  
...boś do górala po ludzku gadał..!?

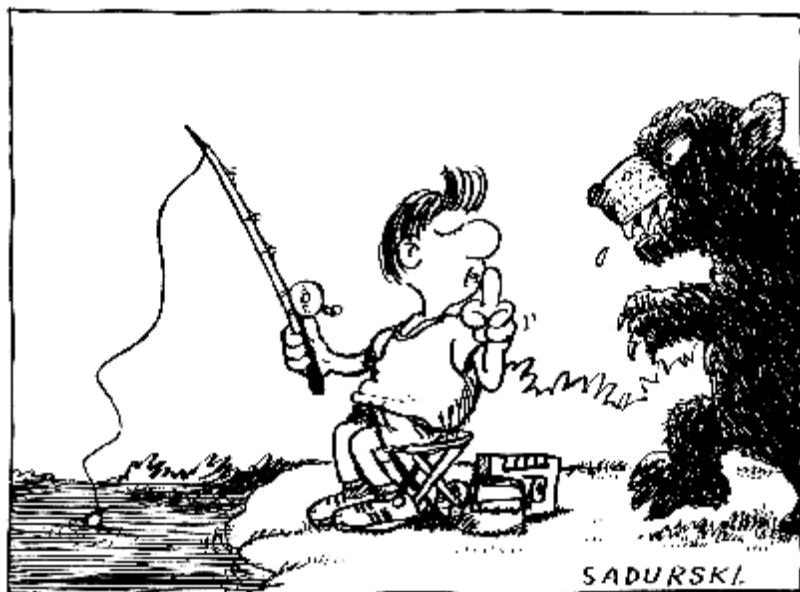
W innej legendzie do ciebie strzelał  
- ktoś - acz niecelnie, bo...szanse marne,  
by snuć domysły, że tu myśliwi  
mają „łowieckie koło polarne”..!

Niech dylematy idą na straty -  
- na rozwiązanie publiczność czeka.  
Tkwi tajemnica w wody krynicach -  
- jak Archimedes krzyknę: Eureka!

Recz przebadali też naukowcy  
i na 100% znamy już sprawę:  
niedźwiedź, co przybył tutaj z lodowcem...  
- tu wybrunatniał, gdy wpadł w Pieniawę..!

Ja także „Wielką Pieniawę” żłopię  
- SIWY - przybyłem - a co się dzieje..?  
Szron skroni schodzi - kumpel dowodzi  
- chłopie - ty ewidentnie (cud!) - brunatniejesz!

2011-02-07



## Hymn Uniwersytetu III-go Wieku

(w Wejherowie)

Choć czas już przędzie srebrną nić

- Ty - nie martw się człowieku
- Ty umysł tęż i ciało pręż

Z młodzieżą III-go wieku...

Że życie nam dawało w kość

- dany jest z tym hart ducha
- nudzie powiemy twardo - dość!

Wróci do serc - otucha!!!

Ref.:

Marsz - marsz seniorzy

Od zorzy do zorzy

Marsz po życia scenach

- innej drogi nie ma!

Z myślenia nikt nie zwolnił nas

- ma wiedzieć wnuk, zięć z córką -
- świat - to nie efekt jest stosunku - co...

...komputer miał z „komórką”!

I z drogi nie zawróci nas

Przeciwny wiatr czy powódź

My - pokolenie - „dzieci - kwiatów”

- nie damy się nikomu!!!

Ref.:

Marsz - marsz seniorzy

Od zorzy do zorzy

Marsz po życia scenach

- innej drogi nie ma!

2010-06-09



## O medycynie polskiej...

Szwedka\* zapadła w śpiączkę...

A jaka tego przyczyna?

- W stanie klinicznej śmierci  
jest polska medycyna!

Rak też leczenie toczy...

Ostatnia diagnoza to taka:

szczególnie tu - na Wybrzeżu

- więcej niż krętka\*\* - jest raka!

Syfilis - służbie zdrowia bliski...

Jak leczyć?! - terapia nie nowa:

od czasów saskich wiadomo -

- syfilis? - da się pudrować!..

Błądzić jest rzeczą ludzką...

Gdańsk. Jeden doktorek „ludzki”

- miast odejść z honorem w porę -

- show skręca a`la Wojewódzki\*\*\*

Ciszej w tym prosektorium...

Bo radzi partyjna komisja:

Kara? - winna jest pielęgniara..!

I...„czarny kozioł”\*\*\*\* ... dymisja!

A może poprawność wymaga...

Polityczności - chce Europa -

- by cyrulik terenu - odejściem  
zaraził minister Kopacz.

Lecz łatwiej pod biały dywan

zamieść trójmiejskie bakterie...

Jak? Ba! Wie PO - liszynel

i jego kliniczne koterie.

Wpadka ze Szwedką?...Wypadek...?  
W mediach zmarł temat...Śpiączka...?  
Mędrzec Wałęsa rzekł kiedyś:  
Termometr zbij! Zniknie gorączka..!

\* - PCT - znany aferalny przypadek po operacji powiększania biustu

\*\* - krętek błady naturalnie ;)

\*\*\* - aluzja???

\*\*\*\* - wicemarszałek województwa pomorskiego p. Czarnobaj



## Cukier krzepi...!

Polska - potęgą stała - cukru  
i nie ma tutaj co dowodzić,  
że jeszcze w czasach PRL-u  
- pół świata mogliśmy - ostodzić.

Że „cukier krzepi” - wiemy lepiej  
i od przedwojnia greps ten znamy.  
To Mistrz Wańkowicz cukrownikom  
tym lukrem przebił wsze reklamy.

10 dag drożdży - kilo cukru -  
wrzuc to do wody litrów czterech...  
Recepta (1410 - „grunwald”) i...  
po dniach 10-ciu - masz bimberek.

Dziś w sklepach znowu puste półki  
- na rynku cukru - pat - panika...  
Pięć złotych stoi już kilogram  
a słodki biały kryształ - znika...

Polskie cukrownie już zamknięte  
w Łapach, Pelplinie czy Kościanie  
- za psie pieniądze polski rząd  
wyprzedatł je na zrujnowanie.

Kupił je Anglik, Hiszpan, Niemiec -  
a czemu zamknął? - znaj przyczynę!  
Kupili je - by zaraz zamknąć  
i przez to chronić własny rynek.

## skurwysyndykalista

SYNDYKALISTA  
JEST JAK GLISTA  
PĘDZI NA TWÓJ KOSZT  
DOSTATNIE ŻYCIE  
JAK TASIEMIEC  
I DO TEGO  
W TWOIM JELICIE...  
MA ZNACZEK KOMBINEZON I KASK  
I Z KULFONAMI TRANSPARENT  
GDY PREZES WYPADNIE Z ŁASK  
ZWIĄZKOWCA - TO AMEN...AMEN & AMEN  
W KIESZENI MA KULĘ Z ŁOŻYSKA  
I WYJE SYRENĄ JAK STRAŻAK  
BA! KOCHA ZADYMY I DYMY  
ZAPALENIEM OPON ZARAŻA  
A SKĄD MA SZMAL NASZ GUEVARA?  
ZE SKŁADEK, A MOŻE GO ZNALAZŁ..?  
ZE SKŁADEK, - TO MU NA OBIADEK...  
WIĘC CHYBA KURWA MAĆ  
NA RÓLKĘ & IDEJKĘ & DEMOLKĘ  
KTOŚ MUSIAŁ MU PEWNIIE DAĆ!!!

## A w mojej stoczni...

A w mojej stoczni

- dźwigi stoją na spocznij...
- jest bardzo - suchy dok i...

I w mojej stoczni - cyrk...

- po strunach szyn tłucze się Chopin
- a dziwka śpiewa Hymn..!

A na W-3 - w mojej hali

- artyści narzygali
- gębunię Lecha znajdziecie

w instal-art galarecie

- art- Szyłak & prof-Klaman
- „sztuk”-ują - euroraban

Tu kotchoz płaci

- tu kotchoz żąda
- wręcz homogeny w poglądach...

W pismaka ślinie - Euro przepłynię

- z ceną w ocenach - a kto on-ż?
- krytyk - to hiena w genach...

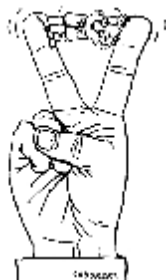
Ooo - ratowali ją politycy

- z rękami w gównie lub krwi
- i nic...rdza żre a historia drwi...

Jam monter jest - może wśród dźwigów

- za zrozumienia zaliczkę
- postawić geniuszom muszę
- ot taką... Babelek - wieżyczkę..?!

Stocznia Gdańska im.Lenina W-3 nr ew. 67060



# KATYŃ★

## Katyń

K ATYŃ - Churchill - Tusk...historia się powtarza...

...CZEMU - znów KATYŃ - - poświęcić należy ..?!

Czy Churchill czy Tusk -

- i...jest - jak chciał Rus...

Przed tą prawdą - się jękają - premierzy...

# KATYŃ★

## PIEKŁO - NIEBO

Osoby: On1, On2, ON;

On1- patrz - patrz...

ON2 - patrzę, widzę i nie pojmuję

On1 - ktoś idzie do nas po fali.

On2 - Idzie...fatamorgana, telepatia, parapsychologia...?

On1 - To jeszcze statek czy już

On2 - arka...

On1 - To wy - Panie...Paaan..?

ON - ...

On1- To jest już tak tragicznie..?

On2 - Żadnej deski ratunku?..

ON - Cóż? Wy - mieszkańcy tego nedorzecza Wisły, nawet z deski ratunku, potraficie zrobić - trumnę...!

On1 - Bo my jesteśmy -

ON - wiem - wiem - Chrystusem Narodów - jak odważnie to rzekł wasz wieszcz Adam

On2 - święte słowa

ON - piękna romantyczna metafora - acz w jednym aspekcie zgadza się...

On1 i On2 - ?....?

ON - przez rany na rękach - czyli stygmaty - solidnie pracować się nie da? Hmm?

On1 - My tylko w konspiracji... praca - rzeczywiście - nie wychodzi

ON - Orły, Kolumbowie, Kordiany, Konrady...tak od Bolesława Chrobrego

On2 - ...do Bolka 12535

ON - najdłuższa dynastia nowoczesnej i nie tylko - Europy.

On1 - Pan patrzy i nie grzmi... to wszystko przez Nich

On - jak szliście do urn - ponoć Pan miał dzień urlopu ?

On2 - Pan ma poczucie humoru!

ON - przychodzi Olbrychski do nieba, a Pan pyta - kogo byś zagrał Danielu?

- ano Pana Boga...!

**On1 i On2** - ?.....? I co?...

**ON** - I pan odpowiada: szkoda Danielu - Lech Wałęsa nie odpuści...

**On1** - ...ale Oni też nie odpuszczą (nuci IX-tą Symfonię Beethovena, która przechodzi w Marsz Żałobny - Chopina - nucony przez On2)

**ON** - no to - Opera Mundi - koniec świata...?Oni to zrobią...

**On1** - Jak to..?

**ON** - Tak to - jak u socjalistów - w ich stylu - koniec świata w europejskim czynie społecznym. Śmiejmy się...

**On1** - Śmiejmy się..?

**ON** - A tak. Śmiejmy się, może i ta Polska potrwa jeszcze ze dwa tygodnie...

(na iglicy Pałacu Kultury i Nauki archanioł Michał gra na trąbie Mazurka Dąbrowskiego, na Pałacu niczym na Mont Blanc pojawia się Kordian, lud z niedorzeczna Odry, Narwi i Wisły śpiewa Hosanna, biją wszystkie dzwony i naturalnie - Dzwon Zygmunta!)



**Małgorzata Borzeszkowska - „U Bramy”**  
czyli „nordic poetic walking”

Małgorzata Borzeszkowska buszuje po Wrzeszczu i starym Gdańsku ze swadą i swobodą Guntera Grassa.

*Miałam już w życiu fart, a co?*

*Na niebie chmurki z monogramem.*

*Mercedes Benz i dużo szmat,*

*z czartem od kasyn miałam sztamę.*

Widzę ją, nucając tę przewrotną bossa novę niebiańską, kiedy to przyjaźnie poklepała po ramieniu na szczęście, spiżowego już bohatera\* „Blaszanego bębenka” i zmierza na nieodległe własne podwórko, gdzie Reja krzyżuje się z ulicą Kochanowskiego. Założyłbym się, że z jakimś Oskarem smakowała onegdaj mityczną (tu) oranżadę w proszku wprost z dłoni. Dłoni, z której linia życia wybiega swobodnie, by meandrować uliczkami hanzeatyckiego Gdańska.

*Wprost z albumu Herr Steinke, w sepji i chmurze gołębi, wstępuje do gotyckiego nieba katedry. Gdańsk jest pępkiem świata, tak dla niej jak i dla Grassa. Tu Historia dopada nas na każdym kroku i jeszcze tyle tu się wydarzy...*

*Na mokrym chodniku pogubione skrypty i grudniowe okulary z nadpękniętym szkłem. („Kiedy byłam mała, w grudniu”). Za dziesięć lat będzie już duża na tyle , by przeżyć kasandrycznie zapowiadany tu sztorm:*

*O, hej Holender,*

*sztorm słone wątki przędzie,*

*nie wierzą już w wędrówkę dusz,*

*nie wierzą już legendzie.*

I kiedy tu, w Gdańsku, poczęła się rozpadać stara demoludna i obłudna, środkowa Europa, a legendy poczęły wylęgać się nader seryjnie, tę „wiotką poetessę z niewielkim, ale jednak, nadmiarem wszystkiego?” - wiatr historii zawiął tam, gdzie klucz wiolinowy można już pomylić z paragrafem, a na „ stalowym wzmocnieniu okien” na ulicy Kurkowej - metaforycznie grać, jak to poetce wypada, w kółko i krzyżyk. (-) „a mi się świat wywrócił na przestrzał, postrzał i czterdzieści osiem godzin” („Wspomnienie durnej kombatantki”). Wiadomo - poetka , z natury rzeczy, powinna mieć „skrzywienie ust i nadziei na poprawność”. - Prawdopodobny - jakbym usłyszał doń sympatyczny neologizm-pointę nieco sarkastycznej i ironicznej anglistki, jaką jest Lęborcja B, kiedy

zaczyna na przykład uprawiać „limerick walking”:

*Stoczniovcowi z ulicy Reja*

*wciąż śniła się pontoporeja.*

*Raz na talerzu, a raz na wznak,*

*ni to krewetka ni to też rak,*

*taka skoruponomatopeja.*

I tak gdańskie koło historii wystarczy zatoczyć, by po stycznej doń, wymknąć się w Bieszczady. No bo jej poezja, wędrowna jest i urokliwa... jak cygańska wróżba. Wszak szczęście końcem jest nieszczęścia a nieszczęście - szczęścia - końcem, nawet w dobie debi i internetu... A jednak i wzruszeń.

*Aniele bieszczadzki*

*z historią niepewną,*

*aniele pustki i pół-obecności,*

*chłodnych cieni wśród łopianów,*

*podziel się z nami pamięcią*

*i struną światła ponad połoniną.*

I anioł pomógł ewidentnie. „No to się pochwałę - wygrałam tym wierszykiem tegoroczne Bieszczadzkie Anioły :-))” - odnajduję na snobistycznym portalu literackim inskrypcję nieśmiało wciśniętą pomiędzy intele-erupcje, cmoki i pomruki salonowych poecic-lwicz i lwów- poetników. I tu trzeba wprost i odważniej wyeksponować to, że wiersze Małgorzaty zdobywały laury w takich ogólnopolskich konkursach poetyckich jak m.in.: „O Kwiat Azalii”, „O Wawrzyn Sądeckczyzny”, „O Palmę Wielkanocną”, na renomowanym łębarskim konkursie im.M.Stryjewskiego czy bielskopodlaskim konkursie im.J.I.Kraszewskiego. Wróżę kolejne nagrody, bo aniołowie czuwają. I będzie ich coraz więcej... Aniołów i uznania. „zasadziłam anielskie pióro w opuszczonej doniczce” („Hodowla”).

Trzymam w ręku tomik poezji, który na X Kościerskich Targach Książki Kaszubskiej i Pomorskiej "Costerina 2009" zdobył - II Nagrodę w edycji książki pomorskiej (poezja) . Tytuł - „U Bramy”.

*(-) moja córeczka, czarodziejka*

*chwytła za rękę drzewo przydrożne*

*i tańczy,*

*klon czerwienieje z radości*

Skoro „Moja córeczka czaruje” i robi z tym drzewem grafikę do tomiku mamy....to...

*Jeśli nad rzekę wyjdę i w wodzie zatopię*

*- zielonej siostrze obłocznej wilgoci-*

*jeśli przeszłość utopię, czy dzień się wyzłoci,*

*czy się pobratam z czarownicą w sobie?*

Tak i matka czarodziejki wyczarowuje takim tekstem nagrodę w konkursie leśmianowskim.

Niedawno w rozmowie ze znakomitym poetą Jerzym Juniorem Stachurą roztrząsaliśmy problem starszy niż biblioteka w Niniwie. Co to jest poezja?.. I zgodnie do 1001-szej definicji dodaliśmy suplement nasz, że to „sztuka użycia tylko tych słów i li tylko w tym, a nie innym wierszu”. Banalne. No cóż - na początku było słowo... a dopiero to właśnie - bezbłędne „rzeźbienie w słowie” - konstituuje poetę.

*(-)...gdybyś tak zamienił mnie w drzewo,  
rodziłabym ci liście na dywany i obrusy,  
rozgałęziata się zielnie,  
rozrastała między ścianą a ścianą  
byś wreszcie wszedł w wilgotny cień,  
wgrzył jak czerw pod szorstką korę...*

I tak wiersz za wierszem, jak ten wyżej cytowany („A gdybyś”), klisza za kliszą (jak u metafizycznego rytownika gdańskiego - Stryjca) - żonglując emocjami poetka zatapia nas niczym inkluzji w subtelnym bursztynie własnej wyobraźni. Z aromatami uczuć jak ze sklepu kolonialnego, z przebarwieniami przekorą i pecynkami ironii. Ze „świeżymi słowami wiosennego łęgu”... Kto jeszcze wie, co to jest - łęg?...z rajska - ptasim harmidrem i olchami po kostki w wodzie...

Obowiązek recenzenta pozwala mi zauważyć, że w „wypiekach” LB - zwierząt - jak na arce Noego. Liryczne ja rozmawia z koniem (ani chybi Pegaz), odnajduje opuszczone rekwizytorium po psie ( negatyw psa - jak zauważa jakiś salonista), a że natura nie znosi próżni - wypełnia je kotem. I jak kot Salomon u Gałczyńskiego, tu jednooka kotka Antonina, też potrafi odmierzać przestrzeń stąd do gwiazd...

*I mówisz: kot, a myślisz: cień,  
rozparty nad miską mleka,  
ostrożny krok po strunach mgnień  
gwiazdy, co w przestrzeń ucieka.*

(„Co to jest kot?”)

Kartkując tomik „U Bramy” trafiam na nierozcięty arkusz. Intuicja ironisty mi podpowiada, że któregoś dnia uczycielka Małgorzata, z kobiecą przewrotnością sprawdzi czy wszystko zostało właściwie odczytane...? I wystawi ocenę...No to ja wystawiam jej 5+. Bo już czekam niecierpliwie, jak i inni czytelnicy, na następny tomik. A Ona, wyposażona w wyprofilowane kijki, dynamicznym jak rytm jej wierszy - krokiem „nordic walking” maszeruje morenowymi

wzgórzami za Lęborkiem. Oczywiście nucąc swoje bossanovy:  
*gdy zamiast biust do przodu prężyć*  
*owinę się szalikiem w grochy,*  
*w kieszeni znów przybędzie węży,*  
*lecz serce nadal jakieś płoche*  
*- ja mimo wszystko będę mieć...*  
(„Piosenka dla pani po 40-ce”)

\*- sławetna wrzeszczańska rzeźba Oskara - głównego bohatera „Błaszanego  
bębenka”  
2010-03-08

Małgorzata Borzeszkowska  
„U BRAMY”  
Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Jarostawa Iwaszkiewicza w Lęborku  
Lębork - 2009

## MIODYN

### ALBO DYWAGACJE PRZY OKAZJI BENEFISU

Któż z wejherowian mógłby nie rozpoznać na ulicy tej charakterystycznej sylwetki? Postać ta przypisana jest grodowi nad Cedronem dokładnie tak jak spiżowy Batman.

Oto wśród ciżby głów miejskim deptakiem - ulicą Sobieskiego nieśpiesznie płynie ciągle imponująca srebrzysta wiecha rozwianych włosów. Tu się komuś odkłoni, tam przystanie na moment i zagada, gdzieś zatrzyma się na dłuższych chwil parę... O! Zapalił nieodłącznego papierosa...Ktoś mu coś szepce do ucha. On odbezpieczył długopis i notuje szybko na niepozornym karteluszk. Właśnie tak rodzi się kolejny felieton do Panoramy Powiatu, sygnowany drugim imieniem Mistrza Odyń - Wacek.

Mirek Odyniecki - człowiek omnibus. Poeta, satyryk, dziennikarz, radny, muzyk - rockman, samoistna pomoc społeczna.

Interwencjonista w każdej słusznej sprawie.

Rodzina Odynieckich do Wejherowa przybyła z Mohyłowa na Podolu. On urodził się już tu kopę lat temu i wyjątkowo udatnie wtopił się w społeczność kaszubską. To jego wiersz o Piaśnicy zyskał uznanie jury sopockiego konkursu poetyckiego - Złote Pióro. Bo pióra zaczął używać wyjątkowo skutecznie 45 lat temu. Skrybnął był podówczas opowiadanie „Podobni do mew” na konkurs pisma „Filipinka”. I zdobył Grand Prix. A potem już pisał i tworzył. Tak do „Liter”, „Dziennika Bałtyckiego” czy „Głosu Wybrzeża”. W latach 1993 - 1999 był redaktorem naczelnym „Kurierza Wejherowskiego”. Nurzając się przemiennie to w poezji, to w satyrze i nie odpuszczając prozie, zdobywał laury na ogólnopolskich konkursach literackich w Łęborku i Człuchowie, na gdyńskiej „Grudzie Bursztynu” czy ostatnio - I-sze miejsce w wejherowskim „Powiewie Weny”.

Jako człowiek o gruntownym wykształceniu muzycznym grywał na gitarze bądź organach w takich formacjach wejherowskich jak: Odmieńcy, Atomowa Kopa Siana czy Carte Blanche.

No bo można szaleć, tak jak on na tak wielu polach, kiedy ma się taką żonę jak jego Barbara, o której z humorem napisał:

Kumple pukali się w czoło mówiąc:

- żenisz się? Czyś ty, stary, wariat?
- A ja los wygrałem, bo dziś mam:
- Kochankę, kucharkę i ....gratis
- Sekretariat!

Kilka dni temu siedziałem z Mirkiem w kawiarni przy deptaku. Od sąsiedniego stolika pozdrowiła go grupa starszych dżentelmenów.

- To energiczni emeryci kombataneci - objaśnia Odyn. Starsi panowie wychodzą. Za chwilę kelnerka przynosi nam dwie lampki Ballantinesa.

- My nie zamawialiśmy - oponujemy.

- To zamówili panowie, którzy wyszli. I prosili by powiedzieć, że to w podziękowaniu za artykuł Mirka o sławetnych przenosinachczołgu T-34 - objaśnia kelnerka.

Jak widać - słysząc i czując - życie Mirka ma smak, moc i aromat szkockiej old whisky.

2009-10-24

## Zbigniew Radosław Szymański

Jest w Trójmieście kilku poetów, których właśnie tomiki wybrałbym, zabierając się na bezludną wyspę. M.in.: Jerzy Stachura, Lech Landecjusz - Landecki i Zbigniew Radosław Szymański. Poeta Gregory Corso z „Nowojorskiej bohemy” Sukenicka przekonuje - „jeżeli uwierzysz, że jesteś poetą - jesteś ocalony”. Więc chyba nawet poręczniej jest być przekonanym, że to ktoś w to wierzy...a ocalenie jest sprawą wtórną, perspektywą myślową, metaforą, figurą retoryczną etc... Ad rem. Zbigniew Radosław Szymański jest, rzec by można - twórcą z dynastii. Poeta - to obowiązek. Ojciec Zbigniew, który sprawiał kłopoty nadzorcom kultury władzy ludowej, jest znamienitym Odyseuszem poezji. Syn ma dylemat - ( „Dubito ergo sum”)

*nauczyłeś mnie wątpić*

*nie nauczyłeś wierzyć*

*i jak mam teraz postąpić*

*gdy z życiem trzeba się zmierzyć*

- czyli między Bogiem, prawdą i ...poezją. By eliminując jeden element kontynuować:

*Między Bogiem a prawdą znaleźć swoje miejsce.*

*Dla jednych być poetą a dla innych łgarzem.*

*Tućać się między myślą a zgonionym sercem*

*I dla każdego wiersza inne przywdziać twarze.*

Bo Zbigniew Junior to poeanalityk, co wynika ponoć z faktu, iż codziennie patrzy na morze. Patrzy i ironizuje:

*Te wiersze po to piszę byście nie wierzyli*

*Że poeta to zimno-krwisty kuzyn żmii*

*I że ta w pocie czoła pisana linijka*

*To jest zrzucanie skóry - żmijowa wylinka*

Symptomatyczne, że jest to ze wstępu do dziełka - przestanie autora.

Znając jeszcze Zbigniewa jako świetnego satyryka, mogę założyć, że kolejny jego tomik będzie w domniemanie tej właśnie tonacji.

Sugeruje to Post scriptum:

*Zanim się stanę nieruchomością*

*z niewielkim kawałkiem gruntu*

*będę was wszystkich darzyć miłością*

*większą niż pociąg do trunków.*

Więc i my dla symetrii kochając poetę, sięgnijmy po jego „Piątą stronę świata”. Warto! Stronę, w którą z poezją czy bez - na pewno pójdziemy.

Zbigniew Radosław Szymański „Piąta strona świata”  
Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 2009

## Hop dziś - dziś - dziś - „Dziś”...

Dookolność jest szybkozmienna jak kobieta. Stefan Pastuszewski ma taką podzielność uwagi, że jedną ręką mierzy jej (dookolności) puls, a drugą ją natychmiast opisuje. Bo ona jest jak giełda - słupki notowań migną, by tylko hipotetycznie powtórzyć się zgodnie z teorią prawdopodobieństwa. Nasza vistość: oto deweloper, uczciwy, pocziwy i uczynny, jak nie przymierzając ksiądz Robak z „Pana Tadeusza”, nagle ogłasza bankructwo. I już dwie setki ciułaczy na zabudowę szeregową & wolnostojące jednorodzinne - stają się de facto bezdomnymi i wydrenowanymi ze szmalu do cna. Szmal już jest w Szwajcarii bądź na Kajmanach, a nasz „geniusz - budowniczy” w tym samym mieście (w zgodzie z prawem i obyczajem buszu) - zakłada spółkę z o.o. i...dalej będzie budował... bo „dzisiowe” miasto B. to może być tak samo Reda, Sopot (oo - tu potrafią dopiero budować...), Bydgoszcz czy inny Pcim. Bo „Układ” musi działać wszędzie. Wystarczyło wykastrować (na początku lat 90-tych) kodeks handlowy z niektórych paragrafów by hochsztapler & szuja Made in Poland mógł dorobić się rezydencji na Wyspach Kanaryjskich. Po to trzeba mieć władzę. Gminną, powiatową i większą...Władzę więc trzeba najpierw wykreować a kreatorom (jak w modzie) dać pole zali wybieg. Kreatorów (czytaj radnych & przyjaciół) jest wielu, więc satysfakcja musi mieć hektary wyobraźni. A jest skąd wzorce brać. Mafia we Włoszech zawsze przechwytywała spółki komunalne. Pieniądz wszystkich - to pieniądz niczyj. No bo tu nie pojawi się Bernard Madoff, który piramidą finansową na 57 miliardów dolarów, był akuszerem przelomu w światowym kryzysie - jak to metaforyzuje autor „Dziś” - „podobnie w Ewangelii - Judasz - przecież był katalizatorem zbawienia”. No bo rola Żydów (tej jemioty na narodowych drzewach) w światowej ekonomii jest absolutnie nie do przecenienia. Ile można ukręcić na prowincji a ile w stolicy jest doń wprost proporcjonalne. Co by na ten temat mógł dzisiaj Wieszczy skrybnać? O! Tego bagna już nikt nie wyczyści... Więc je jeno opiszcie bracia ironiści. I autor czyni to plastycznie, błyskawicznie, skutecznie i ciekawie. Czy ktoś z Państwa zastanowił się kiedyś dlaczego w niedorzeczcu Wisły kilometr autostrady kosztuje 5-6 razy drożej niż w USA?.. Układ jest po to by wziąć ten pieniądz a wyborcom uzasadnić, że inaczej być nie może...Jak to mówił marszałek Siemion Budionnyj - koniom dać siana a żołnierzom - wytłumaczyć. Mimo, że w waszym mieście ulica Kacza czy Świętojańska to nie Wall Street - „Dziś”, jako samouczek polskiej ekonomii, da wam na to wonne siano



literackiego wytłumaczenia. Kadencja miejscowego kacyka wyznacza rytm obławiania się układu. Oto dziwołag (dziwołag to indywidualista, którego nie rozumieją nawet indywidualiści) - ambicjonariusz, bo po przeszłości spec dziennikarstwa śledczego w „Wyborczej”, nie chce się ztabloidyżować, zbiera indywidua do wywrócenia „układu”. Co nie przeszkadza mu od capo di tutti capi - brać jałmużnę na bieżączkę w życiowych wydatkach. A kobiety w tej powieści? ...Ruchy rewolucyjne są im obce - wykonują raczej ruchy rytmiczne. Ich delty nie są trójkątami bermudzkimi dla kolumbów polskiego drapieżnego wszechbiznesu. To samice - asymptoty funkcji interesu tak dużego jak i maleńkiego ich mężów, ojców, kochanków. Książkę tę (222 strony) przeczytałem (bo to się czyta!) w nocnym ekspresie z Warszawy do Gdańska. Kiedy zbliżała się północ, z przekorą ironisty skonstatowałem, iż „Dziś” trzeba przeczytać tylko dziś. Bo jutro to dziś, tyle, że jutro...

Stefan Pastuszewski - „Dziś” - (proza)  
Instytut Wydawniczy „Świadectwo” Bydgoszcz 2009

## Lady Melancholia czyli... jeszcze w zielone gramy...

Kiedy jesień listopada ku grudniowi, w Trójmieście pojawia się zawsze Magda Umer. Dawnymi czasy były to m.in. Spotkania Jesienne w legendarnym KSW Żak, a w minioną niedzielę dostawę poezji z komponentą melancholii zrealizował gdyński Teatr Gościnny, czyli kobieta - instytucja - Ewa Lamża. Do Teatru Miejskiego zatem pospieszyło pokolenie, które zawsze będzie się określać przewrotnym przymiotnikiem - „średnie”...Ba! Do tego pokolenia przynależy Lady Melancholia, która śpiewa ważne, mądre, ale jak i objawia sama z humorem - niewesołe piosenki. Dało się zauważyć ewidentną przewagę kobiet na sali wypełnionej na full razem z „jaskólkami”, gdzie koczowało dziennikarstwo trójmiejskie. Z aplauzem przeto został przez panie przyjęty zręczny sztafaż sceniczny Magdy, kiedy to na powitanie przekonywała fanki (acz nie tylko), iż jest „najstarsza” z całego ansamblu muzycznego na scenie. Nawet nad towarzyszącym jej od ponad 30-tu lat pianistą - Wojciechem Borkowskim - miała przewagę - wiekową. ;)

„Jak zatrzymać chwilę tę - jak jej nie dać odejść w mgłę?..” To była pierwsza piosenka do słów Jeremiego Przybory. Potem śpiewała to, co Gałczyński napisał Srebrnej Natalii - „chciałbym oczu twoich chmurność ocalić od zapomnienia”.

„Chmurność oczu - moje życie” - padło ze sceny tak niespodzianie, jakby mimowolnie... I kontynuowała w tym klimacie „Artysty smutny walc” - Wojciecha Młynarskiego - „kiedy w końcu będziesz sam”.

Bo nic tak nie leczy smutnych ludzi jak smutne piosenki o miłości. Bo jak przekonywała w jednej z piosenek z tekstem Andrzeja Poniedziałkiego - „zawsze nam chodziło - o miłość!..”. Na otwartej dłoni drży kolorowy pompon świata - ale już widać chce - ktoś misternie nas zaplatać. W uczucie...W inną miłość. I popłynął walc z „Nocy i dni” - ...„pokochaj mnie z całych sił”. A potem Włast & Petersburski - „Już nigdy”. Uwodzeni słuchacze musieli się w tej atmosferze zgodzić z Agnieszką Osiecką, że „w taki wieczór każdy kogoś kocha, albo mu się zdaje, że tak jest”. I tak dopowiadała Magda Umer - Agnieszce - wersety o przemijaniu miłości.

- Aby coś mogło przeminąć, musi się to coś pojawić. Są tacy ludzie, którzy nie mają czego żałować, bo nic się nie pojawiło..Przekonywała subtelną ironią Jonasza Kofty - „szkoda róż - szkoda nas - spoza chmur nie ujrzymy już gniazd”. Zresztą nie każdemu to gniazdo bywa niezbędne. No cóż - samo życie to trochę szabier - rzadko czyste

jest...Wtedy ci potrzebna szklaneczka whisky i...już niebytu ciepły plusz - jest tuż...Umer dowiodła, że w jej interpretacji Jan Kochanowski - to nieprzemijająca zaduma na życiem w „ śnie, który uczysz umierać człowieka i ukazujesz znak przyszłego wieka...”

„Jeszcze czynny GS - więcej piwa niż łez”. Któż nie zna tej piosenki napisanej przez Agnieszkę Osiecką pospół z Bułatem Okudźwą? Wszyscy znają, ale kto z młodych wie dzisiaj co znaczy skrót GS? I młoda adeptka studia piosenki prowadzonego przez Magdę Umer w Teatrze Polonia - wyśpiewała - jeszcze czynny dzi es - tak jak jej współczesna wyobraźnia podpowiedziała... I...wtedy Magda Umer pomyliła się w tej piosence także, acz jeno w tekście - i musiała śpiewać od początku...A publiczność tego wieczoru była w stanie jej wszystko wybaczyć. Bo potem nastąpiła tzw. sekwencja modlitewna, jak ją nazwała Magda, czyli blok zaśpiewany bez zapowiedzi, a złożony z peretek tekstowych Osieckiej, Przybory, Grechuty i Kofty. Z takim jakby crescendo - *życie nie stawia pytań - życie po prostu jest - czasem zębami zgrzyta, a czasem łasi się jak pies. A Ty, który wszystko wiesz - znasz wszystkie kwasy i zasady - powiedz nam - jak to jest - po tamtej stronie lady..?*

A w deszczową niedzielę jesienną, po drugiej stronie teatralnej lady stała Lady Melancholia - Magda Umer.

Szkoda tylko, że na tę ladę, nikt po feerii braw, nie rzucił kwiatów. Ale to drobiazg. W powietrzu unosił się jakby zapach groszków i...poezja...

2010-11-09

## Sax Club Generation zali bez Przem-a - Jazzu - nie ma...

### Gdyński Arbitralny Felieton Aktualny

Mogę z powodzeniem wyobrazić sobie normalne funkcjonowanie „miasta z morza i marzeń” - zali Gdyni - bez prezydenta Szczurka, ale już zupełnie nie potrafię nawet hipotetycznie założyć, by gdyńska (ba!), cała trójmiejska konstelacja Jazzu, mogła istnieć bez Przemka Dyakowskiego.

To najbardziej udany muzyczny import z Krakowa na Wybrzeże. Kiedy w 1958r. Przemek pospółu z Zygmuntem Koniecznym odkryli w kabarecie „Cyrułik” - Ewę Demarczyk - nie było już co robić pod Wawelem. Tym bardziej gdy w „Piwnicy Pod Baranami”, gdzie był on pierwszym saksofonistą, szansonistka Kika Lelicińska wdepnęła dosłownie i skutecznie w bezcenną rurę jego instrumentu, on z pustym futerałem pojawił się w Gdyni. A kto to szedł na czele I-szego legalnego Pochodu Jazzowego w Sopocie? Wiadomo... On jak stwórca jest wszędzie. I w efemerydach jazzowo-jassowych i w Radio Plus, w Klubie „Ucho” i istniejącym już 19 lat Sax Clubie, który to w 1991r. uruchomił w Teatrze Miejskim aktor Maciej Sykała. Tłumaczył Maciej przewrotnie w trakcie ostatniej fety, jak to zaprosił na pierwszy koncert muzyka Macieja Sikałę. No bo to było w czasach...kiedy za granie płacono się ?, obowiązywały umowy...a jedna litera w nazwisku, rzecz by można - wymienną być mogła...ironizował ciekawie ojciec założyciel. Na drugim koncercie był Waldek Wiśniewski, potem grupa No Limits i tak się potoczyło. Sobota 24.09.10. godz.19.30. Wypełnione na full foyer Teatru Miejskiego fanami, a szczególnie urodziwymi fankami (okazało się bowiem, że taka Ula Kowalska była na pierwszej imprezie klubowej i była teraz na tej jubileuszowej), dopowiadało pointy dowcipów i legend i qui pro quo z bliższej i dalszej retrospektywy. Jak to malował plakaty i je rozwieszał na Świętojańskiej Andrzej Stabiak. Jak to musiał ze szpanem być przyjęty z wypożyczeniem 10-metrowego autka marki Lincoln - Michał Urbaniak. Po koncertach na Summer Jazz Days gościli tu światowe gwiazdy, mi.in.: Chick Corea, Lester Bowie, Marc Johnson czy Joshua Redman. Joe Lovano grał tu jeszcze o 5-tej rano, na ulicy Bema czekała nań taksówka, by go odwieźć na samolot odlatujący o 7-mej. No cóż - samoloty nie czekają...

Zagrać w gdyńskim Sax Clubie - to była nobilitacja. Zatem bywali tu tak krajowcy :Adam Makowicz, Włodzimierz Nahorny, Jan Ptaszyn Wróblewski jak i amerykańskie tuzy: Dennis Chambers, Brad Terry,

Ronald Shannon Jackson, Branford Marsalis. To tu poczynąta świecić i rozbłyta pełnym światłem gwiazda Leszka Możdżera. Jarek Kroplewski objawił publicznie, jak to z inspiracji żony Basi, uruchomił kwestę na fortepian do teatru, na którym mógłby grać Leszek. Potem powstał już dynamiczny fanclub Możdżera działający do dzisiaj. Fanem Sax Clubu była prezydent Gdyni - Franciszka Cegielska. Na imprezie miasto było też reprezentowane. Przez kogo - nie pamiętam... Przybył za to wybitny fotografik postaci jazzu - Marek Karewicz.

W koncercie „Złote Lata Sax Clubu” zagrali: Leszek Możdżer, Zbigniew Namysłowski, Adam Czerwiński, Cezary Paciorek, Wojciech Staroniewicz, Tomasz Sowiński i Janusz „Macek” Mackiewicz, który na kontrabasie towarzyszył wszystkim mutacjom formacji tego wieczoru na teatralnej scenie. Wokalem czarowały - wokalem uwodziły dwie urocze panie - Joanna Knitter i gwiazda tego wieczoru Hanna Banaszak, która swingowy rytm potrafi wybijać nawet fioletem z tabletkami. Wspaniale dyrygowała okolicznościową formacją męską, wykonując brawurowo geshwinowki „Summertime” czy „Rosemary baby” - filmową kotysankę Krzysztofa Komedy. Ze znakomitych jazzmanów zrobiła sobie potem chwilowy chórek okolicznościowy. Zdradziła też widowni, że będzie teraz częściej gościć na Wybrzeżu. Podobno kupiła tutaj sobie mieszkanie. Całość idealnie spinał i prowadził Maestro Przemysław Dyakowski, który przywołując złote myśli sławetnego inżyniera Mamonia z „Rejsu” (ludzie najbardziej lubią słuchać tego, co dobrze znają) zapowiadał standardy Duke`a Ellingtona. Sala wybijała rytm strzelając palcami i nagradzała solówki znakomitych gości tego wieczoru. A było czego słuchać.

27-go października kolejny Sax Club - w klubie „Ucho”. Idę! Chociaż nie ukrywam, że mam poważny słuchowy kłopot z pointą dowcipu o subtelnych niuansach jazzu tradycyjnego i bardziej improwizowanego - opowiedzianego ze swadą przez Przemka : „panowie się jeszcze stroją czy już grają?..”

A Sax Club gra 20-ty rok...

2010-09-25

## **„To nie jest kraj dla wielkich ludzi Czyli ilu ludzi mieści się w jednym Polaku?”**

Teatr Gościnny przyzwyczaił już trójmiejskich teatromanów, że importuje rzeczy niebanalne. Wczoraj w Teatrze Miejskim w Gdyni był prawie komplet. I prawie - nie robi żadnej tu różnicy, niczym bohaterowi dramy stand up - „To nie jest kraj dla wielkich ludzi, czyli ilu ludzi mieści się w jednym Polaku?” - Michała Walczaka. - Władek! Idziemy do piekła czy nieba? - Nie wiem, ale najpierw bym się napił... Sztuka ta jest nieskomplikowana jak krzyżówka w brukowcu „Fakt”. Hasła proste, przewidywalne jak scenki teatru życia codziennego, a i nagroda za wspólne rozwiązywanie współmiernie satysfakcjonująca - totalna śmiechoterapia publiczności. Kabaret prawdziwy, czysty formalnie, nie używa rekwizytu. Kiedy aktor zakłada komżę czy kask - zaczyna się teatr. Nawet stand up comedy. Telewizyjne kabaretowiska masowe wyhodowały publiczność, która gremialnie spieszy kochać dowcip bo...tak szybko odchodzi...

I teatr musi się stawać takim, jaki chce go mieć publiśia (jakbym słyszał Olgę Lipińską). W niedorzeczcu Wisty i Odry, gdzie biało-czerwona papuga jeszcze symbolizuje Polskę, a autorytety zanikają jak zdrowy rozsądek, (a jeden Bartoszewski nie wystarczy, jako rzecz dramaturg Walczak) - śmiejmy się chociaż... jak podpowiada Beaumarchais...być może ta dookolność ma gwarancję na dwa tygodnie... Rafał Rutkowski jest wyjątkowo sprawnym aktorem, który sympatycznie manipuluje publicznością, wybierając ofiary do rezonerskich scenek. W tym właśnie teatrze im.Gombrowicza, gdzie czuć obecność takich ambitnych duchów Melpomeny jak Wernio, Bunsch czy Villqist - reżyser Walczak proponuje internetową szekspiriadę - bo miłość to nie tylko robienie loda. To przekonuje, acz nie rzuca na kolana.

Tu wolno wszystko. Aktor Rutkowski ogrywa nawet samego siebie ze sławetnej tivilnej reklamy ze sprzedawcą. Teatr to przecie kwestia umowności. Jak przekonuje autor - wystarczy wziąć fajkę, by wyglądać jak przedwojenny ginekolog. Reszta to samograj jak kobieta w ciąży. Tekst jest tak sprytnie skrojony do testów z publiśią, że nawet jak kogoś czymś urazi - (w końcu ch..., kurwa, pier...ć - mogą już być tylko akcentami bądź przerywnikami) - to aktor wyrozumiale uwolni odeń autoro-reżysera, a zrzuci na karb własnej improwizacji... Proste i skuteczne jak reklama czy logowanie się na naszej klasie. Teatralnej. Mniemam, iż siedząca za mną teatromanka po kwestii „czy pani robi kupę” - poczęła najpierw chichotać, potem skręcać się

ze śmiechu, aż popadła w taki amok rechotu, że pewnikiem na następną comedy - ani chybi przyjdzie w pampersach. Życ - jak chce teatr. W końcu końców taka oczyszczająca psychodrama - to lepsze niż prozac - panaceum na życiátko w niefrasobliwych i mizernie refleksyjnych czasach. Zali - jak kusi Rutkowski - liczy się 3 T - tolerancja, transformacja i ...komfort. He he. A odnośnie 3T zali wesołego Trójmiasteczka to zostaliśmy połaskotani - wy naprawdę nie jesteście prowincją. A Gdynia to... tu nie dosłyszałem co dalej, bo dama za mną znowu wpadła w zagłuszający atak śmiechu. Zresztą cała publiczność tarzala się z radości i ubawienia, a rozochocony pantokrator ze stolicy swój show - dedykował skromnie ofiarom chałtury. I zręcznie niczym Szekspir łącząc chałturę z pieniędzmi, które wiadomo...są ważne, wyemitował stosowny doń wierszyk p.t. „Chałtura”: mam pieniądze z reklamy, lecz ma dusza jest pusta - chcę zadzwonić do mamy, lecz głos więźnie mi w ustach, spadam w otchłań, tu ciemno...i tu się kurwa, wiersz urywa... Tak bywa... Bo i tu recenzyjka się urwie...Co nie jest dobrą reklamą ☹ pismaka-uczestnika terapeutycznego rechotu Melpomeny.

2009-11-24

## Nec temere, nec timide

Komisarz wystawy „Titanic” Jan Doc miał nie lada kłopot. Właściwie wszystko już było przygotowane, sklamrowane i zapięte na ostatni guzik, a tu taka techniczna niespodziewana zagwozdzka. W końcu sztuka bez niespodzianek nie przypomina życia, a nawet różniczki z tej art-żyjni, jak zwykł ten dynamiczny Pantokrator sztuki XXI wieku nazywać ów znany mu doskonale archipelag performance & instalacji. Hala 89A, historycznie kojarzona jeszcze z zakładami Schichaua (Schichau-Werft Danzig) i legendarnymi łodziami podwodnymi typu U-Boot, teraz była flagowym obiektem Centrum Kultury Hanza. Hala - potęga - lotniskowiec: na sto metrów długa, z galeriami biegnącymi na wysokości drugiego piętra, pełną gastronomią, stanowiła, rzec by można, idealny szkielet uniwersalny do zainstalowania melanzu współczesnych sztuk wszelakich. A miała to być w tym magicznym miejscu wystawa ostatnia. Niestety, już ostatnia. Jan z wielkim trudem przekonał ojców miasta, że tytuł tej uni-wystawy - „Titanic” - nie zostanie społecznie ani środowiskowo źle odebrany. Idea, którą chciał tu urzeczywistnić poprzez sztukę, symbolizować miała nieuchronność zmian w naszej dookolności, zgodę na nowe, a nieprzewidywalne, ze świadomością zmierzchu, ba - śmierci starych form klasycznych, a zakorzenionych w naszej świadomości. Mozaikę treści dalekich od sztampy i zadęcia. Egzystencję w blaskach i półcieniach epoki komputera.

Oto międzynarodowy deweloper wygrał konkurs na wybudowanie całej dzielnicy na terenach postoczniowych. Jej tradycyjna nazwa, wybrana z konkursu - „Hevelius” - myliła nieco. Tylko nieco... Projektant tegoż przedsięwzięcia, jakiś genialny Włoch, uwiódł włodarzy grodu nad Motławą wyjątkowo śmiałą i nieskrępowaną wizją architektoniczną niczym Gaudi. Spoglądał Jan na komputerową wizualizację owego „Heveliusa”, wykonaną tak plastycznie, że dającą niemalże wrażenie kolorowego hologramu jakby z innej planety. Było to coś na miarę architektury Dubaju czy centrum Berlina, a zarazem bardziej majestatyczne, wręcz królewsko potężne w konstrukcji, a wyrafinowane w kosmizującej śmiałej formie. Na stoczniowym nabrzeżu wyposażeniowym, aż po odległy pirs\*, celowało w chmury dziewięć różnych wieżowców, stylizowanych na potężne lunety i niebosiężne teleskopy astronomiczne. Całość stanowiła zaś proporcjonalne odwzorowanie Scutum Sobiescianum - Tarczy Sobieskiego, konfiguracji gwiazd tak nazwanej przez odkrywcę, gdańszczanina Jana Heweliusza, na cześć króla - bohatera



odsieczy wiedeńskiej. Dziewięć najsilniej świecących gwiazd i ta najważniejsza - czyli  $\alpha$ , okrzyknięta przez astronoma Ioanninę. I w tym właśnie miejscu na ziemi wyrastał teleskopową formą najwyższy z kompleksu, smukły drapacz chmur. Czyli w tym miejscu, gdzie stoi (jeszcze) po-U-Bootowa hala sztuki Hanza. I w niej Jan Doc przewidział właśnie tę wielką instalację znanej performerki i improwizariuszki, obecnie z Bremy - Zety Hywas. Instalację nazwała ona „Wieża Babel”, w krótkim mailu do Jana informowała lakonicznie: „Robert Fripp zrobił mi doń pół godziny niezłej muzyczki, coś w klimacie »Epitaph« - będziesz zadowolony ;) na sicher”... Pamiętał, że onegdaj lubił pomrukiwać: *Between the iron gates of fate, The seeds of time werde sown - And watered by the deeds of those, Who know and who are known*; fragment nieśmiertelnego hitu King Crimson. Ech, Zeta - kiedy jeszcze była sopocianką i wystawiała w Łażni swoje pierwsze „wypieki” wyobraźni nieokietzanej... Obrazy, a potem instalacje... Kiedyś w jej mieszkaniu improwizowali - według już tylko jej choreografii - własną „piramidę miłości”, dość luźno nawiązując do piramidy jej koleżanki (po kądzieli skandalu) Kozyry. Ech, było...

A na dzisiaj to był trudny do rozwiązania techniczny problem z napędem potężnej „babelowej” instalacji Zety. Brakowało, niestety, nieco przestrzeni.

I tu liczył komisarz Jan na pomoc fachowca od rzeczy praktycznie niemożliwych. Obmyślając ideę ostatniej tu wielkiej multimedialnej wystawy, „Titanica”, przezornie poprosił o pomoc z pracującej po sąsiedzku, pomniejszonej stosownie do czasów, stoczni. Bo skoro wiedział jaki finał czeka halę 89A, chciał znać jej historię - rozkwit i początek. I tu mógł liczyć na istotną i kompetentną pomoc. Bo mistrz Rajmund Waśniewski to był właśnie ten ktoś! Pracował w stoczni ponad czterdzieści lat i oprócz tego, że posiadał znajomość wszelkich niuansów technicznych, był też żywą encyklopedią kombinatu okrętowego, a nawet, można by rzec, jego Wikipedią. To od niego dowiedział się Jan, że prawa pierzeja hali, to ongiś była używana jako takielarnia. Tu skręcano potężne przeciwzwite bądź współzwite, grube jak ramię marynarza, portowe liny cumownicze. I komplety olinowań dla wielkich żaglowców. I tam właśnie Jan zainstalował kabaretową Grupę Rafała Kmity, która w finale wernisazu wystawy, o północy, w apogeum Opery Mundi - końca stoczniowego świata, tu i teraz, zaprezentuje swój skecz z programu „Trzy kroki w umieranie” - pokazu mody *haute couture*, mody „wisielczo-zubienicznej”, z użyciem wszelkich rodzajów lin konopnych... przewęzłowanych

i dociętych w krawaty, pętle, stryczki - absolutny czarny humor, ale w tej sytuacji - jakże na właściwym miejscu. Jak u Rolanda Topora. I w tej symfoniczno-epitafijnej ilustracyjnej muzycznej zawieszynie lidera King Crimson.

Pokazywał mu stary stocznowiec zabetonowany kawał rury, stanowiący ogranicznik wrót hali. Latem, kiedy były one otwarte, przed odbiciem kart zegarowych, kiedy stoczniovcy palili przed fajrantem, to ten kikut rury bywał nakrywany czapką, taką płócienną, ślusarską. Brygady wracały ze statków i... który z młodych nie skusiłby się kopnąć taką prowokacyjnie leżącą, jak piłka na jedenastce przed bramką, czapkę?... No i jak ktoś chciał być Deyną - to za moment popisu strzeleckiego chwilę później kłął siarczyście z przetrąconą stopą, ku radości palących papierosy reżyserów niewybrednego grepsu. Wygłup był odwieczny i to była tradycja. Albo ten numer z alimentami płaconymi przez stocznnię jednej pechowej paniencie. Firma nazywała się Marlinka i zatrudniała kobiety do sprzątania na statkach w trakcie montażu wyposażenia. I często trafiały do tej pracy pociągające, warte grzechu, pełnokształtne i pełnokrwiste dziewczoje z Trójmiasta. I raz taka jedna, zbyt skrupulatnie sprząając w zęzach maszynowni, czyli na samym dnie, wcisnęła się tak nieszczęśliwie w dość ciasny właz, że ani w tę, ani z powrotem... Zaklinowała się na amen. Przechodzący tamtędy monter, widząc szamocący się dramatycznie tyłek nieszczęśnicy, na pewno chciał pomóc. Przynajmniej na początku. Ciągnąc ją za rozłożyste biodra widocznie ściągnął zeń przyciasny kombinezon, a że krew nie woda, skutecznie dokonał przy tak sprzyjającej okazji erotycznego abordażu. Dziewczyna, licząc na uwolnienie z pułapki, po widocznie satysfakcjonującej akcji quasi-ratowniczej, nie krzyczała, a stoczniovec, niestety, nie należał do słownych i honorowych. Uciekł biedak po... I tak stocznia, w świetle prawa i paragrafów, „została ojcem” dziecka poczętego na samym dole maszynowni. Po sprawie sądowej naturalną koleją rzeczy poczęta płacić dziewczynie alimenty. Ciekawe, czy po prywatyzacji ukraiński już „stoczniovy tata” utrzymuje jakiegokolwiek stosunki z dorosłą latoroślą, poczętą w pobliżu silnika głównego radzieckiej potężnej rybackiej bazy przetwórci B-69?...

Żarty żartami, ale Janowi poczęły dokuczać już dwa problemy. Jeden to kolizja z napędem Zetowej instalacji i... jakaś nieokreślona potrzeba akcentu wybitnie, li tylko gdańskiego w tym całym „Titanicu”. I to nie jakiegoś wydumanego przez oplaconego sowicie znanego artystę, ale takiego naturalnego, herbowo gdańskiego -

właśnie stąd. Może jakiegoś zbiegu wydarzeń w przebogatej gdańskiej perspektywie metafizycznej. Czegoś tak oczywistego, jak przestanie enigmatycznej akwaforty o tytule „Kolizja” genialnego gdańszczanina Ryszarda Stryjca, którą zobaczył Jan onegdaj na wystawie we Frankenthalu. Tam Stryjec wisiał obok Albrechta Dürera i nie był to żaden przypadek czy fuks... Stryjec na to zasługiwał, czego nie pojmowano w niedorzeczcu Martwej, jak i całej Wisty. To przejmujące dzieło rytownika ze Straganiarskiej zdobyło tam zasłużenie Grand Prix. Także i „to” musi być li tylko stąd! Tak czuł i myślał. Jakaś może paralełka z Wolnym Miastem. Przemknęło to mu przez gorącą głowę, kiedy Waśniewski wspomniał, że na tej hali 89A pracował jeszcze w latach 70. wyjątkowy ślusarz artysta. W wolnych chwilach bądź nadgodzinach wyrabiał miedziane talerze z gdańskimi herbami, ratuszami, lwami. I podobno jakimiś łaćńskimi inskrypcjami. Ponoć była to tak artystycznie niepowtarzalna metaloplastyka, że koneserzy, nie tylko z Polski, rozbijali się za tymi gdańskimi „narracjami”, odwzorowywanymi precyzyjnie w miedzi. Kiedy do Stoczni Gdańskiej (podówczas) im. Lenina przybywała delegacja przyjaźni z ZSRR (w końcu tu produkowano połowę radzieckiej floty rybackiej), art-ślusarz Andrzej Knuszyński cyzelował z chromoniklowej stali matryce do talerzy, z których wąż jeżył Dzierżyński czy błyskał rewolucyjną łysiną Władimir Iljicz - patron stoczni. A potem obstukiwał precyzyjnie drewnianymi, gumowymi i mosiężnymi specjalnymi młoteczkami nakładaną nań milimetrową miedzianą blachę, by wyczarowywać zeń swoje misterne precjoza - „gdańszczana”, jak je z uśmiechem sam nazywał. I widocznie dlatego tolerowano tu artystę ślusarza. Aż któregoś dnia - tragiczny w skutkach zawał. I cena wyklepywanej w złotym metalu artystycznej historii Gdańska, rytowanej w talerzach i płytach ozdobnych, poszła wśród koneserów kosmicznie w górę. Tylko że już artyści nie stało...

Jan przypomniał też sobie z czasów studenckich, jak to jego kolega z kabaretu napisał taką gdańsko-wolnościową piosenkę: „ja kocham Gdańsk, a kocham go dlatego, że zawsze wolnym miastem był, a kochać można tylko coś wolnego...”. Taki niby niewinny song, ale cenzor subtelnie, acz zdecydowanie i nieodwołalnie wykreślił ten tekst w całości z programu. Słowa „wolny” i „Gdańsk” wymagały podówczas dużo większego diapazonu.

Jan tkwił przed ekranem komputera nieruchomo, jak przyspawany do stanowiska spawacz. (Taki robotniczy „żart” o unieruchomieniu nadgorliwie pracującego też mu zobrazował Waśniewski.) Kombinował, zmieniał skale obiektów wystawy, przestawiał rzeźby,

przewieszał obrazy, żonglował kilkoma gabarytami instalacji, lecz cokolwiek by wymanewrował, ewidentnie brakło kilku metrów sześciennej przestrzeni dla elementów napędu „Wieży Babel” art-frau Z. Hywas. No cóż, wszystkiego się nie da przewidzieć. No bo sztuka przecież nie jest czymś, a jest wszystkim, z wyjątkiem tego, co może tę sztukę przypominać... Był zafascynowany tą myślą odłowioną z Internetu. Tęgi mózg musiał to ziarno rzucić w bezbrzeżne pustynie netowej wirtualnej info-wistości. W końcu Internet to nadmiar nadmiaru. I Entropia.

Wizja wystawy „Titanic” w głowie Jana rozbijała się o rozliczne góry lodowe, bariery i o ścianę hali, która widywała już nie takie instalacje i konstrukcje, jak U-Booty, a teraz miała ujrzeć „Wieżę Babel”. Już dawno temu, kiedy poznał Zetę, snuł takie równania: kobieta + wizja + poezja = demon... może być - sztuki. Ale gdy od „sumy” odjął tylko poezję - pozostanie „XXI-wieczny agregat napędzający wszelakość sztuk instalacyjnych”. Kpił tak, bo pozbawiła tak siebie, jak i jego tego właśnie fluidu poezji i - rozstali się. A spotkali się na torowiskach tej „szalonej lokomotywy” uważanej jeszcze przez jakieś estetyczne niedobitki za Sztukę. Hywasowa „Wieża Babel”, niczym wieczny zegar astronomiczny z gdańskiej Bazyliki Mariackiej, składała się z tarcz obracających się na jednej niby-osi tak, że wirowały z różnymi prędkościami i zarówno w lewo, jak i zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Zegarmistrz Hans Düringer pomieścił w Bazylice tylko kalendarium, planetarium i teatr figur. Tu jeszcze kolejny krąg z niewielkimi rzeźbami stanowił jakby bestiariusz ze snu Jana Lebensteina. Krąg monitorów jarzących się trupim światłem, a pomiędzy lustrzanym kręgiem na szczycie osi a dolnym (jakby surowym kamiennym kręgiem) była przestrzeń dla ekspozycji laserowych. Kręgi metły powoli, acz nieubłaganie, niczym młyny boże, a ich konfiguracja, jak w World Roulette, wyrzucała liczby będące prawdopodobnie skończoną liczbą projekcji laserowych. Adekwaty - wyjaśniała Zeta Hywas. I tak w gęstej osnowie muzyki Roberta Frippa pojawiał się z hukiem Tu-134, pękający lodowiec Antarktydy czy - jakby puentując nazywanie rzeczy po imieniu - głowa Jana Chrzyciela na złotej misie... I tutaj nie wiedział Jan, czy w tych apokalipsach przetransformowanych przez komp na drapieżne, mocne przestania trójwymiarowych wizji (ba! całych ciągów fantasmagorii pograżającej się w oceanie entropii, a ginącej cywilizacji), tych ożywionych klisz jakby z akwafort Stryjca i sztychów Dürera, mięsistości Bacona, Auschwitzów Szajny czy łagodnego letargu objawień Beksińskiego w kwadrans po końcu świata

- ta „Janowa” to być może (być może...) równoległa pointa ich enigmatycznej, a pełnokrwistej znajomości. Ba! Miłości... Ale to tylko by the way... rozważania.

Ten rozgardiasz wszystkich języków uczucia, spektrum tematów w postmodernistycznym oglądzie - to też wieża... Też Babel. Kiedyś ona stwierdziła, że sama technologia jest sztuką, poezja jest zbędna, więc Jan w zgodzie ze swoimi „równaniami” nazwał ją Zetorem - czeskim traktorem do estetycznej orki. Napędem total-artów, happeningów, akcji ochrony fok, in vitro, walki z minami kasetonowymi i Bóg wie czym... W końcu pierwszą ważną dla ludzkości instalację projektował Archimedes, twierdząc: dajcie mi punkt podparcia, a ja tę ziemską kulkę dźwignią ruszę i jak żuczek gnojarek potoczę w inne przestrzenie. I wtedy Zeta zmieniła się niczym jakaś prząsna Marylka Rodowicz w demoniczną Lady Gagę. Jak onegdaj, po pobycie w Indiach, uległ zagadkowej metamorfozie z pykniczejącego grubaska w kościstego schizoida - Pantokratora światowego Laboratorium wszechteatru, Jerzy Grotowski.

Ludzka komedia być może właśnie polega na tym, że zarówno aktor przyodziany w Armaniego czy Lagerfelda, Europejczyk z wypasioną komórką w dłoni, jak i aktor neandertalczyk wydłubujący patyczkiem szpik z piszczela mamuta, grają tę samą rolę. To sławetne „poprzez”, które namaszcza akt życiowy jako „sztukę”. Różni ich spirala czasu i... wizerunek. I od wizerunku zaczęła Zeta. Ogołiła ognisćie rudą głowę na zero, wytatuowała na brzuchu azteckiego boga deszczu i wprost z łóżka Jana spłynęła pod baldachim łożnicy rzeźbiarki Evi d’Aniels w Bremie. Ot, i świat wykonał obrót jak wieża Babel - wokół mitu artystycznej miłości. Ta monstrialna, jak na warunki kameralne, konstrukcja była wyposażona niczym kierat w wał napędowy oraz satelitarną przekładnię zębatą. I niestety, nie mieściło się to zmontowane zusammen w przestrzeni hali.

Jan czekał niecierpliwie na Waśniewskiego, który przez telefon upewniał, że wszystko da się rozwiązać. Wszystko da się dopasować, chociażby poprzez zmianę czy korekcję funkcji. Tak człowieka, jak i abstraktu, a co dopiero takiego obiektu jak hala? Tylko hala?! Czy wieża? Tylko wieża, a nawet Babel... Mhm... zmiana funkcji. Ćwierć wieku temu Jan z kabaretem studenckim rozbawiał stoczniowe towarzystwo w wielkim hotelu robotniczym przy Tuwima.

Tu sypiało i żyło kilkuset stoczniowców. W piwnicach tego lokum była duża kolumnowa tancbuda, a szczególnie po wypłacie jubile tutaj były zawsze huczne, głośnie i z interwencjami niebiesko-czarnych, czyli milicjantów. Z okolic ściągało bardziej i mniej szemrane

towarzystwo, wrzeszczańskie panienki chętne do noclegu w czteroosobowych „apartamentach” parę pięter powyżej parkietu. Orkiestra rżnęła, alkohol buzował niczym szampan na burcie wodowanego trawlera, a kilkadziesiąt metrów dalej czaiły się milicyjne suki, aby w porę gasić temperamenty. Niebieski kolor ponoć zawsze wpływa kojąco. Burzliwy delikwent po zaliczeniu kilku blondynek, jak nazywano białe pałki milicyjne, albo mądrzał, albo trafił na dołek przy Kopernika. Tam definitywnie tracił całą wyplatę, a i często musiał nieco dopłacić z następnej w ramach formatującego wyobraźnię kolegium przy nieodległej Piwnej. Ci mądrzejsi kombinowali inaczej. Panienki *via* piorunochron były tatarnicko transportowane na hotel, no bo przecie nie poprzez legalną, acz purytańską portiernię. Na bardziej kameralne tete-a-tete. Ale nic w życiu nie jest banalnie proste - tym bardziej ekspresowa hotelowa Kamasutra. Takim praktykom stała przeciw lotna komisja hotelu. Kierownik tego przybytku, wzmocniony specgrupą ormowców, podstępnie w nocy otwierał kluczami z portierni pokoje, by zarekwirować nielegalną o tej porze płec przeciwną stoczniovcóm, a często i piękną. A płec w czasie nalotu „moral-komando” siedziała jak mysz pod miotłą w ubraniowych szafach. Ba! Szafy były natenczas zamknięte jak sezamy na kłódki. A ze stoczniowej kieszeni to już nikt i nigdy klucza nie potrafił wyjąć... Dziś już tam prawdziwych stoczniovców nie ma, piorunochrony są nówki, jakby nieużywane, a od strony ulicy Raclawickiej, miast do gwarnej tancbudy, można dzisiaj wejść do archipelagu kultury - do integracyjnego klubu „Winda”. Tak to vistość majtnęła kolejnego szpryngla. Z elementu „etosu pracy” wypączkowała kultura. O!

Nareszcie pojawił się mistrz Waśniewski. Już od progu sunęła silna bryza optymizmu.

- Panie Janku, widziałem to *perpetuum mobile* tej z Bremy z tymi kręgami. Wiem już wszystko. Aby to akuratnie wpasować, trzeba dla silnika i przekładni satelitarnej, pomiędzy stalowymi słupami hali, wyróżnić otwór o średnicy *circa* dwóch metrów - referował zdumionemu komisarzowi z przekonaniem, że świat jest prostszy niż parasol czy tegoż świata artystycznie metaforyczne instalacje, performersy etc. hochsztaplerska nierzadko sztukateria. I już schodzili z kantorku na piętrze na dół, gdzie stał wózek akumulatorowy, którym stary mistrz przywiózł instrumentarium do korekt - szlifierkę tarczową i palnik acetylenowo-tlenowy.

- Widzi pan - wetniemy się tu, pomiędzy stężeniami z kątowników, by nie naruszyć konstrukcji hali, to cienka blacha falista, pod nią izolacja

- wełna mineralna i znowu blacha. Pół godziny i obramujemy kątownikiem ten niby -bulaj, że będzie wyglądało gites - kontynuował fachman Waśniewski, kredą trasując linię cięcia palnikiem gazowym. Jan z ciekawością przyglądał się, jak mistrz wyregulował ziejące z dyszy palnika jądro płomienia i precyzyjnie niczym zegarmistrz począł wykrawać kolistą tarczę z porzewiałej blachy. Szło jak po maśle, ale w pewnym momencie ciekły strumień metalu odbił, zalepił dyszę, palnik strzelił kilka razy i zgasł.

- Coś jest pod blachą! - stwierdził pewnie Waśniewski i teraz tylko szlifierką przecinał falisty płat blachy. Kiedy wyciął już półkole, odgiął ten fragment tak gorący, aż dym poszedł ze skórzanej rękawicy, i ku ich zdumieniu i zaskoczeniu ukazała się w wyciętej zmyslnie izolacji blaszana, minią czerwoną pomalowana skrzynka, przyheftowana\*\* do biegnącego obok stalowego stężenia.

- Patrz pan, ja tu chlastam, jak nie palnikiem, to szlifierką, a jak się tu precyzyjnie przyjrzeć, to cały płat blachy można by odkręcić z blachowkrętów. Ktoś coś tu kiedyś kombinował. No, ciekawe... - cmoknął z uśmiechem zaskoczony mistrz Waśniewski i zaczął podważać śrubokrętem solidne wieko przemyślnie zakomponowanej w ścianie hali stalowej skrytki. Blacha bez problemu puściła, a oczom ich ukazały się trzy okrągłe wypukłe, błyszczące niczym polerowane srebro, przedmioty.

- To matryce Knyszyńskiego! - wykrzyknął ze zdumieniem stary stoczniowiec.

Wykonane z chromoniklowej wysokogatunkowej stali wyglądały tak, jakby je tam wczoraj ktoś przed niepożądanym okiem z rozmysłem schował. Jedna przedstawiała ratusz z ulicy Długiej, druga studnię Neptuna z Długiego Targu, a trzecia herb Gdańska z inskrypcją: *Nec temere, nec timide*.

- Bez strachu, lecz z rozwagą - stwierdził Jan, tłumacząc. - Jakoś inaczej to mi objaśniał Knyszyński, który był dumny z tego, że urodził się w Wolnym Mieście Gdańsku. Zaraz, zaraz, niech przypomnę - siłował się z zatorami pamięci stary stoczniowiec... - Ja go o to zapytałem, co to znaczy, i on mi powiedział, że taką mądrością Gdańszczan było: „swojego nie damy - czyjeś nie chcemy”...

.....

No, cóż - wielkim artystą jest przypadek - jak zwykł mawiać starszy, a nieżyjący już kolega Jana - Jonasz Kofta...

\*pirs - budowla hydrotechniczna, sztuczny półwysep (cumuje się przy nim statki w trakcie wyposażania w stoczni)

\*\*heft - w gwarze stoczniowej - spaw

*Tam na północ! Hen daleko!  
Szumią puszcze ponad rzeką.  
Wincenty Pol*

### **Pani Stanisława**

**Kto wie co to jest łąg?** Ot niewielkie bajoro leśne otulone tatarakiem, kępami trzciny i stojącymi po kostki w wodzie olchami. Wodopój dla skrzydlatych, parzystokopytnych, acz dość ryzykowny dla ludzi. Wylęgarnia komarów, owadów i leśny raj dla wszelkiego ptactwa, robactwa & pełzactwa. Kiedy maj poczynał buzować jak zacier u tubylców, zgietk, wizg, jazgot i harmider był tu do nie do opisania. Chyba, że przez wybitnego ornitologa. Kilkadziesiąt kroków od tej wody, poza wsią Leśniki, czyli na kolonii, ryglowały południową pierzeję podmokłego lasu zabudowania Malinowskich. Tu panną na wydaniu była Stasia, zakochana w poezji Wincentego Pola, a kiedy sąsiad Bolek rozmarzał się w akordach na mandolinie, to chyba i w nim...

**Co to jest przypadek?** To widomy znak zmiany dramaturgii czyjśgoż życia. Jednego życia, splotu kilku jego wątków... Nieopodal leśnickiego łągu potężniała, imponująca jak na mrówki przystało, piramida mrowiska. Ten kopiec, tuż po wojnie, rozgrzebał stary Orzechowski i powierzył pracowitym owadom niebezpieczną tajemnicę - mauzera z partyzantki. Ubecja podówczas czesała lasy, szalała po okolicznych wsiach, więc rozsądek i strach podpowiadały takie, zda się, bezpieczne rozwiązanie. Jednak logika mrówek jest odmienna niż u ludzi. Poczęły odbudowywać nadwyreżoną mrówkopolię tak, że odstonięta przezeń lufa karabinu jęta celować we wschodnią stronę nieba. Ktoś to zobaczył, doniósł, przyjechali gazikiem ci, których ontologię powojennego ładu budowały przesłuchania, zeznania i tortury. A że chata Orzechowskich stała niedaleko od łągu, dwudziestoparoletni Bolek już na Rakowieckiej w stolicy, kolegom z celi mógł nucić coś, co w czasie terażniejszym było już li tylko ironią:

*„Dokola tylko ciemny las - i ciemna noc dokola - więc wolna Polska wola nas - w swe szeregi dziś nas wola. Do wojska nie zabiorą nas - nie wezmą emigrantów - do walki stanie oddział nasz - oddział polskich partyzantów”.*

Tak w narzeczeństwo panny Stasi i partyzanta Bolka perfidnie wplątała się historia. I po paru latach rozterek Stanisława wyszła za mąż za pracowitego Franka. Kiedy po dziesięciu latach amnestia wygarniała z więzień, wyszedł i wrak ludzki Bolek. I nie miał za złe, że Stasia hymn partyzancki nuci przed snem już siedmioletniemu



Tadziowi. To „szczepienie” historii też ani chybi musiało w nieodległej przyszłości objawić się absolutnie innym rodzajem wojny w tadziowym pokoleniu. Wojny słów i argumentów. Wszak na początku było słowo...

**Co to jest herbaciarnia?** W przedwojennym Tykocinie przy dawnej ulicy Piłsudskiego pod numerem 3 - można było za kilka dostownie groszy zjeść chrupiącą kajzerkę, popijając herbatą. - Nuu, niech panna Malinowska wejdzie - zachęcał Żyd Kropiwnicki. Weszła, wypita aromatycznego naparu madras, a osiem lat później, w tym samym miejscu, już jako żona Franciszka, urodziła pierworodnego syna. Żydów wymordowali Niemcy w łopuchowskim lesie, a po wojnie pracowity Franciszek kupił połowę tej właśnie kamienicy. Z ukrytym tunelem wiodącym kilka metrów spod podłogi w kuchni do głębokiej piwnicy obok tego smukłego domu w samym centrum miasta, z charakterystycznym holenderskim gzymsem.

**Co to jest słoik?** Pani Stanisława, już jako zasłużona emerytka, uruchomiła z kilkoma sąsiadkami prywatny „caritas”. Biednych w Tykocinie nie brakowało, więc panie, skrzyknięte przez przywódczynię, dynamiczną panią Stasię, topiły smalec ze skwarkami do słoików, by bez większych ceregieli, obdarowywać tych, których w miarę reform balcerowiczowskich przybywało i przybywało. Abieda i wszy mnożą się same - jak zwykła mawiać szefowa „caritasu” z ulicy (obecnie) Żłotej. I któregoś pięknego dnia schodząc do piwnicy po niezbędne manufaktury słoiki, stwierdziła, że ktoś skutecznie „obrobił” jej skład przetworów. Jako osoba doświadczona wojną, wiedziała co to jest głód, więc na półkach piwnicznych gromadziła wszystko ,co może przetrwać w słoiku. Konfitury z wiśni, kompoty z truskawek, ogórki kiszzone, marynowane prawdziwki jak i rozliczne rodzaje zawekowanego mięsa. W małym miasteczku nie ukryje się nic, nawet złodziej słoików. I krok po krocisku Sherlock Holmes Stanisława wiedziała, że to dwóch „caritasowych” niedożywieńców potakomilo się na jej prywatny skład. I kiedy duet lumpów już nasyconych jej wekami, dokonywał zakupu ćwiartki rytualnego denaturatu, w drzwiach sklepu stanęła heroina „caritasu”.

*- Rysiek! - wiem, że byłeś głodny jak i ty Zdzisiek. I wiem, że to wy wynieśliście z mojej piwnicy - ile się dało. - Niech Bóg wam wybaczy - kontynuowała chrześcijańską perorę pani Stanisława - i niech wam na zdrowie pójdzie, ale drodzy chłopcy - wszystkie słoiki macie mi bezwzględnie zwrócić, bo już i tak nie mam w co topić smalcu ze skwarkami dla potrzebujących i takich jak wy - głodomorów.*

*Odwaga była jej immanentną cechą. Wróciła do domu, a za dwie*

*Rysiek & Zdzisiek, z wielkimi worami pobrzękującymi pustym szkłem, zapukali do drzwi : - my przepraszamy pani Buraczewska, my... Miękkie serce miała pani Buraczewska...*

**Co to jest „Port przeznaczenia”?** To powieść H.M.Tomlinsona, którą mama Stanisława dała już dziewięcioletniemu Tadziovi pod choinkę. Stół w kuchni miał dwie funkcje istotne. Z jednej strony było wafkowane ciasto na pierogi, a z drugiej siedział malutki człowieczek i wielkimi kulfonami zapełniał strony zeszytu w dwie linie z niebieską miękką okładką. Kiedy skończył pięć lat zaczął intensywnie studiować dzieła z serii - „Poczytaj mi mamo”. Bardzo zaś nie lubił strzyżenia, ale kiedy dostał do ręki nową książeczkę , gdzie „płynęła rzeczka jak błękitna wstążeczka - a tylko kamień i ryba znały mowę jej chyba...” - fryzjer mógł go opitolić na tysią głacę, tak był zajęty. Narew płynęła jak czas w znanej piosence, i kiedyś mama zaprowadziła Tadzia do biblioteki, skąd przynosiła do domu przemiennie Kraszewskiego lub Rodziewiczównę. A teraz jeszcze „Na jagody” Konopnickiej. I czytali oboje trochę w dzień, a czasem i wieczorami przy lampie naftowej. Tak mała prowincjonalna biblioteka stała się czarodziejską lampą Aladyna. A światy rodziły się tuż tuż - w ciepłym kręgu lampy, pieca w którym trzaskał płomień z krzewiny i w zasięgu wyobraźni...

**Kto to był pan Antonowicz?** On musiał przed reinkarnacją niewątpliwie być kotem. Bo tylko to w niewielkim stopniu mogłoby usprawiedliwić jego przestępstwo. Ale po kolei. Dumą pani Stanisławy była kotka Sprytka. Taka urocza czarno-biała anarchistka. Znosiła do ogródka i chowała w fasoli swoje łupy, a polowała przeważnie na gołębie. Sąsiad Sawostian patentował niczym Einstein nowe skomplikowane zabezpieczenia gołębnika, a kocica na przekór technice i jego wynalazkom zносиła nowe trupy turkotów i garłaczy, by potem spokojnie raczyć się ulubioną wątróbką podsmażoną przez panią Stasię. Gołębi nie jadła. Na wyżerki przychodziła jak stary domownik. Najpierw skok na parapet okna, stąd na wyciągnięcie zręcznej łapki była klamka...i drzwi stawały otworem. Zdarzało się, że znikala na kilka dni i wracała z naderwanym uchem cokolwiek wymizerowana, a pokancerowanym łaciętym futerkiem świadcząc, że za niezależność się płaci każdą, nawet najwyższą cenę. Odpoczywała mrucząc przez sen, nabierała sił, leczyła rany, a kiedy jej ruchy nabierały sennej samiczości aktorzy Jessiki Lange, znów zносиła ofiary z gołębi na fasolowe grządki. Sąsiadowi Pogorzelskiemu „ktoś” regularnie wykradał rybki- żywce przygotowane na szczupaka. Trzymał je w chlewie w wannie z wodą. Zaczaił się więc na złodzieja

z metalowymi grabkami i... po kwadransie był urzeczony jak Sprytka przycupnięta na krawędzi wanny jedną łapką napędza, a drugą odławia niewielkie kielbie i ukleje. -Robiła to tak zręcznie i artystycznie, że nie miałem sił ani odwagi by „ograbić” ją z tej przyjemności...stwierdził potem sąsiad-wędkarz. Tu wypada dodać, że pupilka pani Stanisławy, czyniąc tu i ówdzie inteligentnie przeróżne spustoszenia, staje się motorem jej talentów mediacyjno - rozgrzeszająco - amnestycznych. No bo jak tu nie puścić tych kocich grzeszków płazem, kiedy Sprytka kobiecoszmaragdowymi bryzgami oczu wpatrywała się z ciekawością jak pani Stanisława wrabia na drutach napis SAR w sweter dla syna studenta. Sprytka aktorstwo miała jak Jessica w czterech łapkach i uroczym pyszczku, przy którym niektórzy ludzie zupełnie zwierzęcują. Była mądra jak kot Salomon Mistrza Gałczyńskiego i mogłaby być archetypem wersji animalistycznej „Żywego” - genialnej powieści pisarza radzieckiego Borysa Możejewa. Bo oto trafia nam się stworzenie boże, na którego inteligencję nic nie możemy poradzić, znaleźć rozsądnego remedium. I niestety, musimy się czasem poddać. To tak jakby na rowerze się ścigać z bolidem Kubicy . No cóż... Chodzi toto, robi co chce, przekracza ewidentnie wszelkie uznane granice, demonstruje mimowolnie (bądź wolnie ☺) - swoją błyskotliwość, niezależność i totalną dezynwolturę do normatywnej dookolności i... trzeba jej to wszystko niestety wybaczać. Człowiek darzy uczuciem zwierzę, słusznie doszukując się cech podobnych jemu. I chyba vice versa. I stąd już krok do śmielszej teorii synonimów. W tym przypadku córonimu...Pani była dumna ze Sprytki, a kotka dawała dowód, że bracia mniejsi to nie jakaś tam bajeczka, a czarno-biała prawda wg św. Franciszka. Prawda spadająca zawsze na cztery łapki. I...któregoś dnia Sprytka zniknęła. I kilka następnych dni nikt jej nie widział. Nawet marcowe jej eskapady nie trwały nigdy dłużej niż tydzień. Takie miała kocie zasady. Po siedmiu dniach umysł pani Stanisławy dokonywał już li tylko ścisłych detektywistycznych kojarzeń i analiz. Zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość, że dzień, w którym Sprytka towarzyszyła swojej pani na podwórku - to był wtorek. A wtorek to dzień targowy w Tykocinie, dużo przyjezdnych. Podwórko zaś było terenem przechodnim. Dedukcja śledczej pani Stanisławy płynęła jak Narew - logicznie od źródła do ujścia...Sprytka nie bała się ludzi, była ufna - łatwo ją było wziąć na ręce i omamiając pieszczotami, gdzieś zabrać. Lub jak mawia lud - do wora i jeszcze dalej wywieźć. Bo przecież z Tykocina nikt by jej nie kradł, zali by wróciła bez najmniejszego problemu. Aha! Musiał zatem

to był ktoś z jakiejś wyjątkowo odległej wsi. Na wsi koty są ewidentnie potrzebne w stodole, w spichlerzu. W ogóle... I skutecznie spełniają tam swoje wielorakie role.

Sherlock Holmes mógłby się doksztalcać u właścicielki kotki Sprytki. Zatem reasumując - kto tego feralnego wtorku przechodził przez to niezagrodzone podwórze? - zastanawiała się pani Stanisława. I przewijały się postacie w fotograficznym albumie pamięci operacyjnej nieustępliwej śledczej S. I wychynęła nagle wielka postać chłopa ze wsi Pajewo - niejakiego Antonowicza. Tak! Przechodził... Powiedział „dzień dobry” i tak na tę kotkę, śpiącą, zwiniętą w kłębek - zdaje się dziwnie spojrzął... No tak, ale to porządny człowiek. Z drugiej strony patrząc, to skoro wszyscy są tak porządni, to z czymś jednak muszą do spowiedzi chodzić. A chodzą... I tu dni pani Stanisławy do najbliższego wtorku, zali dnia targowego, płynęły w utrapieniu i wewnętrznych dywagacjach. - A jak ja Bogu ducha winnego człowieka oskarżę - no to mój grzech - zdręczała się prowadząca śledztwo.

Ale kiedy nadszedł wtorek i błądziła już po rynku szukając wydedukowanego sprawcy - to już jej domniemania i przypuszczenia graniczyły z jakimś enigmatycznym, acz pewnym przeświadczeniem, że tak - to on ani chybi.

-Panie Antonowicz - czy pan w Boga wierzy? - pytanie pani Stanisławy spadło niczym jastrzęb na kurę - na stojącego obok wozu pajewskiego chłopa. Poprzez zająknięcie wykrztusił coś na kształt - no jak nie...pani Buraczewska, a po co pani...Tu natychmiast padło już konkretne myślowo obrobione konkretne polecenie. Przygotowany z precyzją prokuratorską - rozkaz: ja żądam oddania mojej kotki, co ją dwa tygodnie temu...(słowo ukradł nie chciało przejść przez gardło) - ...pan zabrał z mojego podwórka. Ona ma dzisiaj do mnie wrócić!!! Chłop oniemiał. Zdumienie biło tylko z jego szerokiej twarzy. Ona odwróciła się na pięcie i z myślą - Boże - może nie zgrzeszyłam - wróciła do domu. Ale już jakaś spokojniejsza po dwóch tygodniach intensywnych przemyśleń, podejrzeń i skojarzeń, dywagacji i niepewności.

Kiedy dzwon na mszę wieczorną wyrwał ją z drzemki - poczuła, że prężąc grzbiet ociera się o zmęczone nogi - jej - nie kto inny - kocica Sprytki. - A wybacz mu Panie Boże - pomyślała z wdzięcznością pani Stanisława.

*Hemiparesis dex cum aphasia mixta...Insultus ischaemicus cerebri...  
To jest - afazja mieszana i masywny niedowład prawostronny...*

Trzynastka, która całe życie jak cień, szła za synem Tadeuszem,

przesunęła w strefę cienia seniorkę Stanisławę. Trzynastego grudnia...

- Basiu! Pomóż...nie mogę się podnieść - to były ostatnie słowa do synowej, zanim pękające trajektorie krwi dokonały w mózgu nieodwracalnych zniszczeń. Katastrofa - delete osiemdziesięciu sześciu lat bogatego, pracowitego życia. Zapisu zbiorów już niedostępnych dla bliźnich i bliskich. Encyklopedii rodzinnej, kantyczek pastorałek i pieśni tak weselnych, jak z pogrzebu męża Franciszka, kompozycji łat kotki Sprytki, przepisu na bajeczne bułeczki z jagodami dla Konradka, receptury maści z pokrzywy i smalcu dla siostry Wacławy, pliku stałej, codziennej modlitwy za filozoficzne studia Jowitki i poezje syna Tadeusza, niepokoju o bojownika Solidarności Walczącej Witka, o sercu tak patriotycznym, że nie wytrzymało...Drugie serce...Ale i profesorowi Relidze też tylko połowa przeszczepów się przyjmowała... I ostatniego, tragicznego, bolesnego faktu, że wczoraj dwunastego grudnia, pożegnała już swoje trzecie dziecko - syna Stanisława, któremu przez wirusy depresji - komputer zawiesił się...Jednoznacznie.

Niebieskie dobre oczy wyrażały bezbrzeżny smutek i bezradność. Czy coś kojarzyła? Czy poznawała kogoś? Zapewne tak, ale nie zawsze, a mniemać to nic innego jak mieć nadzieję, że los jaki cud odwróci. Już po wyjściu ze szpitala, w Redzie, siedząc na wózku, seniorka Stanisława wpatrywała się w sugestywny obraz młodego malarza Pawła Kwiatkowskiego. Przedstawiał XVI-wieczną piękną, majestatyczną barokową bryłę tykocińskiej synagogi na zwiewnym tle wiosennego podlaskiego nieba.

- Moja praca - stwierdziła w głębokim zamyśleniu. Kochała swoją pracę, oprowadzała turystów i gości wokół bimby, wśród balsaminek, menor i tałesów. Tam przeżywała wizytę prezydenta Izraela Herzoga, który wpisał do księgi pamiątkowej, że „tu czuje się obecność boga”. Zresztą rzec by można to był krajan, bo urodzony niedaleko stąd, pod Łomżą. Parzyła kawę dla pianistki Hanny Czerny-Stefańskiej, która przyjechała z koncertem. Kilkanaście lat pracy - tu, w centrum świata, który był umarł w sierpniu 1941r\*. Tu piętrzyło się rekwizytorium przysyłane z całego świata, jakby cień zadośćuczynienia za Holokaust, za to, że byli tu. Byli od 1522r., kiedy to pierwsi przyszli z Grodna, a w 1941 - ostatni odeszli na zawsze drogą do Łopuchowa...

- Ciamaragojd - to abstrakcyjne słowo stworzyła w swoim już świecie afazji i entropii. Jednak nie chciała objawić co to znaczy. To był drugi przypadek użycia słowa po udarze mózgu. Słowa, które jakby miało

coś dla niej znaczyć. Uśmiechała się przy tym jakby tajemniczo i zarazem radośnie jak dziecko, któremu udał się żart z dojrzałej dookolności. Był jednak moment, kiedy ze świata zupełnie nam obcego i nieznanego, nagle jak barwna kometa pojawiła się w naszej codziennej przestrzeni. Ale tylko na odległość poezji. I aż na wymiar tejże poezji. Jowita potrafiła nawet po kilka godzin zabawiać babcię monologami i czytaniem. Absolutnie nieprzypadkową lekturą był „Wybór Poezyi” - (z portretem autora) Wincentego Pola. Wydanie drugie poprawione - Petersburg, Kazimierz Grendyszyński 1898.

*Tam świat inny, lud odmienny,  
Kraj zapadły, równy, senny,  
Często mszysty i piaszczysty;  
Puszcze czarne, zboża marne  
Niebo bledsze, trawy rzadsze.  
Rojsty grząskie, groble wąskie,  
Ryby, grzyby i wędliny;  
Lny dorodne, huk zwierzyny  
I kęs chleba w zwoła pocie -  
A na pański stół takocie;*



Kiedy wnuczka czytała Polowe, patriotyczne pieśni o ziemi, regularne, surowe rysy babci wygładzał spokój bezwietrznej pogody leśnickiego łągu. Wilgotniejąc, nabierały blasku dobre niebieskie oczy, wpatrzone w skupioną twarz lektorki, w której żyłach pulsowało echo tej samej krwi. Młodego pnącza tej samej rośliny. Z tą samą linią nosa i charakterystycznym małym zygziem wyrozumiętego uśmiešku w kąciku warg. Miał to i prapradziadek Malinowski, miała i wnuczka Stanisławy. Strofy o dziedzictwie Giedymina działały na nią skuteczniej niż medykamenty - mononit & vicebrol. Kiedy po kwestii: Gdy na lud ten człek spoziera, To aż serce żal opłynie, I zapytać chęć go zbiera:

- czytająca zrobiła pauzę na tyle długą, by ku niepomiernemu zdumieniu nagle niespodziewanie, czysto i płynnie wyartykułowane z ust wzruszonej rekonwalescentki - usłyszeć rym z dopełnieniem:

- *Co ci to Litwinie?*

Tylko poezja była kluczem do jej zrujnowanej pamięci. Tylko poezja. I taką na zawsze pozostanie w pamięci i wierszu:

(-) Ciągle widzę Cię jak stoisz w gdańskiej Zielonej Bramie.  
Uśmiechnięta.

Przechowuję jak relikwię Twój igielnik w kształcie serca. (-)

\* - Holokaust tykociński

II m-ce w Konkursie Literackim „Powiew Weny” - Wejherowo 2010r.

<i>Spis treści</i>	
Tu chodzi o coś więcej	5
Za naszą i waszą klasę	6
Bo życie jest piękne	7
Szkło pierwszego kontaktu	8
TVCOCO-n	9
Niech no tylko zakwitną...kanalie...	10
Wajda kręci	12
Lud chce Donka	14
Pora orać	15
Partia Radykalna	16
AFORYZMY	17
Adekwaty	18
Bo Mel Gibson bije kobiety	19
Idea skończyła się nagle	20
A jednak odwróciłaś się	21
Widziano go	23
Jestem twoim pretekstem	25
Świat jest powtarzalny	26
Śródczasie	27
Strach	28
A jak poszedł ciul na wojnę	29
Chłopaki - schodzę do podziemia	30
Chopin	37
Co&koły	38
Fractale	40
Jest jedna kanalia	41
Lis	42
Celebryci	43
Grunwaldy nasze Grunwaldy	45
Polacy to idioci	46
Piszę do ciebie z Romanowa	47
Do Rycerstwa Polskiego	49
FRASZKI PROSTO Z CZASZKI	51
Sen Papuszy	61
Anioły nad Goptem	62
Tadeusz Maliński - czyli...szystko jest możliwe...	63
Mirek Odyniecki - imię od miraż....	64
Zbyszek Szymański - pean...	66
Piotr Wyszomirski...	67
Hannah...	68
Odchodzi stary pisarz	69
Siastacz	70
SAR life - High Life	71
OPEC	72
Tarcza Nipkowa	73
Fraszki	74
Hall	75
Chwin	76
Ślina Sellina	77
Kuc	78

Kupec	79
Dr Rywin	80
Bajkoballada	82
Intermenda	83
Humor & Honor	85
Satyra jako...GMO...	86
Nie pluj na satyryka	88
Jako rzekł Tuwim	89
Unikat mądrości	90
Dlaczego kobiety szybciej mówią niż myślą	91
Dowód apagogiczny na galop czasu	92
Bliza	93
Pamflet - ironiezja	95
Paśniki	96
Poeland uber alles	97
Alternator	98
Komunikat o stanie	99
Nie mów do mnie power pointem	100
Lawina zboczem zbroczeń	101
Mój punkt widzenia	102
Warsaw closet	104
Legenda o otruciu Barbary i Zygmunta	106
Jezioro Dobre	109
Doba debi	110
Hej rozdziobią was kruki i wrony	111
Jurorzy	113
Stoi na stacji	114
II-ga tura w III-ciej RP	116
Tusk ma paragraf	117
Wpadka niedźwiadka	118
Hymn Uniwersytetu III-go Wieku	120
O medycynie polskiej	121
Cukier krzepi	123
Syndykalista	124
A w mojej stoczni	125
Katyń	126
PIEKŁO	127
Małgorzata Borzeszkowska - „U Bramy”	129
Miodyn	133
Zbigniew Radosław Szymański	135
Hop dziś	136
Lady Melancholia	138
Sax Club Generation	140
To nie jest kraj dla wielkich ludzi	142
Nec temere, nec timide	144
PANI STANISŁAWA	152